



Uniwersytet
Ekonomiczny
we Wrocławiu

Portal

KWARTALNIK UNIwersYTETU EKONOMICZNEGO WE WROCLAWIU

PL ISSN 1899-6965

*Tuż
wiosna!*

- Prezydent RP
Lech Kaczyński
na Uniwersytecie
Ekonomicznym
we Wrocławiu
- Kryształowy Alumnus
- 10 lat Instytutu
Zarządzania Finansami
- Nowe pytania
o proces boloński



Na naszej uczelni mogliśmy podyskutować z



Prezydentem
Rzeczypospolitej Polskiej
Lechem Kaczyńskim
...na temat aktualnej sytuacji
ekonomicznej

Wicepremierem
Waldemarem Pawlakiem
...o Polsce i globalnym
kryzysie



Prezydentem
Wrocławia
Rafałem Dutkiewiczem
...o Wrocławiu – metropolii
XXI wieku

Szanowni Czytelnicy,

Słowo „kryzys” jest obecnie odmieniane przez wszystkie przypadki. Jedni straszą apokalipsą, inni uspokajają. Zewsząd sypią się gromy na (neo)liberalizm, że zbankrutował, że chciwość wzięła górę nad solidarnością. Może warto więc wykorzystać ten czas przewartościowań na refleksję osobistą. Nad swoim życiem, swoją pracą, co w nich jest naprawdę istotne, co pozostanie, a co przeminie. Sprzyja temu czas Wielkanocy.

Naszym Czytelnikom wraz z życzeniami dedykujemy wiersz zmarłego przez 4 lata papieża Jana Pawła II.

Człowiek intelektu

To, co odbiera życiu i różnorodność, i powab,
I smak przygody wielkiej, i spontaniczność, i oddech.

Jak ciasno jest w twoich formułach, pojęciach i sądach,

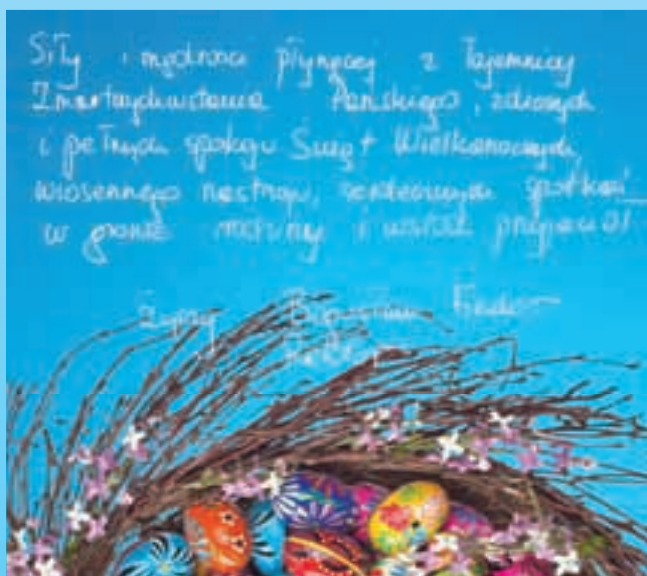
Które są treści zgęszczeniem, a treści zarazem głodne.

Nie łam tej we mnie bariery, bo bardzo potrzebna wszystkim.

Każda droga człowiecza prowadzi w kierunku myśli.

(Karol Wojtyła, *Profile Cyrenejczyka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1998)

Redakcja



Portal

Kwartalnik Uniwersytetu
Ekonomicznego we Wrocławiu
redaguje zespół:

Lucyna Wasylina (red. nac.) i Rafał Galos
Redakcja językowa: Dorota Pitulec (Wydawnictwo
Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu)
Projekt graficzny: Beata Dębska
e-mail: lucyna.wasylina@ue.wroc.pl
e-mail: rafal.galos@ue.wroc.pl
tel. 36-80-782, 36-80-580

Redakcja zastrzega sobie prawo wyboru, dokonywania skrótów i poprawek stylistycznych w dostarczanych materiałach.
Wykorzystanie materiałów zawartych w piśmie tylko za zgodą redakcji.
Dziękujemy wszystkim autorom tekstów i zdjęć wykorzystanych w piśmie.

Spis treści:

■ BYŁO-BĘDZIE

Kalendarium rektora prof. Bogusława Fiedora	2
Święto światła	8
W Polskę idziemy	10
Rozpoczyna działalność Fundacja	
Rozwoju Uniwersytetu Ekonomicznego	12
EUPRIO	12
Kryształowy Alumnus	13
Wybrane z e-portala	14
VII edycja Targów Pracy „Spotkanie z pracodawcą	16

■ GOŚĆ UCZELNI

Prezydent RP z wizytą na Uniwersytecie	17
Goście Forum Edukacji Ekonomicznej	19
Forum Edukacji Biznesowej uczy i rozwija	21

■ PERSONALIA

Wspomnienie – Profesor Mieczysław Sobczak	23
Nasi Mistrzowie – Profesor Tadeusz Miśkiewicz	24
70. rocznica urodzin Profesora Andrzeja Barczaka	27
Eurodeputowany Józef Pinior	29
Legenda o grupie studenckiej z lat 1976-1979	30

■ OKNO NA ŚWIAT

Centrum Egzaminacyjne Instytutu Goethego	33
Także sąsiedzi zza Odry są doktorami naszej uczelni	34
Angielski. Mity i fakty	35
Konkurs językowy po raz szósty	36
Mamy nowy kierunek – europeistykę	38
Selekcja i wartościowanie informacji	38
Z COEUR-em w sercu Burgundii	40

■ KONFERENCJE

Konkurs „Controller Roku 2008” rozstrzygnięty	47
Konferencja naukowa REMAT 2008	48
10 lat Instytutu Zarządzania Finansami	50

■ FELIETONY

E-learning na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu	54
In vitro a ekonomia	57
Spacer po uczelni – Ślady historii	58
A mury mówią, mówią	61
Rozmowa z Kanclerzem Edwardem Bratkiem	62
Niska reagowalność algorytmu podziału dotacji	63
Nowe pytania o proces boloński	67
Europejskie ramy kwalifikacji	69
Partnerstwo dla wiedzy	72

Kalendarium

rektora prof. Bogusława Fiedora



1 grudnia 2008 r. rektor uczestniczył w uroczystej konferencji z okazji jubileuszu 10-lecia województwa dolnośląskiego. Gospodarzem uroczystości był Marek Łapiński, marszałek Województwa Dolnośląskiego. Uroczystość rozpoczęła obchody jubileuszu, które kontynuowane będą w 2009 r., w formie wykładów, debat, wystaw i koncertów.

W dniach 5-6 grudnia rektor brał udział w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie w posiedzeniu KRASP, podczas którego dyskutowano m.in. na temat dokumentu Reguły kształcenia na studiach trzeciego stopnia (doktoranckich) przygotowanego przez MNiSZW.

8 grudnia rektor wziął udział w Teatrze Polskim w charytatywnym koncercie, którego celem było wsparcie finansowe dla Kliniki Transplantacji Szpiku, Onkologii i Hematologii Dziecięcej kierowanej przez prof. Alicję Chybicką. Rektor wraz z przedstawicielami Wrocławskiego Centrum Badań EIT+ spotkał się w Ratuszu z Rafałem Dutkiewiczem, aby dyskutować na temat realizacji projektu, w którym uczestniczą gmina Wrocław, samorząd Dolnego Śląska i pięć uczelni. Na Pracach Odrzańskich ma powstać nowoczesne centrum naukowo-laboratoryjne. Pod względem finansowym to największy projekt naukowy w historii Polski. Unia Europejska przeznaczyła na jego realizację ponad 200 mln euro.

9 grudnia rektor w Warszawie uczestniczył w posiedzeniu Centralnej Komisji ds. Tytułów i Stopni Naukowych. We Wrocławiu w siedzibie arcybiskupów wrocławskich wziął udział w uroczystości z okazji imienin arcybiskupa Mariana Gołębiewskiego.

11 grudnia rektor otwierał konferencję naukową zorganizowaną pod patronatem naukowym prof. Edwarda Nowaka pt. *Zmiany w rachunkowości, rewizji i podatkach wyzwaniem dla biegłego rewidenta*. Rektor uczestniczył także w spotkaniu zorganizowanym w ramach Forum Edukacji Ekonomicznej, którego gościem był Mateusz Morawiecki, prezes Zarządu BZ WBK SA. Prelegent panelu prezes Mateusz Morawiecki mówił o rozwoju sektora bankowego w Polsce w minionej kilkuletniej dekadzie, a także o aktualnych problemach banków komercyjnych w Polsce. Z dezaprobatą wyrażał się o prowadzonej przez banki „wojny na depozyty” i jej skutkach dla klientów i dla banku w przyszłości. Mówił także o działaniach podejmowanych wspólnie z ministrem finansów, z prezesem Narodowego



Profesor Bogusław Fiedor, Mateusz Morawiecki i profesor Andrzej Gospodarowicz

Banku Polskiego, przewodniczącym nadzoru finansowego w celu budowania porozumienia i zaufania na rynku międzybankowym, by łagodniej przechodzić perturbacje związane z kryzysem finansowym. Prezes Mateusz

Morawiecki jest absolwentem studiów MBA naszej uczelni, był także wieloletnim wykładowcą na tych studiach.

12 grudnia rektor wręczał dyplomy i nagrody finalistom rankingu „Najlepsi z

Najlepszycy” zorganizowanego przez Stowarzyszenie Stu-

16 grudnia rektor uczestniczył w spotkaniu z emerytowanymi pracownikami uczelni na dorocznie organizowanej przez Dział Administracyjno-Socjalny uroczystości opłatkowej oraz z członkami uczelnianego ZNP.



Spotkanie opłatkowe z emerytowanymi pracownikami uczelni

denckie Wiggor. Celem projektu jest uhonorowanie 10 najlepszych (z najwyższą średnią z ocen) studentów wszystkich lat, na trzech wrocławskich wydziałach uczelni. Otrzymują oni dyplomy od władz uczelni oraz atrakcyjne nagrody rzeczowe ufundowane przez sponsorów projektu. Przygotowanie rankingu umożliwia jego organizatorom nabycie umiejętności pracy w grupie, koordynacji, sztuki reklamy i negocjacji oraz pozwala dzielić się tą aktywnością i wiedzą z innymi studentami. Rektor uczestniczył w uroczystości wręczenia dyplomów absolwentom studiów stacjonarnych na Wydziale Zarządzania, Informatyki i Finansów. W tym roku dyplomy na Wydziale uzyskało 437 absolwentów studiów stacjonarnych i 591 absolwentów studiów niestacjonarnych.

19 grudnia rektor uczestniczył w wigilijnym posiedzeniu rektorów zrzeszonych w KRUWiO, które odbyło się w siedzibie Papieskiego Wydziału Teologicznego.

20 grudnia rektor był gościem spotkania opłatkowego ze studentami naszej uczelni.

22 grudnia rektor uczestniczył w spotkaniu rektorów z marszałkiem województwa Markiem Łapińskim, którego tematem była przyszłość projektu Wrocławskie Centrum Badań EIT+. Dyskusja dotyczyła zastrzeżeń rektora Politechniki Wrocławskiej co do zasad rozliczenia projektów zleczanych przez EIT + pracownikom naukowym.

ROK 2009

4 stycznia 2009 r. rektor uczestniczył w spotkaniu opłatkowym dla środowiska akademickiego odbywającym się co roku w Metropolitalnym Seminarium Duchownym.

6 stycznia rektor w Poznaniu wziął udział w pogrzebie prof. Wacława Wilczyńskiego, jednego z najwybitniejszych polskich ekonomistów (profesor Wilczyński był uczniem prof. Edwarda Taylora). Spotkał się także z księdzem Mirosławem Malińskim, w sprawie objęcia patronatem 13 Międzynarodowego Zjazdu Animatorów Spotkań Małżeńskich, który odbędzie się w dniach 11-13 września, na terenie naszej uczelni. Gościć będziemy 150 par małżeńskich z całej Europy.



Spotkanie opłatkowe zorganizowane przez ZNP

9 stycznia rektor był gościem spotkania opłatkowego przygotowanego dla społeczności akademickiej naszej uczelni przez członków zrzeszonych w NSZZ „Solidarność”

12 stycznia prof. Bogusław Fiedor uczestniczył w spotkaniu zorganizowanym przez Wrocławską Międzyuczelnianą Fundację na rzecz Emerytów i Osób Niepełnosprawnych „Pro Homine”. Rektor był także na uroczystej sesji Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, podczas której prof. Leonowi Kieresowi nadano tytuł honorowego obywatela Dolnego Śląska *Civi Honorario*, oraz gościem spotkania opłatkowego w Konsulacie Generalnym Niemiec.

15 stycznia rektor otworzył uroczystość, podczas której nagrodzono finalistów konkursu językowego zorganizowanego przez Wiggor we współpracy ze Studium Języków Obcych.

20 stycznia rektor w Warszawie brał udział w posiedzeniu CKdsTiSN oraz we Wrocławiu w posiedzeniu

KRUWiO. Rektorzy dyskutowali m.in. nt. strategii Dolnego Śląska w zakresie nauki i szkolnictwa wyższego w kontekście projektu Regionalnej Strategii Innowacji, przyszłości Międzyuczelnianej Fundacji „Pro homine”. Wysłuchano podsumowania na temat 11 edycji Dolnośląskiego Festiwalu Nauki, które przedstawił koordynator prof. Adam Jezierski. Na prośbę profesora Jezierskiego, na jego następcę kolegium powołało prof. Kazimierza Orzechowskiego. Tegoroczna edycja DFN we Wrocławiu odbędzie się w dniach 18-23 września. Rektorzy zapoznali się także z koncepcją budowy Wrocławskiego Centrum Nauki (w przyszłości będzie to także miejsce, gdzie będą się odbywały festiwale nauki). Rektorzy dyskutowali także nad prawnym aspektem powołania międzyuczelnianych, środowiskowych studiów doktoranckich. Ich celem jest umożliwienie doktorantom korzystania z kursów realizowanych na każdej uczelni.

W dniach 23-25 stycznia odbyło się w Przesiece spotkanie w ramach Konferencji Rektorów Uczelni Ekonomicznych, którego organizatorem była nasza uczelnia. Rektorzy dyskutowali m.in. o algorytmie rozdziału środków budżetowych i zasadach wykorzystania ich w uczelniach, na temat podstaw prawnych dla porozumienia umożliwiającego studentom jednej uczelni odbycie części studiów na uczelni drugiej, zrzeszonej w ramach tzw. Polskiego Erasmusa. Wymieniali się doświadczeniami na temat sposobów pozyskiwania środków unijnych.

1 lutego rektor w Głogowie brał udział w koncercie noworocznym w Kościele Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, przygotowanym pod patronatem prof. Mirosławy Kwiecień we współpracy z księdzem proboszczem Witoldem Pietschem, wspierającym akcję



Piotr Rojek – mistrz improwizacji organowej

„Misyjny SMS – Oni czekają na Nadzieję – 72032”. Koncert w wykonaniu Piotra Rojka – mistrza improwizacji organowej, laureata konkursów organowych i kompozytorskich, stypendysty *Internationale Altenberger Orgelakademie* w Niemczech oraz Ministra Kultury i Sztuki w Polsce zgromadził studentów, absolwentów i ich rodziny oraz przedstawicieli środowiska głogowskiego.

2 lutego kierownictwo

uczelnii spotkało się z ukonstytuowanym po wyborach Samorządem Studenckim. Studenci zmieniając ordynację wyborczą osiągnęli cel jakim było zachowanie ciągłości podejmowanych działań i inicjatyw w kolejnej kadencji dzięki pozostaniu we władzach Samorządu przedstawicieli poprzedniej ekipy Rady Uczelnianej.

20 lutego odbyła się uroczystość nadania przez Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu tytułu doktora *honoris causa* prof. Danucie Hübner. Recenzję dorobku prof. Hübner przygotowali prof. Bogusław Fiedor i prof. Andrzej Wojtyna. Warto przypomnieć, że poznańska uczelnia status uniwersytetu formalnie otrzymała 27 grudnia 2008 roku.

21 lutego rektor prof. Bogusław Fiedor w gronie przedstawicieli władz miasta i regionu, rektorów wrocławskich uczelni, kadry akademickiej, przedstawicieli dyplomacji i

biznesmenów uczestniczył w Balu Politechniki Wrocławskiej, którego gospodarzem był rektor prof. Tadeusz Więckowski.

24 lutego nasza uczelnia gościła Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego, który zaprezentował swoje poglądy na temat aktualnej sytuacji ekonomicznej Polski. W wypełnionej do ostatniego miejsca Auli im. Jana Pawła II wspólnie z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim w panelu dyskusyjnym uczestniczyli Aleksandra Natalli-Świat, poseł RP, prof. Adam Glapiński, pełniący funkcję eksperta ekonomicznego prezydenta RP i Mateusz Morawiecki, prezes Zarządu BZ WBK SA, a dyskusję moderował prof. Bogusław Fiedor. Rektor uczestniczył także w uroczystości uhonorowania ks. Henryka Kardynała Gulbinowicza Orderem Orła Białego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego. Rektor wziął także udział jako moderator w obradach Dolnośląskiego Salonu Gospodarczego działającego przy Łoży Dolnośląskiej BCC.

4 marca rektor brał udział w spotkaniu studentów z Rafałem Dutkiewiczem, prezydentem Wrocławia, który przedstawił wykład pt. *Wrocław metropolia XXI wieku. Miasto biznesu, nauki i innowacji*.

26 lutego rektor uczestniczył wspólnie z Krzysztofem Stanisławiakiem, prezesem zarządu Agencji Promocji Energii, i dr. Czesławem Kubasikiem w spotkaniu Rady Programowej miesięcznika

„Energia”, której jest członkiem. Czasopismo jest wydawane przez Agencję Promocji Energii. Udzielił także wywiadu wrocławskiemu radiu RAM. Dziennikarki Marta Wróbel i Anna Fluder pytały m.in. czy w Polsce mamy kryzys gospodarczy. Rektor wziął udział w spotkaniu przygotowanym pod egidą Rafała Dutkiewicza, prezydenta Wrocławia, na temat przyszłości projektu EIT+.

27 lutego rektor uczestniczył w Opolu w spotkaniu rektorów zrzeszonych w KRUWiO oraz w uroczystości nadania prof. dr. hab. inż. Tadeuszowi Kaczorkowi tytułu doktora *honoris causa* Politechniki Opolskiej.

1 marca rektor uczestniczył w uroczystości wręczenia dyplomów absolwentom 14 edycji Programu Magisterskich Studiów Menedżerskich MBA oraz międzynarodowych certyfikatów absolwentom 12 edycji opcji międzynarodowej. Uroczystość odbyła się w Auli Leopoldina na Uniwersytecie Wrocławskim. Uroczystość prowadziła prof. Ewa Konarzewska-Gubała, dyrektor Programu MSM/MBA. Podczas uroczystości prof. Catherine Lions, wieloletniego wykładowcę i współtwórcę sukcesu programu MBA prof. Bogusław Fiedor uhonorował Medalem 60-lecia uczelni. Dyplomy magisterskie uzyskało 55 osób, wręczał je prof. Bogusław Fiedor i prof. Marek Nowiński prodziekan Wydziału ZIF. Profesor Catherine Lions wręczyła międzynarodowe certyfikaty Master of Business Administration. Listy gratulacyjne dla najlepszych absolwentów XIV edycji Programu MSM/MBA wręczał prof. Józef Dziechciarz, dziekan Wydziału ZIF. Jak co roku najlepszemu studentowi prof. Ewa Konarzewska-Gubała wręczyła



Spotkanie z Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej – Lechem Kaczyńskim



Medal 60-lecia uczelni dla prof. Catherine Lions

Nagrodę Dyrektora Programu. Grafikę artysty Geta Stankiewicza otrzymał mgr Grzegorz Kamyk. Zebrani wysłuchali koncertu w wykonaniu Wrocławskiego Zespołu Solistów *Ricordanza*.

2 marca rektor wziął udział w posiedzeniu Dolnośląskiej Agencji Współpracy Gospodarczej.

W dniach 5-6 marca rektor jako stały delegat desygnowany przez KRASP był członkiem delegacji polskiej wraz z prof. Grażyną Pawelską-Skrzypek, podsekretarzem stanu w MNiSzW, uczestniczącej w Strasburgu w posiedzeniu stałego komitetu do spraw szkolnictwa wyższego i badań w Radzie Europy. Dyskutowano m.in. na temat problemów związanych z europejskim obszarem szkolnictwa wyższego.

10 marca rektor przebywał w Warszawie, gdzie brał udział w posiedzeniu CKdsTiSN.

12 marca rektor uczestniczył w konferencji przygotowanej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego nt. stanu reform wprowadzonych w ramach deklaracji bolońskiej w europejskim szkolnictwie wyższym.

16 marca rektor spotkał się z Tomaszem Tykierko, prezesem Zarządu Dolnośląskiej Agencji Współpracy Gospodarczej aby dyskutować o rozwoju, eksporcie, promocji regionu i koordynacji działań podmiotów gospodarczych i instytucji otoczenia biznesu w celu realizacji polityki zrównoważonego rozwoju poprzez działania wspomagające rozwój społeczno-gospodarczy regionu dolnośląskiego z uwzględnieniem standardów europejskich.

18 marca rektor spotkał się na Politechnice Wrocławskiej z prof. Barbarą Kudrycką, minister nauki i szkolnictwa wyższego, na debacie o przyszłości nauki polskiej w świetle nowych projektów zakładających reformę szkolnictwa wyższego.

W dniach 18-21 marca rektor jako przedstawiciel KRASP uczestniczył w Pradze w spotkaniu przedstawicieli stowarzyszenia *The European University Association*. *The European University Association* (EUA) reprezentuje i wspiera instytucje szkolnictwa wyższego w 46 krajach, zapewniając im forum współpracy. Dzięki swojej unikatowej wiedzy na temat sektora i różnorodności jej członków jest na bieżąco z najnowszymi trendami w dziedzinie szkolnictwa wyższego i badań naukowych.

23 marca rektor wziął udział w spotkaniu Rafała Dutkiewicza, prezydenta Wrocławia z grupą udziałowców Wrocławskiego Centrum Badań EIT+. Spółka powołana ponad dwa lata temu przez prezydenta Wrocławia, marszałka województwa dolnośląskiego i uczelnie: Uniwersytet Wrocławski, Politechnikę Wrocławską, Uniwersytet Przyrodniczy oraz Akademię Medyczną (nasza uczelnia przystąpiła do konsorcjum w roku ubiegłym) złożyła projekt na budowę centrum laboratoryjno-badawczego.

24 marca rektor w ramach Otwartego Forum Ekonomicznego gościł z wykładem Witolda Kozińskiego, wiceprezesa NBP, który przedstawił swoją opinię nt. przygotowania Polski do wstąpienia do strefy euro. Tytuł wykładu *Czy euro jest receptą na kryzys?*

30 marca rektor gościł wicepremiera i prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego Waldemara Pawlaka, który wygłosił wykład pt. *Polska a globalny kryzys, oraz odpowiadał na pytania licznie przybyłych studentów.*

Rektor gościł także w murach naszej uczelni rektorów zrzeszonych w KRU-WiO.

27 marca prof. Bogusław Fiedor przedstawił w Dąbrowie Górniczej wykład

pt. *Dokąd zmierza współczesna ekonomia? Integracja dyscyplin i możliwość współpracy z innymi naukami.*

28 marca rektor uczestniczył w Jachrance w finale Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej gdzie wygłosił wykład dotyczący problematyki zrównoważonego rozwoju.

31 marca rektor uczestniczył w otwarciu konferencji zorganizowanej z okazji jubileuszu – 10 lat istnienia – Instytutu Zarządzania Finansami Wydziału Zarządzania, Informatyki i Finansów, kierowanego przez prof. Krzysztofa Jajugę. W Warszawie uczestniczył w spotkaniu z prof. Barbarą Kudrycką, w którym rektorzy przekonywali minister nauki, że zależy im na współpracy w ramach projektu EIT Plus.

Święto światła

Opłatek z NSZZ Solidarność



Jeszcze nie zatarły nam się wspomnienia Wigilii w rodzinnym gronie, a już 9 stycznia 2009 r. mogliśmy podobne uczucia szczęścia, radości, sympatii przeżywać w gronie naszej wielkiej akademickiej rodziny. Tradycja spotkań opłatkowych zainicjowana przez KU NSZZ Solidarność trwale zagościła w naszym uczelnianym życiu. Wspólne łamanie się opłatkiem, wspólne kolędowanie, wspólny posiłek jest okazją do rozmów, do wspomnień, do okazywania sobie sympatii i wzajemnej życzliwości.

Wiernych uczestników spotkań opłatkowych przywitała Krystyna Szewczyk, dziękując gościom za przybycie. Przewodnicząca NSZZ zachęcała do zadumy nad trudami minionego roku, do dystansu i do refleksji nad codzienną zabieganą rzeczywistością, do chwili wspomnień o osobach z naszej akademickiej społeczności, które odeszły od nas na zawsze. Snując przypowieść na temat wędrujących tragarzy, którzy potrafili znaleźć właściwy rytm dla swoich poczynąń, nawoływała, byśmy dzisiaj również działali z rozważą i odszukali sens życia, odrzucając nieuzasadniony codzienny pośpiech, powierzchowne reakcje i niezobowiązujące relacje. Życzyła uczestnikom spotkania, by domowe ogniska zawsze dawały światło nadziei, wskazywały właściwe kierunki, by każdemu spełniały się marzenia. O roli i sile twórczej światła wydobywającego z ciemności

dobro, emocje, prawdę mówił biskup pomocniczy archidiecezji wrocławskiej prof. Andrzej Siemienieński, który pobłogosławił zebranych. Serdeczne życzenia noworoczne, życzenia radości z osiągnięć duchowych i materialnych, życzenia satysfakcji z pracy złożył JM Rektor prof. Bogusław Fiedor.

Z wielkim zainteresowaniem zebrani czekają zawsze na wystąpienie dr. Marka Biernackiego. Jego słowa przypominają o konieczności szukania w naszym życiu zrozu-

Zdjęcia Stanisław Dziągwa



Fragment wypowiedzi**dr. Marka Biernackiego**

Kiedyś, 23 lata temu, przydarzyło mi się spotkanie. Spotkałem księdza Józefa, dzięki któremu doświadczyłem, że „Słowo stało się Ciałem”. Bóg rzeczywiście stał się dla mnie obecny w Kościele, w towarzystwie osób, które w Niego wierzą i które Go poszukują. Fakt sprzed 2000 lat stał się dla mnie bliski i znaczący. Na początku było poruszenie serca, ponieważ to, co mówił ten ksiądz, było spójne z pragnieniami mego serca. Zobaczyłem wtedy podstawowe wymogi mego serca w zupełnie innej perspektywie – w perspektywie nieskończoności. W fenomenie odmiennego człowieczeństwa tego księdza odkrywałem nowe przeczucie życia, coś, co rozwinęło moją zdolność do pewności, pozytywności, nadziei i użyteczności w życiu. Od tego spotkania weryfikuję to Wydarzenie na drodze swego życia poprzez porównywanie z Nim wszystkiego, co mi się wydarza. Kiedy szukam znaczenia dla wszystkich moich relacji, dla wszystkich rzeczy, Chrystus coraz bardziej staje się odpowiedzią, która satysfakcjonuje moje serce i mój umysł.

Z nadzieją i miłością patrzę na moją żonę, dzieci, ale także na moich studentów, kolegów z pracy. Wydarzenie obecności Boga sprawia dzisiaj, że obchodzi mnie każdy człowiek, którego spotykam – zwłaszcza jego przeznaczenie.

Gdy popatrzymy na karty Ewangelii, to zobaczymy że jest ona przepełniona spotkaniami.

Dwaj młodzi rybacy Jan i Andrzej przyszli posłuchać proroka Jana Chrzciciela. Jedyni wzięli na serio jego wskazanie na Jezusa. Poszli za Nim i przebywali z Nim przez cały dzień; spotkanie z tą wyjątkową Obecnością wzbudziło w nich taką ciekawość, że czuli potrzebę szukania Go ponownie następnego dnia. Celnik Zacheusz – szef mafii w Jerycho – miał wszystko: i pieniądze, i władzę. Wystarczyło jedno spotkanie, by zmieniło się całe Jego życie. Dwa spostrzeżenia:

1. Punktem wyjścia (warunkiem koniecznym) do tego, aby mogło wydarzyć się nam spotkanie, jest osobiste uznanie, że jestem człowiekiem potrzebującym, że o własnych siłach nie jestem w stanie zrealizować moich pragnień i mojego znaczenia. Kiedy kochasz i wyobrażasz sobie,

że to może się skończyć, to zaczyna cię to dusić. To rozpacz. Dlatego tak ważne jest, aby we wszystkim dostrzegać obecność Tajemnicy, która stała się człowiekiem z krwi i kości, obecność Chrystusa.

2. Możemy postawić sobie pytanie: czy nasze dzisiejsze bycie tutaj odpowiada mojemu „ja”, czy odpowiada mojej potrzebie szczęścia, prawdy, piękna?

Możesz od razu powiedzieć „tak” lub „nie” z impetu, ale wówczas emocja stanie się osądem i wtedy „koniec człowieczeństwa”.

Dlaczego? – bo emocja jest reakcją psychiczną, która musi być oceniona. Trzeba zastosować kryteria, które mamy w sercu do przedmiotu, który budzi w tobie uczucie. Trzeba użyć rozumu.

Tajemnica Bożego Narodzenia jest naleganiem, aby zwrócić uwagę na konkretny fakt, który nam się wydarzył, a który otwiera przed nami nieskończoną perspektywę – bo Bóg czyni wszystko na wieczność.

Bóg stał się człowiekiem i jest obecny w tobie i we mnie, jest obecny w każdym. Prawdziwa przyjaźń to taka, która o tym przypomina, i do której zapraszam.

mienia dla pojęć podstawowych: szczęścia, prawdy, miłości, piękna i wolności. Tym razem dr Marek Biernacki mówił, że kiedy brakuje mu perspektywicznego spojrzenia, siły do życia i pracy, sens odnajduje, słuchając muzyki klasycznej, czytając dobrą poezję. Utwory Cypriana Kamila Norwida są refleksją na najważniejsze tematy, próbują odpowiedzieć na nurtujące nas pytania, a zarazem zachęcają, by podejmować się zadań twórczych. Jego dociekania o sztuce, pięknie, pracy i miłości, zawarte w dziele pt. „Promethidion”, zachęcają do takich działań.

„Cóż wiesz o pięknem ? Kształtem jest Miłości.
Kształtem miłości piękno jest – i tyle,
Ile ją człowiek oglądał na świecie,

W ogromnym Bogu albo w sobie – pyle,
Na tego Boga wystrojonym dziecie;”

.....

Bo piękno na to jest, by zachwycało
Do pracy – praca, by się zmartwychwstało.”

Spotkanie noworoczne uświetnił występ młodych instrumentalistów tworzącego się zespołu muzycznego i uniwersytecki chór „Ars Cantandi”.

Spotkanie opłatkowe jest jednym z nielicznych spotkań naszej społeczności tak głęboko wzbogacających nasze duchowe przeżycia i przynoszących radość ze wspólnego kółekowania.



W Polskę idziemy

Zdjęcia Joanna Lech



Wojciech Sokolnicki

Jest czas siewu i czas zbiorów. Wiosna jest dla promocji okresem wzmożonej aktywności, od którego w dużej mierze zależy jakość rekrutacji.

Dane rekrutacyjne nie pozostawiają wątpliwości – 49% kandydatów na studia na UE pochodzi spoza Dolnego Śląska. Oczywiście, w przeważającej mierze są to mieszkańcy województw ościennych. Dla przykładu z Opolszczyzny rekrutuje się blisko 9% kandydatów, 2% z samego Opola. Ta sama liczba maturzystów przyjeżdża do nas ze Śląska, a Częstochowa jest najlepszym „dawcą” spośród miast spoza Dolnego Śląska (prawie 2,4%). W dalszej kolejności następują: Wielkopolska (8%), Lubuskie i Łódzkie (po 7%). Jednak coraz wyraźniej reprezentowane są województwa wschodnie. Cztery z nich: Lubelskie, Małopolskie, Podkarpackie i Świętokrzyskie przysyłają nam ponad 8% swoich maturzystów, co – jeśli weźmie się pod uwagę mniejszą liczbę mieszkańców w stosunku do Śląska czy Wielkopolski – świadczy o dużej (rosnącej) popularności naszej uczelni.

W ankietach dotyczących źródła informacji o wybieranej uczelni wysokie miejsce zajmuje możliwość spotkania i

bezpośredniej rozmowy z jej przedstawicielem. Dlatego te formy promocji są i będą w najbliższych latach priorytetem w działaniach promocyjnych naszej uczelni. Coraz częściej do tych działań angażują się sami studenci, którzy z oczywistych względów mają dobry kontakt ze swoimi rówieśnikami i – jako bezpośredni konsumenci „usługi dydaktycznej” – są najbardziej wiarygodnymi świadkami.



Targi Edukacyjne TARED 2009 we Wrocławiu



Studenci z Koła Naukowego LIDER z zapałem i zaangażowaniem uczestniczą w tym roku w trzech przedsięwzięciach. Na targach edukacyjnych we Wrocławiu i w Katowicach bez wytchnienia odpowiadali na niezliczoną ilość pytań przyszłych maturzystów, którzy tłumnie – zwłaszcza w Katowicach – odwiedzali nasze stoisko. Studenci przeprowadzili również warsztat dla licealistów pt. „Dlaczego warto studiować ekonomię w dobie kryzysu?”, podczas którego przekonywali, że nie tylko warto studiować kierunki ekonomiczne, ale należy to robić właśnie na naszej uczelni.

Tegorocznym sztandarowym przedsięwzięciem promocyjnym organizowanym przez część wrocławskich uczelni i Biuro Promocji Miasta jest tzw. roadshow, czyli podróż po kraju z prezentacją oferty edukacyjnej. Przygotowane zostały dwie jednotygodniowe trasy. Pierwsza wiedzie przez Kępno, Ostrów Wlkp., Kalisz, Jarocin, Leszno, Głogów, Zieloną Górę i Lubin, druga przez Częstochowę, Kielce, Ostrowiec Świętokrzyski, Lublin, Radom i Piotrków Trybunalski. Marszruta została ułożona tak, aby wzmacniać oddziaływanie w regionach, w których mamy już dobrą opinię i promować się w regionach wschodzących. W centralnym punkcie każdego z tych miast pojawi się „londyński” autobus w barwach Wrocławia, z logo uczelni biorących udział w akcji. Jedna ze ścian autobusu będzie ozdobiona zdjęciem wrocławskiego rynku. Wspólnie z nią dwie ruchome ścianki wraz z nadmuchiwaną wieżą ratusza utworzą „rynek”, w którym studenci i pracownicy zajmujący się promocją uczelni wrocławskich będą prezentowali ofertę dydaktyczną. Przewidziane są również liczne konkursy. Wydarzenie ma mieć oprawę medialną, przygotowywane są komunikaty i zaproszenia dla wszystkich mediów lokalnych i szkół średnich. Podobne imprezy sprzed dwóch lat: trzy trasy polskie i dwie trasy do wschodniej i zachodniej Ukrainy cieszyły się dużym zainteresowaniem młodzieży, która doceniła nie tylko możliwość



spotkania z przedstawicielami uczelni, lecz również nowatorską formę. Podróż odbiła się też szerokim echem w mediach lokalnych i ogólnopolskich, dając dodatkowy efekt wzmocnienia promocyjnego.

Ciekawą inicjatywą wykazali się studenci związani z RUSS, pod wodzą Michała Pawelczaka i Kamila Saklaskiego, organizując akcję „W poszukiwaniu skarbu”. Podpowiedzmy od razu – skarbem są studia na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu. Studenci wyposażeni w materiały promocyjne i informacyjne odwiedzą kilkadziesiąt szkół średnich w Polsce, zachęcając do przyjazdu do Wrocławia i studiów w naszej *Almae Matris*. Z rozmów przeprowadzonych wśród obecnych studentów UE z najdalszych zakątków kraju wynika, że takie spotkania są wielce skuteczne.

Czy opisane powyżej działania okażą się efektywne, przekonamy się już jesienią.



Studenci z KN Lider na Targach Edukacyjnych w Katowicach

BYŁO - BĘDZIE

FRUE

rozpoczyna działalność

Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Ekonomicznego

Marek Zimnak

Nowe formy edukacyjne, granty, promocja – czyli jak wykorzystać szansę

Od kwietnia rozpoczyna działalność Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, która ma swoją siedzibę na terenie naszej uczelni.

W wyniku zmiany nazwy uczelni, której dokonano w maju ubiegłego roku, likwidacji uległa Fundacja Rozwoju Akademii Ekonomicznej. W zasadzie już kilka lat temu wyczerpała się misja ówczesnej fundacji, która od dłuższego czasu nie wykazywała aktywności, choć w swojej przeszłości zapisała ciekawą kartę na rzecz uczelni, prowadząc m.in. Biznes College.

Nowa fundacja, nad powołaniem której prace trwały blisko rok, w swoją planowaną aktywność wpisała wspieranie rozwoju gospodarki i nauki poprzez aktywny rozwój istniejących form promocji nauk ekonomicznych realizowanych przez różne środowiska uczelni. Do form tych zaliczamy m.in. Biuro do Spraw Absolwentów, Otwarte Forum Ekonomiczne, Forum Wiedzy Biznesowej, Otwarty Uniwersytet Ekonomiczny, Uniwersytet Trzeciego Wieku, wspieranie i rozwój nowych form nauczania w ramach internetowej uczelnianej platformy edukacyjnej; a także tworzenie i prowadzenie projektów, które przy współpracy z służbami obsługi projektów europejskich zapewnią coraz

wyższy stopień asymilacji środków unijnych na potrzeby rozwoju uczelni. Fundacja będzie się chciała także podjąć organizowania nowych, prorynkowych projektów edukacyjnych (studiów podyplomowych, kursów specjalistycznych i innych) oraz ich prowadzenia. Wśród planowanych aktywności znajdują się także rozmowy z partnerami, którzy zechcą wspierać uczelnię w szerokiej działalności popularyzacji wiedzy ekonomicznej – duże organizacje biznesowe i społeczne, które dojrzą swój – także wizerunkowy – interes we współpracy z uczelnią, będącą kuźnią kadr kierowniczych w różnych obszarach życia publicznego.

W skład Rady Fundacji weszli: jako jej przewodniczący – prorektor do spraw nauki prof. Andrzej Gospodarowicz oraz prorektor do spraw rozwoju i promocji uczelni prof. Marek Łyszczak, przedstawiciele wydziałów: GRIT – prof. Andrzej Bąk, ZIF – prof. Józef Dziechciarz, IE – prof. Edmund Cibis, NE – prof. Adam Kubów, a na sekretarza Rady wybrano dr. Dariusza Wawrzyniaka. Zarząd Rady stanowią będą przedstawiciele Biura Promocji Wojciech Sokolnicki i Marek Zimnak w funkcji dyrektora Zarządu.

Radzie i Zarządowi życzymy powodzenia w staraniach o jak najkorzystniejsze dla uczelni rozwiązania. Zapowiadamy równocześnie w jednym z najbliższych wydań naszego kwartalnika dłuższą rozmowę z Przewodniczącym Rady prof. Andrzejem Gospodarowiczem.

EUPRIO



Uczelniani rzecznicy z całej Europy naszymi gośćmi

Komitet Sterujący europejskiej organizacji EUPRIO (European Universities Public Relations and Information Officers) na swoim posiedzeniu w listopadzie 2008 r. w Leuven (Belgia) zdecydował o wyborze Wrocławia jako miejsca swojego kolejnego posiedzenia.

Obrady ponad dwudziestu przedstawicieli uczelni niemal ze wszystkich unijnych krajów odbyły się 27 i 28 lutego 2009 r., a organizacją goszczącą Komitet Sterujący EUPRIO była nasza uczelnia.

W trakcie pobytu w naszym mieście goście zostali przyjęci oficjalnie przez władze uczelni, mieli także okazję poznać nasze miasto, które wywarło duże wrażenie na odwiedzających.

W wolnych chwilach nasi goście przeszli szlakiem wrocławskich krasnali, zwiedzali także Ostrów Tumski i Halę Stulecia.

Wizyta szefów komunikacji największych uniwersytetów z całej Europy okazała się świetną okazją do dalszej promocji naszego miasta w Europie, nawiązania kolejnych kontaktów i uczynienia z naszego miasta centrum krajowej dyskusji o współpracy uczelni europejskich w obszarze promocji nauki, uczelni i uczonych. Wypada się cieszyć, że to naszej uczelni przypadł zaszczyt goszczenia tak opiotwórczego grona.

(mazak)

Kryształowy Alumnus

Wiesław Wątroba

Kultura każdej organizacji stanowi konglomerat wielu elementów sprowadzających się przede wszystkim do wymiarów: artefaktycznego, behawioralnego i świadomościowego. Społeczeństwem, bardzo często odmiennych w przypadku konkretnej organizacji składników jej kultury korporacyjnej, jest tradycja. Jak dotąd nie wypracowano skutecznych metod jej *kształtowania* (o ile jest to możliwe). Jedyne, co można tutaj uczynić jest *oferowanie* społeczności organizacji działań, które mogą w bliższej perspektywie czasowej przybrać charakter obyczaju, a w dalszej obrzędu. Jednym z najważniejszych obrzędów kształtujących kulturę organizacyjną są obrzędy przekazu systemu wartości, norm, wzorców zachowań i kodu etycznego korporacji. Z pewnością do tego typu działań należy propagowanie postaci wyróżniających się w historii organizacji przymiotami, postawą i aktywnością przynoszącymi jej chwałę w otoczeniu zewnętrznym, a jednocześnie propagującymi kluczowe dla niej wartości w obrębie jej życia społecznego. Jak dotąd w historii naszej uczelni tego typu jednostki nagradzane przyznawanymi okazjonalnie medalami, bądź wyróżnieniami za zasługi dla rozwoju *Alma Mater*. Brakuje jednak wyróżnienia, które podkreślałoby przymioty i dokonania wybitnych absolwentów, niekoniecznie bezpośrednio związanych z funkcjonowaniem naszej uczelni, którzy mogą służyć za wzór dla całej społeczności naszych absolwentów, a jednocześnie stanowić przesłanie dla otoczenia, wyrażające system wartości, dokonania czy etos, charakteryzujący absolwentów WSH/WSE/AE/UE we Wrocławiu.

Lukę, o której wyżej mowa ma wypełnić doroczna nagroda *Kryształowego Alumnusa* przyznawana wybitnym absolwentom studiów licencjackich, magisterskich i doktoranckich WSH/WSE/AE/UE we Wrocławiu, za szczególne osiągnięcia naukowe w trakcie studiów, w pracy zawodowej, sztuce, sporcie oraz za działania na rzecz rozwoju uczelni, w pracy społecznej i filantropijnej, a także dla wybitnych absolwentów, których dokonania życiowe zasługują na szczególne uhonorowanie. Laureaci nagrody powinni cechować się przymiotami i postawą, stanowiącymi wzorzec dla całej społeczności akademickiej WSH/WSE/AE/UE, a jednocześnie dawać otoczeniu świadectwo, iż ich macierzysta uczelnia wnosi znaczący wkład w rozwój miasta, regionu i kraju, a także odległych społeczności, w których żyją.

Kryształowy Alumnus będzie przyznawany w następujących kategoriach:

- za wzorowe wyniki w nauce;
- za działalność społeczną i filantropijną;
- za wybitne osiągnięcia sportowe;
- za dokonania na polu kultury i sztuki;
- za działania na rzecz rozwoju i promocji *Alma Mater*;
- za sukcesy w pracy zawodowej;
- za całokształt dokonań życiowych.

Kryształowy Alumnus będzie przyznawany przez Kapitułę, w skład której wchodzi: JM Rektor Uniwersytetu Ekonomicznego, prorektor ds. rozwoju i promocji uczelni, dziekan wszystkich wydziałów, przewodniczący Stowarzyszenia Absolwentów WSH/WSE/AE/UE, kierownik Katedry Historii Gospodarczej, prof. Wiesław Wątroba – pełnomocnik rektora ds. absolwentów. W latach następnych w skład Kapituły wejdą laureaci z lat poprzednich. Kapituła rozpatrzy wnioski nadsyłane przez absolwentów WSH/WSE/AE/UE. Wstępna selekcja i weryfikacja zgłoszonych kandydatur będzie dokonana przez Komisję Selekcijną w skład której wchodzi: przewodniczący Stowarzyszenia Absolwentów WSH/WSE/AE/UE, kierownik Katedry Historii Gospodarczej, kierownik Biura Promocji oraz pełnomocnik rektora ds. absolwentów.

Nagroda będzie wręczana w trakcie specjalnej uroczystości w ramach Dni Absolwenta lub w dniu Święta Uczelni. Termin zgłaszania kandydatur upływa najpóźniej na pięć miesięcy przed uroczystością wręczenia nagród, a zebranie Kapituły odbędzie się nie później niż cztery miesiące przed ogłoszeniem laureatów.

Nagroda w danej kategorii będzie przyznana jedynie wówczas, gdy Kapituła uzna, iż kandydaci do jej otrzymania spełniają jak najwyższe kryteria stawiane przez ich potencjalnych posiadaczy oraz podkreślają prestiż tytułu *Kryształowy Alumnus*. W przypadku braku odpowiadających tym wymogom kandydatur w którejkolwiek kategorii, nagroda w danym roku nie będzie przyznana.

Kryształowy Alumnus za wzorowe wyniki w nauce będzie przyznawany absolwentom studiów doktoranckich UE, uprzednio studiujących na studiach I i II stopnia, za szczególne wyniki w nauce, udział w badaniach naukowych oraz aktywność na rzecz wspólnoty akademickiej UE. Nagroda jest przyznawana jednej osobie, w szczególnych przypadkach maksymalnie dwóm. W posiedzeniu Kapituły przyznającej tę nagrodę będzie uczestniczyć prorektor ds. studenckich.

Kryształowy Alumnus za działalność społeczną i filantropijną będzie przyznawany za szczególne dokonania na niwie społecznej, za działania na rzecz rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, w organizacjach pozarządowych, oraz za działalność charytatywną i filantropijną. Nagroda nie jest przeznaczona dla absolwentów aktywnie uczestniczących z życiem politycznym – mogą ją otrzymać jedynie będąc w *stanie spoczynku*, o ile ich dokonania spełniają podstawowe wymagania stawiane beneficjentom tej nagrody. Nagrodę może otrzymać jedna osoba w danym roku.

Kryształowy Alumnus za wybitne osiągnięcia sportowe będzie przyznawany absolwentom WSH/WSE/AE/UE, którzy odnieśli sukcesy w zmaganiach sportowych o znaczeniu międzynarodowym. Nagroda jest przyznawana jednej osobie. Jedynie w przypadku uzyskania tytułów mistrzowskich na imprezach o zasięgu globalnym w tym samym roku, może być przyznana więcej osobom. W posiedzeniu

Kapituły przyznającej tę nagrodę będzie uczestniczyć kierownik Studium Wychowania Fizycznego.

Kryształowy Alumnus za dokonania na polu kultury i sztuki będzie przyznawany absolwentom WSH/WSE/AE/UE za szczególne dokonania w obszarze działań kulturowych, organizacji życia kulturalnego, promocji działań artystycznych, a przede wszystkim za wybitne osiągnięcia muzyczne, plastyczne, architektoniczne, audiowizualne, filmowe, teatralne i z zakresu literatury. Nagrodę może otrzymać jedna osoba w danym roku.

Kryształowy Alumnus za działania na rzecz rozwoju i promocji Alma Mater otrzyma absolwent WSH/WSE/AE/UE, bądź osoba związana przez wiele lat z uczelnią, za szczególny, osobisty, nie związany jedynie z pełnioną funkcją, wkład w jej rozwój i promocję. Pod uwagę będą brane dokonania w zakresie organizacji życia akademickiego, administrowania uczelnią, działania na rzecz reafirmacji więzi społecznej wspólnoty akademickiej, promowanie jej wartości i wizerunku zarówno w skali regionu, kraju, jak i w wymiarze międzynarodowym. Nagrodę może otrzymać jedna osoba w danym roku.

Kryształowy Alumnus za sukcesy w pracy zawodowej będzie przyznawany absolwentom WSH/WSE/AE/UE za szczególne osiągnięcia na obranym, po ukończeniu Alma Mater, polu aktywności zawodowej, przede wszystkim w obszarze szeroko rozumianej działalności gospodarczej. Beneficjentów tej nagrody powinna cechować wspierała kariera zawodowa, wkład w rozwój wykonywanej profesji, kształtowanie relacji międzypokoleniowych oraz kreowaniu standardów, do których powinni dążyć inni, uprawiający profesję nagradzanych osób. Nagroda jest przyznawana jednej osobie.

Kryształowym Alumnusem za całokształt dokonań życiowych będzie nagradzany absolwent WSH/WSE/AE/UE w uznaniu za wieloletnie dokonania w zakresie pracy zawodowej, osobistego zaangażowania w pracę wszelkiego typu organizacji społecznych, działania na rzecz wspólnot lokalnych, jak i instytucji o charakterze krajowym i międzynarodowym. Jednocześnie osoby wyróżniane tą nagrodą powinny spełniać najwyższe kryteria moralne przynosząc chwałę Alma Mater. Nagroda jest przyznawana wyłącznie jednej osobie w danym roku.

Kandydatury w poszczególnych kategoriach może zgłaszać każdy absolwent WSH/WSE/AE/UE we Wrocławiu. Każde zgłoszenie będzie rozpatrywane na najbliższym, po jego wypłynięciu, zebraniu Kapituły. Zgłoszenia prosimy nadsyłać pocztą internetową na adres absolwent@ue.wroc.pl lub listownie na adres: Biuro pełnomocnika rektora ds. absolwentów Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu; ul. Komandorska 118-120, 53-345 Wrocław w formie formularza (już wkrótce znajdzie się on na stronie internetowej biura), bądź listu zawierającego wymagane w formularzu informacje.

Czekamy na propozycje kandydatur absolwentów, bez względu na termin ukończenia studiów, ich formę i tok, wydział i kierunek, drogę życiową i zawodową.

PS. 1 kwietnia 2009 r. odbyła się uroczystość zainicjowania działalności siedziby, w której będą miały biuro: Stowarzyszenie Absolwentów WSH, WSE, AE; pełnomocnik rektora ds. absolwentów oraz Centrum Jakości Kształcenia. Biuro usytuowano w budynku A, w pokoju 204. Sekretariatem zarządza absolwentka naszej uczelni Halina Piskorz, (telefon 071 36-80-923).

Wybr@ne z e-Portalu

Podziękowania od Prezydenta RP

W dniu 11 marca br. Związek Banków Polskich organizował Forum Bankowe 2009 zatytułowane „Rola sektora bankowego w finansowaniu rozwoju gospodarczego Polski w warunkach kryzysu na międzynarodowym rynku finansowym” z udziałem czołowych postaci polskiego życia naukowego, gospodarczego i politycznego. Jeden z paneli „Wnioski dla polityki regulacyjnej i dla dobrych praktyk bankowych wynikające z doświadczeń obecnego kryzysu na rynkach finansowych” moderował prof. Andrzej Gospodarowicz, prorektor ds. nauki naszej uczelni. W trakcie Forum doszło do miłego akcentu – obecny na wydarzeniu Prezydent RP Lech Kaczyński publicznie podziękował naszej uczelni za gościnę w dniu 24 lutego br., a podziękowania te złożył osobiście na ręce prof. Andrzeja Gospodarowicza.

Mamy nowy kierunek

Senat Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu na posiedzeniu w dniu 26 marca 2009 r. wyraził zgodę na powołanie od roku akademickiego 2009/2010 kierunku europeistyka na studiach niestacjonarnych pierwszego stopnia na Wydziale Nauk Ekonomicznych. Program nowego kierunku powstaje pod merytoryczną opieką prof. Mirosławy Klamut.

Stoisko Wydawnictwa najlepsze na targach

Miło nam poinformować, że Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu zdobyło nagrodę w Konkursie o Puchar Radia Wrocław za najlepiej zorganizowane stoisko na XV Wrocławskich Targach Książki Naukowej, które odbyły się w dniach 18-20 marca br.

Wybr@ne z e-Portalu

Kolejny sukces chóru Ars Cantandi

Podczas IV Ogólnopolskiego Konkursu Pieśni Pasyjnej w Bydgoszczy w marcu 2009 chór Ars Cantandi wyśpiewał Złoty medal i Nagrodę Prezesa Zarządu Polskiego Radia Pomorza i Kujaw.

Studenci UE najlepszymi strategami

Zespół studencki z Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu był najlepszą polską drużyną w rozgrywkach L'Oreal E-strat 2009 i trzecią w rejonie państw Europy Środkowo-Wschodniej. W konkursie wzięło udział ponad 1700 drużyn z całego świata. Drużyna wystąpiła w składzie: kapitan zespołu – Marcin Demkowski (V rok), Monika Kowalczyk (IV) i Ewa Płaczek (V rok).

Trzy Nagrody pn. „Wrocławska Magnolia” dla naszych studentów

W corocznie organizowanym przez Urząd Miejski Wrocławia konkursie „Wrocławska Magnolia” na najlepsze prace dyplomowe poruszające problematykę szeroko pojętej ochrony środowiska miasta Wrocławia magistranci naszej uczelni otrzymali trzy pierwsze nagrody w kategorii „Prace ekonomiczne”.

Nagrody otrzymali:

Małgorzata Śliczna – pierwsza nagroda za pracę pt. Ekologiczne, ekonomiczne i technologiczne aspekty funkcjonowania domu mieszkalnego przyjaznego środowisku (**promotor: prof. dr hab. Stanisław Czaja**),

Agata Obara – druga nagroda za pracę pt. Recykling odpadów opakowaniowych na przykładzie przedsiębiorstwa DOL-EKO Organizacja Odzysku SA (**promotor prof. dr hab. Bogusław Fiedor**),

Wioletta Bielikowska – trzecia nagroda za pracę pt. Finansowanie alternatywnych źródeł energii ze środków publicznych za pośrednictwem Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu (**promotor prof. dr hab. Andrzej Graczyk**). Doktor Karol Kociszewski, pełnomocnik JM Rektora ds. konkursu „Wrocławska Magnolia” zaprasza osoby zainteresowane przyszłoroczną edycją o kontakt mailowy: karol.kociszewski@ue.wroc.pl

Biuro Absolwentów ma swoją siedzibę

1 kwietnia 2009 r. przecięciem wstęgi zainaugurowano działalność biura, w którym wspólnie działać będą: Stowarzyszenie Absolwentów WSH, WSE i AE, pełnomocnik rektora ds. absolwentów Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu oraz Centrum Jakości

Kształcenia. Zadaniem nowego biura jest zintensyfikowanie kontaktów z absolwentami i poszerzenie możliwości współpracy. Siedziba znajduje się w budynku A, w pokoju 204.

Biblioteka Menedżera Budowlanego

W ramach międzynarodowego europejskiego projektu Leonardo da Vinci pt. *Common learning outcome for European managers in construction* wydano zestaw 7 książek związanych z inżynierią produkcji budowlanej w języku polskim, angielskim i hiszpańskim. Dr inż. Roman Kotapski z Katedry Controllingu jest autorem książki pt. *Zarządzanie przedsiębiorstwem budowlanym* wraz z prof. D. Eatonem z University of Salford z Wielkiej Brytanii. Zawarta w podręcznikach wiedza stanowić ma podstawę do rozpoznawania kwalifikacji menedżerskich inżynierów budowlanych przez Association of European Building Surveyors and Construction Experts w ramach europejskiej zawodowej karty inżyniera budowlanego EngCard. W projekcie uczestniczyli: Politechnika Warszawska, Association of Building Surveyors and Construction Experts z Belgii, Chartered Institute of Building Ireland, Polskie Stowarzyszenie Menedżerów Budownictwa, Polish British Construction Partnership Sp. z o.o., Universidad Politecnica de Palencia z Hiszpanii, University of Salford z Wielkiej Brytanii i Chartered Institute of Building z Wielkiej Brytanii.

Studencki Nobel 2009

Jest to ogólnopolski konkurs na najlepszego studenta Polski organizowany przez Niezależne Zrzeszenie Studentów. Konkurs nie tylko swoją nazwą, ale także szlachetną ideą nawiązuje do prestiżowych nagród Nobla, wręczanych wybitnym osobistościom z całego świata. Na stronie internetowej konkursu: www.studenckinobel.pl, dostępny jest formularz zgłoszeniowy, za pomocą którego studenci mogą zmierzyć się w starciu o miano Najlepszego Studenta RP.

W ubiegłym roku student Krzysztof Wojewódzic zwyciężył w etapie wojewódzkim konkursu na najlepszego studenta Polski Primus Inter Pares 2008.

Nie traktujcie studiów jako obowiązku, lecz jako godną pozazdroszczenia okazję poznania wyzwalającej mocy piękna w dziedzinie ducha. Nie tylko uraduje to wasze serca, ale i przyniesie pożytek społeczeństwu, któremu będziecie później służyć.

Albert Einstein

VII edycja

Targów Pracy „Spotkanie z pracodawcą”

Marta Cygan

Zaproszenie na VII edycję Targów Pracy „Spotkanie z pracodawcą” 21 kwietnia 2009 r.



Biuro Karier i Promocji Zawodowej działa na naszej uczelni już prawie trzy lata. Jego celem jest pomoc studentom i absolwentom w sprawnym poruszaniu się po lokalnym, ogólnopolskim, a także europejskim rynku pracy. W Biurze uzyskują oni profesjonalną pomoc przy planowaniu własnej ścieżki kariery, określeniu potencjału i predyspozycji zawodowych oraz w efektywnym zarządzaniu swoją karierą zawodową. Cele te są realizowane poprzez warsztaty i szkolenia, konsultacje z doradcami zawodowymi, symulacje rozmów kwalifikacyjnych, udostępnianie ofert pracy, staży i praktyk, a także przez targi pracy, które dają im możliwość bezpośredniego kontaktu ze światem biznesu.

Pierwsze targi pracy Biuro Karier zorganizowało w maju 2006 r., w holu budynku E. W spotkaniu udział wzięło sześć firm, a targi cieszyły się dużym zainteresowaniem studentów. Od tamtej pory organizujemy targi pracy dwa razy do roku – wiosną i jesienią. Wciąż rośnie liczba firm biorących udział w tym wydarzeniu (w tym roku będzie to około 30 firm, a jedynym czynnikiem ograniczającym liczbę wystawców są warunki techniczne i wielkość dostępnej przestrzeni do zabudowy). W dotychczasowych edycjach udział brały m.in. takie firmy, jak: Accenture, Boston Consulting Group, BZ WBK, Credit Suisse Danone, Deutsche Bank, Electrolux, Eurobank, Europejski Fundusz Leasingowy, Fagor-Mastercook, Google, Hewlett-Packard, KPMG, Leroy Merlin, LG Electronics, Nutricia, PNC Global Investment Servicing, Polbank EFG, Sente Systemy Informatyczne, Techland, Teta, Toshiba, Wedel, WorkService, Volvo.

Pracodawcy chętnie biorą udział w naszych targach pracy, ponieważ mogą nie tylko promować swoje oferty praktyk, pracy i staży wśród studentów i absolwentów, ale także spotkać się z potencjalnymi pracownikami, co stwarza okazję do wymiany informacji oraz wzajemnych oczekiwań. Daje to firmom możliwość przekonania studentów o odpowiadającym im profilu do złożenia przez nich aplikacji. Ponadto, bez względu na to, czy na rynku właśnie panuje hossa, czy też bessza, poważne firmy od wielu lat prowadzą regularną

kampanię, by zbudować sobie markę pracodawcy z wyboru (employer of choice) i szukają bezpośredniego kontaktu z kandydatami – stąd ich obecność na targach pracy. Jeszcze więcej korzyści targi te przynoszą studentom i absolwentom. Udział w tym wydarzeniu jest dobrą okazją do zapoznania się z tendencjami na rynku pracy – z branżami oraz firmami, w których można znaleźć zatrudnienie (m.in. branża finansowa, IT oraz branża produkcyjna). Należy pamiętać, że w trakcie targów pracodawcy przedstawiają nie tylko oferty pracy, praktyk i staży, ale także chętnie dzielą się informacjami dotyczącymi rekrutacji i ścieżki kariery w firmie z zainteresowanymi osobami. Dzięki bezpośredniej rozmowie z pracownikiem działu HR lub przedstawicielem firmy można zdobyć wiele cennych rad i wskazówek, które później pozwolą jak najlepiej zaprezentować się przyszłemu pracodawcy. Niewykluczone, że osoby, z którymi się rozmawia na targach pracy, spotka się później na rozmowie kwalifikacyjnej. W końcu targi są przygotowane z myślą o studentach i ich karierze!

Z roku na rok frekwencja na targach pracy systematycznie wzrasta. Coraz więcej studentów i absolwentów przygotowuje się do tych spotkań. Wiedzą oni, że to pierwszy krok do kariery – to poważne przedsięwzięcie. Na targach można się spotkać „twarzą w twarz” z potencjalnym pracodawcą, dlatego warto zabrać swoje CV.



Targi Pracy, październik 2008

21 kwietnia 2009 r. zapraszamy na kolejne targi pracy „Spotkanie z pracodawcą”. Ta edycja będzie już siódmą z kolei. Za główny cel stawiamy sobie zwiększenie poczucia pewności siebie wśród studentów i absolwentów w kontaktach z przyszłym pracodawcą, a także nawiązanie wielu owocnych kontaktów między pracodawcami a ich potencjalnymi pracownikami. Dla studentów i absolwentów przygotowaliśmy specjalną ofertę: podczas targów będzie możliwość zdobycia wielu informacji dotyczących poszczególnych firm działających na terenie Dolnego Śląska, co da zainteresowanym szansę na odnalezienie własnego miejsca na rynku pracy. Dodatkowo w tym roku zapraszamy na prezentacje szkoleniowe:

1. Action Learning; poprowadzi Krzysztof Papis, certyfikowany coach, konsultant, trener zarządzania, specjalista rozwoju indywidualnego i organizacyjnego.
2. „Nowy zawód – mediator w obecnej sytuacji gospodarczej”; prowadzącą będzie Jolanta Maślikowska, absolwentka studiów MBA, mediator sądowy, prezes firmy Business Mediations.

Na współczesnym rynku pracy szukanie pracy czy praktyki nie musi już oznaczać siedzenia przed monitorem komputera i wyszukiwania ofert na stronach www. Proponujemy bardziej efektywny sposób! Ciekawe oferty można

również znaleźć na targach pracy. Dlatego serdecznie zapraszamy wszystkich studentów i absolwentów na „Spotkanie z pracodawcą” – 21 kwietnia 2009 r., budynek D, w godz. 10.00-15.00.

Przyjdź koniecznie!

Pracodawcy, którzy zgłosili swój akces na VII edycję targów pracy: Accenture, Advisory Group Test Human Resources, Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości, Bank Gospodarki Żywnościowej, Blue Tax Group, BZ WBK, Cotel, Credit Finance Kancelaria Finansowa, Credit Suisse, Ernst & Young, Eurobank, FagorMastercook, GETIN Bank, Hewlett-Packard, Impel, IPT Call Center, Leroy Merlin, PNC Global Investment Servicing (Poland), PricewaterhouseCoopers, PZU, Smart Group, UPS Value Based Advisors, Work Service.

Kontakt: Biuro Karier i Promocji Zawodowej Uniwersytetu Ekonomicznego
53-345 Wrocław, ul. Komandorska 118/120, bud. E, pok. 208-210
e-mail: biurokarier@ue.wroc.pl, targipracy@ue.wroc.pl
tel.: 071 368 08 82-84

Prezydent RP

z wizytą na Uniwersytecie

Wszyscy chcemy, by Polska się rozwijała – takimi słowami zwrócił się Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński do publiczności licznie zgromadzonej w murach Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

24 lutego 2009 r. po raz pierwszy w swojej historii nasza uczelnia gościła Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Lech Kaczyński przybył z wizytą do Wrocławia, aby uhonorować ks. Henryka Kardynała Gulbinowicza Orderem Orła Białego. Znalazł również czas na spotkanie



Prezydent RP z wizytą na Uniwersytecie



z młodzieżą Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu i Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych oraz przedstawicielami środowisk gospodarczych regionu. Spotkanie z głową państwa cieszyło się dużym zainteresowaniem. Nie wszyscy studenci mogli jednak wejść na salę, w której przemawiał Prezydent, ale mogli oglądać bezpośrednią transmisję na telebimie ustawionym w innej sali wykładowej. Publiczność zdominowali pracownicy i władze UE, zaproszeni goście oraz oczywiście VIP-y, a wśród nich ministrowie Kancelarii Prezydenta, m.in. Michał Kamiński i Władysław Stasiak, oraz politycy Prawa i Sprawiedliwości. Byli obecni także przedstawiciele wrocławskiego magistratu, m.in. prezydent Rafał Dutkiewicz.

Spotkanie na naszej uczelni było okazją do zaprezentowania przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego swoich poglądów na temat aktualnej sytuacji ekonomicznej Polski. Wspólnie z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim w panelu dyskusyjnym uczestniczyli: Aleksandra Natalli-Świat, poseł RP, prof. Adam Glapiński, pełniący funkcję eksperta ekonomicznego prezydenta RP, i Mateusz Morawiecki, prezes Zarządu BZ WBK SA, a dyskusję moderował prof. Bogusław Fiedor, rektor wrocławskiego Uniwersytetu Ekonomicznego.

W pierwszej części wystąpił Lech Kaczyński z wykładem na temat przyczyn obecnego kryzysu i aktualnej sytuacji ekonomicznej Polski. Prezydent kilkakrotnie podkreślał, że nie jest z wykształcenia ekonomistą, lecz prawnikiem, z zawodu nauczycielem akademickim i politykiem, a prezentowane poglądy są wyrazem jego oceny sy-

tuacji wspartej rozmowami z teoretykami ekonomistami, praktykami gospodarczymi i przedstawicielami związków zawodowych.

Wizyta była częścią prezydenckiej kampanii informacyjnej skierowanej do środowiska akademickiego, mającej na celu polemikę z rządowym programem walki z kryzysem gospodarczym i projektem wejścia do strefy euro.



Goście Forum

Edukacji Ekonomicznej

PROFESOR WITOLD KOZIŃSKI

„Czy euro jest receptą na kryzys?”

Kolejnym ekspertem zaproszonym do dyskusji na temat tego, czy Polska powinna wchodzić szybko do strefy euro, czy też proces ten należy spowolnić, był profesor Witold Koziński, wiceprezes NBP.

Profesor przypominał warunki, jakie musi spełniać kraj, który zamierza przyjąć euro jako swoją walutę. Są to tzw. kryteria konwergencji, określane również jako kryteria zbieżności lub kryteria z Maastricht. Obejmują one kryteria fiskalne, odnoszące się do wielkości deficytu sektora finansów publicznych i długu publicznego, oraz kryteria monetarne, dotyczące stabilności cen, wysokości długoterminowych stóp procentowych oraz stabilności kursu walutowego. Kryteria zbieżności z Maastricht stanowią nie tylko formalny warunek uczestnictwa państwa członkowskiego w unii walutowej, lecz także podstawę stabilności makroekonomicznej, tworząc warunki sprzyjające długofalowemu wzrostowi gospodarczemu. Od kraju zamierzającego przystąpić do unii monetarnej wymagane jest co najmniej dwuletnie uczestnictwo w europejskim Mechanizmie Kursowym II (ang. *Exchange Rate Mechanism II* – ERM II). W tym czasie kurs waluty krajowej powinien utrzymywać się w ustalonym paśmie wahań względem paritetu centralnego. Decyzja o przyjęciu Polski do wspólnego obszaru walutowego zostanie podjęta przez Radę UE ds. Ekonomicznych i Finansowych na podstawie wniosków zawartych w Raportach o Konwergencji, przygotowanych przez Komisję Europejską i Europejski Bank Centralny (EBC).

Profesor mówił krótko o korzyściach przyjęcia wspólnej waluty (z punktu widzenia konsumentów i handlowców), podkreślał, że towarzyszą im pewne koszty. Korzyści te można podzielić na efekty bezpośrednie oraz korzyści długookresowe. Efekty bezpośrednie są wynikiem jednorazowej i trwałej zmiany warunków po przystąpieniu do strefy euro związanych z eliminacją ryzyka kursowego i spadkiem stóp procentowych. Przyjęcie wspólnej waluty uruchomi liczne procesy dostosowawcze w gospodarce, których skutki będą odczuwalne w dłuższym okresie. Eliminacja ryzyka kursowego i wzrost stabilności makroekonomicznej Polski po przystąpieniu do unii monetarnej będą także oddziaływać w kierunku zwiększonego napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych, za którymi najczęściej napływają najnowocześniejsze technologie i pozyskanie nowych rynków zbytu dla polskich przedsiębiorców.

Podstawowym kosztem po przystąpieniu Polski do strefy euro będzie utrata decyzji o stopach procentowych w naszym kraju na rzecz Europejskiego Bank Centralnego. Poli-

tyka pieniężna prowadzona obecnie w Polsce przez NBP koncentruje się na sytuacji naszego kraju, a nie całej strefy euro. NBP zapobiega wystąpieniu nadmiernej inflacji w Polsce poprzez zwiększenie stóp procentowych, a przy braku zagrożeń inflacyjnych przeciwdziała spowolnieniu gospodarczemu poprzez obniżenie stóp. Autonomiczna polityka pieniężna w ten sam sposób ogranicza negatywne skutki wstrząsów gospodarczych, tj. nieoczekiwanych

EURO DAJE SZANSĘ NA
LEPSZY ROZWÓJ, ALE
GO NIE GWARANTUJE

i z reguły gwałtownych wydarzeń pochodzących ze sfery gospodarki lub polityki, które mają istotny wpływ na podstawowe zmienne makroekonomiczne (np. inflację, eksport, PKB). Płynny kurs złotego pozwala także łagodzić wahania produkcji i zatrudnienia związane z występowaniem niektórych wstrząsów gospodarczych. Koszty wejścia do strefy euro związane z przygotowaniem technicznym do obsługi waluty euro ocenił prof. Koziński na kwotę około 20 mld złotych. Podsumowując wykład, prof. Koziński stwierdził, że wielkość kosztów związanych z członkostwem w strefie euro zależeć będzie w głównej mierze od tego, czy polityka pieniężna EBC będzie adekwatna do sytuacji gospodarczej w Polsce po przystąpieniu do unii walutowej.



Witold Koziński – absolwent Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego, stopień doktora uzyskał w 1975 r., doktora habilitowanego w 1983 r., tytuł profesora n.e. w 1996 r. W latach 1982-1991 był doradcą prezesa NBP Hanny

Gronkiewicz-Waltz, która bardzo liczyła się z jego opiniami (w tym okresie nie istniała Rada Polityki Pieniężnej, wszelkie decyzje leżały w gestii zarządu NBP). Był także członkiem Komisji Papierów Wartościowych (1991 r.). W 2001 r. był członkiem Rady Nadzorczej KGHM „Polska Miedź” SA, w 2002 r. był społecznym konsultantem prezesa Rady Ministrów w Radzie Strategii Społeczno-Gospodarczej przy prezesie Rady Ministrów. W latach 2002-2003 był prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego. Od 2008 r. ponownie pełni funkcję wiceprezesa Narodowego Banku Polskiego. Profesor Witold Koziński jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym na Uniwersytecie Warszawskim, kierownikiem Katedry Bankowości i Finansów Wydziału Nauk Ekonomicznych. Jest autorem ok. 40 artykułów o charak-

terze naukowym, recenzji wydawniczych, książkowych i naukowych oraz ekspertyz (w tym sejmowych). Ma w swoim dorobku takie książki, jak: Makroekonomiczne problemy produkcyjnych środków trwałych (1983, Wyd. UW) oraz Szkice z dynamiki gospodarczej (1991, PWN), jako współautor: Wprowadzenie do bankowości (1993, Wyd. Olympos). Brał udział w badaniach finansowanych przez KBN poświęconych analizom jakości w bankach komercyjnych. Uczestniczył w posiedzeniach rad programowych wydawnictw: „Gospodarka Narodowa”, „Ekonomia” oraz „e-Finanse”.

WICEPREMIER WALDEMAR PAWLAK

„Polska a globalny kryzys”

Wszechobecny kryzys objawia się dla naszej uczelni wzmocnionymi odwiedzinami znamienitych osobistości świata polityki, którzy chcą podzielić się ze światem ekonomii swoimi przemyśleniami na ten temat. Kolejnym gościem naszej uczelni był wicepremier i prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego Waldemar Pawlak.

Minister przyjechał do Wrocławia 30 marca 2009 r., aby m.in. spotkać się ze studentami i naukowcami Uniwersytetu Przyrodniczego i Uniwersytetu Ekonomicznego.

Premier mówił o kryzysie ekonomicznym na świecie i jego oddziaływaniu na gospodarkę naszego kraju. Podkreślał, że zapobieganie ujemnym skutkom kryzysu jest w 2009 r. jedną z priorytetowych spraw znajdujących się w centrum zainteresowania rządu. Sygnalizował konieczność budowania nowych ram regulacyjnych i wprowadzania reform strukturalnych, aby sprawnie i efektywnie implementować do gospodarki Krajowy Program Reform, który przyniesie wymierne korzyści wtedy, gdy wykorzystamy środki unijne, wspierane będą przedsięwzięcia innowacyjne i inwestycyjne, wzmocnimy system finansowania MSP, zniesione będą bariery administracyjno-prawne. Premier wiele czasu poświęcił na wyjaśnianie stosowanych przez banki mechanizmu opcji walutowych i przedstawił informację na temat strat, jakie poniosły polskie firmy z tego powodu. Wicepremier Waldemar Pawlak przypomniał, że Ministerstwo Gospodarki podjęło akcję informacyjną, której podstawowym celem była pomoc przedsiębiorcom poszkodowanym w wyniku zakupu opcji walutowych.

Zauważył również, że resort przeprowadzał rozmowy z reprezentantami banków. Miały one na celu zachęcenie instytucji finansowych do biznesowego wychodzenia z tego typu umów. Zdaniem wicepremiera Waldemara Pawłaka wpływ na skomplikowaną sytuację na rynkach finansowych ma również brak wdrożenia w Polsce unijnej dyrektywy Markets in Financial Instruments Directive MiFID, nakładającej na instytucję finansową obowiązek sprawdzenia, czy kupujący produkty finansowe zdaje sobie sprawę z zagrożeń, które się z nimi wiążą. Podkreślił również, że przykład ten pokazuje jak ważne jest wdrażanie do naszego systemu prawnego we właściwym czasie przepisów europejskich, które mają na celu ochronę zarówno konsumentów i przedsiębiorców. Nie zabrakło w wypowiedzi ministra odwołań do jego pasji – Ochotniczej Straży Pożarnej i odniesień do rynku rolniczego.

Prelegent odpowiadał także na dociekliwe pytania studentów, a jego odpowiedzi wzbudzały wśród przybyłych studentów emocje oraz żywe zainteresowanie, o czym świadczyły brawa na koniec wystąpienia.

Waldemar Pawlak – 16 listopada 2007 r. powołany na stanowisko wicepremiera, ministra gospodarki przez Prezesa Rady Ministrów. Urodził się w 1959 r. w miejscowości Model w województwie mazowieckim. Jest absolwentem Politechniki Warszawskiej. W roku 1992 oraz w latach 1993-1995 pełnił funkcję Prezesa Rady Ministrów. Od stycznia 2005 r. jest Prezesem Polskiego Stronnictwa Ludowego, partii tej przewodniczył także w latach 1991-1997. Od 1989 r. zasiada w Sejmie. W latach 2001-2005 r. – prezes Zarządu Warszawskiej Giełdy Towarowej. Od kwietnia 1992 r. – prezes Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Od 1984 r. prowadzi 17-hektarowe gospodarstwo rolne we wsi Kamionka koło Pacyny.



Forum Edukacji Biznesowej uczy i rozwija



Inicjatywa powołania Forum Edukacji Biznesowej Uniwersytetu Ekonomicznego była odpowiedzią na formułowane przez studentów oczekiwania związane z poszerzeniem procesu kształcenia o szeroką wiedzę empiryczną połączoną z prowadzeniem biznesu i zarządzaniem biznesem. Dlatego gośćmi wykładów realizowanych w ramach FEB są praktycy, którzy z pasją, niezwykle ciekawie i pouczająco opowiadają o ścieżkach rozwoju, sukcesach i porażkach, szansach i problemach pojawiających się w trakcie ich zawodowych doświadczeń.

Dotychczas w spotkaniach w ramach Forum Edukacji Biznesowej wystąpili:

Wojciech Kruk, przewodniczący Rady Nadzorczej W. KRUK SA,

Michał Janicki, dyrektor Departamentu Spraw Społecznych Urzędu Miasta Wrocławia odpowiedzialnego za przygotowania Euro 2012,

Piotr Nowjalis, dyrektor finansowy i wiceprezes Zarządu NG2 SA, mówił na temat budowania wartości w spółce giełdowej na przykładzie NG2 S.A. (CCC),

prof. Csaba Törő, doradca Parlamentu Węgierskiego oraz Węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, miał dwa wykłady na temat: *EU Security Strategy after the review of its first 5 years* i *Prospects and conditions of a common energy foreign policy by the European Union*,

Anna Kapucińska, zastępca kierownika II Inspektoratu ZUS we Wrocławiu, mówiła o ubezpieczeniach społecznych,

Adam Pieniacki, członek Zarządu, dyrektor finansowy spółki giełdowej Prosper SA, opowiadał, jak zarządzać finansami przedsiębiorstwa w okresie bessy,

Tomasz Bartuzel, dyrektor Działu Rozwoju Sprzedaży Commercial Union Grupa AVIVA, mówił o motywacji w dążeniu do celu,

Marek Jereczek, właściciel i redaktor naczelny portalu przepisabiznes.pl, opowiadał o e-biznesie (bez tajemnic),

Lidia Geringer de Oedenberg, od 2004 r. poseł w Parlamencie Europejskim, mówiła na temat rozwoju, kariery, staży i praktyk w eurostrukturach.

Organizatorzy FEB planują, by uczestnicy organizowanych pod ich patronatem spotkań i kursów otrzymywali certyfikaty i wpis do suplementu dyplomu studiów. Wierzą też, że przyznawane certyfikaty z czasem zdobędą określoną markę w otoczeniu i staną się cenionym i oczekiwanym przez pracodawców dokumentem gwarantującym posiadanie właściwych kompetencji biznesowych.

W listopadzie i grudniu gościliśmy Lidę Geringer de Oedenberg i Michała Janickiego – absolwentów naszej uczelni.

Zamieszczamy refleksje ze spotkań autorstwa Marty Sopaty

Zarządzanie projektem

Każdy z nas w swoim codziennym życiu realizuje projekty. Projekt to każda praca zmierzająca do osiągnięcia celu w określonym czasie i przy skończonych kosztach. Jego realizacja polega na podejmowaniu skoordynowanych ze sobą działań. Należy pamiętać, że każdy projekt, bez względu na swoją wielkość i zakres, jest w pewnym sensie „wyjątkowy”. Czym zatem jest zarządzanie projektem? Najprościej można powiedzieć, że wykorzystaniem wiedzy, umiejętności, metod i technik, które pomogą podołać jego założeniom.

Za wdrożenie, przebieg i efekty realizacji projektu przez jego wykonawców odpowiedzialna jest wyznaczona do tego celu konkretna osoba. Za przygotowania Wrocławia do Euro 2012 odpowiada Michał Janicki, który nadzoruje spółkę budującą stadion, a także zajmuje się promocją i współpracą z lokalnymi koordynatorami.

Każdy projekt, niezależnie od obszaru działalności, którego dotyczy, składa się z kilku etapów występujących kolejno po sobie. Zarządzanie projektem, jakim jest przygotowanie Wrocławia do Euro 2012, w swoich założeniach prowadzone jest według następujących pięciu faz: zainicjowanie, planowanie, realizowanie, kontrolowanie, zamykanie.

Faza zainicjowania projektu zrodziła się we wrześniu 2003 r., kiedy Polska i Ukraina podpisały we Lwowie porozumienie w sprawie wspólnej kandydatury do organizacji Mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2012 roku. Początkowo do pomysłu realizacji projektu podchodzono dosyć sceptycznie, dając mu bardzo niewielkie, wręcz nikłe szanse powodzenia. Dodatkową przeszkodą był fakt, że Wrocław, jako miasto, nie miał w tym czasie wielkich tradycji piłkarskich. Dzięki zaangażowaniu w przygotowanie projektu, ciężkiej pracy i wierze w sukces Wrocław znalazł się na liście czterech miast, w których mają się odbywać mecze podczas Mistrzostw Europy w 2012 roku.

18 kwietnia 2007 r., kiedy prezydent UEFA Michel Platini ogłosił wybór Polski i Ukrainy na organizatorów ME 2012, rozpoczął się etap planowania. Faza ta w głównej mierze polega na sprecyzowaniu celu projektu, stworzeniu planu działań potrzebnych do jego realizacji i określeniu wstępnego harmonogramu. Większość z założeń planu wynika z umowy zawartej między władzami miasta a władzami UEFA. Wśród najważniejszych działań należy wymienić budowę stadionu, stworzenie bazy noclegowej o wymaganych standardach, odpowiednie przygotowanie transportowe zarówno drogowe, jak i lotnicze, a także zabezpieczenie medyczne. Plany wydatkowe miasta na realizację projektów związanych z organizacją Euro 2012 wynosić będą niemal 2 mld złotych.

Właściwe określenie celu i stworzenie planu działań pozwala na zaoszczędzenie wielu godzin pracy i energii potrzebnych do jego realizacji. Realizacja polega na wykonaniu wszystkich czynności określonych w planach. Od połowy września na terenie, gdzie powstanie stadion,



prowadzone są prace przygotowawcze. Cały obiekt z infrastrukturą, parkingami, salami konferencyjnymi, gastronomią, promenadą i zielenią będzie usytuowany na obszarze 21 hektarów. Budowa ma się zakończyć najpóźniej w grudniu 2010 roku. Dodatkowo rozpoczęte zostały prace związane z budową miejsc

noclegowych oraz centrów rekreacyjno-konferencyjnych. Poszczególne etapy realizacji projektu podlegają kontroli project managera. W tej fazie ujawniają się wszelkie odchylenia, które są nieuniknione, ponieważ na początku projektu nie jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkich okoliczności. Project manager zbiera informacje od kierowników poszczególnych zespołów, tworzy zintegrowany raport na temat postępu prac i reaguje, jeżeli coś nie idzie zgodnie z planem.

Ostatnią fazą zarządzania projektem jest zamykanie, które polega na zakończeniu wszystkich poprzednich etapów, jak również całego projektu. Ważne jest, aby przeanalizować rezultaty i wyciągnąć wnioski pomocne przy realizacji przyszłych projektów. Rafał Dutkiewicz na jednej z konferencji powiedział: „Lubię ogłaszać projekty, których realizacja jest realna. Mam pewność, że ten stadion powstanie”. Michał Janicki także wierzy, że realizacja tak dużego i złożonego projektu zakończy się sukcesem. Czy mają rację? Przekonamy się już wkrótce.

Staże i praktyki w Parlamencie Europejskim

Kolejnym gościem spotkania organizowanego w ramach Forum Edukacji Biznesowej była pani Lidia Geringer de Oedenberg – pianistka, malarka, ekonomistka, dziennikarka, matematyk, menedżer. Jako posłanka do Parlamentu Europejskiego spotkała się z nami, aby przedstawić szanse i możliwości kształcenia oraz doskonalenia umiejętności w instytucjach unijnych.

Lidia Geringer de Oedenberg to serdeczna, dowcipna i zawsze uśmiechnięta kobieta. W swojej pracy każdego dnia spotyka wielu stażystów i praktykantów, z którymi lubi i, co ważne, potrafi rozmawiać i współpracować. Aby przybliżyć młodym ludziom zasady funkcjonowania instytucji unijnych, Lidia Geringer organizuje konkursy, w których nagrodą jest wyjazd do Parlamentu Europejskiego. Dzięki temu do Strasburga wyjechało już ponad 1500 osób.

Studenci, chcąc zdobyć doświadczenie, mają możliwość odbywania w trakcie studiów praktyk zawodowych. Dlaczego zatem nie skorzystać z możliwości ich odbycia poza granicami naszego kraju? Dzięki przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej w strukturach unijnych zagwarantowano nam przeszło 2000 miejsc pracy. Instytucje UE oferują pracę pełną wyzwań, różnorodne możliwości szkoleniowe, a ponadto bogaty pakiet



świadczeń i hojne wynagrodzenie.

Wiele instytucji w Unii Europejskiej organizuje praktyki zarówno dla studentów, jak i dla absolwentów z dyplomem licencjata lub magistra. Studenci przyjmowani są najczęściej na praktyki bezpłatne, natomiast absolwenci mogą się ubiegać o staże połączone ze stypendiami.

Zdecydowana większość miejsc pracy znajduje się w Brukseli i Luksemburgu, możliwości kariery istnieją także w reprezentacjach i przedstawicielstwach w Unii oraz państwach trzecich. Rekrutacja do pracy w instytucjach unijnych jest kilkuetapowym procesem prowadzonym w formie konkursu organizowanego przez Europejskie Biuro Doboru Kadr (EPSO). Osoby, które uzyskają najwięcej punktów, zostają umieszczone w bazie, na specjalnych listach rankingowych, do których dostęp mają przedstawiciele poszczególnych organów unijnych. Większość kandydatów z listy rankingowej otrzymuje w przyszłości ofertę pracy.

Poszczególne instytucje unijne, wybierając kandydatów na staże i praktyki studenckie, kierują się różnymi kryteriami, różne są także wymagania stawiane przyszłym pracownikom. Wspólną cechą łączącą wszystkie instytucje unijne jest to, że dają młodym ludziom szansę rozwoju i poszerzenia horyzontów, a staż w Brukseli może w przyszłości okazać się ważnym atutem w oczach przyszłego pracodawcy. Ze swojej strony Lidia Geringer obiecała, że w ramach swoich możliwości pomoże zgłaszającym się do niej stażystom.

Spotkanie przebiegło w serdecznej atmosferze. Lidia Geringer z uśmiechem wspominała czasy, kiedy sama była studentką naszej uczelni, i wyraziła nadzieję, że jeszcze kiedyś będzie miała okazję się z nami spotkać – jeśli nie we Wrocławiu, to może w Strasburgu?

Informacje o działaniach Forum Edukacji Biznesowej na stronie: www.feb.ue.wroc.pl



Wspomnienie

Profesor Mieczysław Sobczak (1951-2008)

Mietek Sobczak – portret niedoskonały



Nie ma już z nami Mietka Sobczaka. Przyszliśmy na uczelnię jednego dnia. Świeżo wypromowani absolwenci historii na Uniwersytecie Wrocławskim zaczęliśmy razem pierwszą pracę 1 września 1974 roku.

Zaczął pracę w Międzywydziałowym Studium Nauk Politycznych jako asystent stażysta. Przeszedł wszystkie szczeble obowiązujące wówczas na uczelni. Zrobił doktorat z nauk politycznych w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Wrocławskiego w 1980 roku. Zajmował się naukowo badaniem zjawiska propagandy i agitacji w PRL, ale także badał satyrę polityczną przełomu XIX i XX wieków. Prowadził zajęcia dydaktyczne z podstaw nauk politycznych.

Zawsze był trzeźwo myślącym człowiekiem, który był bardzo odporny na próby marksistowskich indoktrynacji, jakich doświadczał w pierwszych latach pracy na uczelni. Jego specyficzne poczucie humoru, trafne i dowcipne określenia dla wielu zjawisk tego czasu będą pamiętane przez tych, którzy go znali.

Był człowiekiem honorowym i bezgranicznie uczciwym. Przyszło nam pracować w niełatwych czasach, a i realizowane przedmioty dydaktyczne nie należały do bezproblemowych. Przeszedł ten czas próby z podniesioną głową. Nie musiał się obawiać oskarżeń o niegodne zachowania, teczek IPN-u i podobnych zjawisk.

Był bardzo koleżeński i nigdy nie odmawiał pomocy w żadnej sprawie. Po doktoracie jego główne naukowe zainteresowania zostały skierowane na badanie Narodowej Demokracji, szczególnie w okresie międzywojennym, zwłaszcza zaś w odniesieniu do mniejszości żydowskiej w Polsce. Tej problematyki dotyczyła jego rozprawa habilitacyjna, na podstawie której uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego w Instytucie Historii Uniwersytetu Wrocławskiego w 1999 roku. Pracował na stanowisku profesora naszej uczelni w Katedrze Filozofii i Komunikacji Społecznej.

W ostatnich dwu latach wydał dwie monografie poświęcone stosunkowi Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej, a kilkanaście dni przed śmiercią występował na konferencji naukowej w Żydowskim Instytucie Historycznym.

Bardzo zaawansowana była procedura ubiegania się o tytuł naukowy profesora w Instytucie Historii Uniwersytetu

Wrocławskiego. Już po Jego odejściu nadesłano pierwsze, bardzo pozytywne, opinie powołanych w tym procesie recenzentów.

Jego zainteresowania badawcze nie kończyły się na kwestiach historycznych. Wzbogacał naszą uczelnię o wykłady dla studentów z zakresu kreowania wizerunku firmy i problemów negocjacji.

Nie można pominąć także jego wkładu w kształcenie studentów w ramach seminariów magisterskich na kierunku *stosunki międzynarodowe*. Studenci mogą zaświadczyć, jak wielu z nich nie dostało się na to seminarium z powodu braku miejsc. Atrakcyjność tego seminarium brała się z jego tematyki wykraczającej poza nauki ekonomiczne i podejmującej kwestie psychospołecznych i kulturowych uwarunkowań biznesu. Takie tematy znakomicie wpisują się w uniwersytecki charakter naszej uczelni.

Mieczysław Sobczak pozostawił także wypromowanych doktorów, w tym jednego cudzoziemca, który pisał dysertację po niemiecku.

Wydawało się, że nadchodzi najlepszy okres w jego życiu. Zbudował dom, oczekiwał na tytuł profesora, otaczali go przyjaciele. Okrutny los nie dał mu szansy. Nie było żółtej kartki, która skłoniłaby go do zwolnienia tempa życia. Lech Poznań stracił wiernego kibica. Odszedł nagle.

Nie możemy przyjąć do wiadomości, że nasz przyjaciel, z którym zaczęliśmy studia w 1969 r., z którym piliśmy regularnie kawę przez 35 lat bez przerwy, dyskutując o rzeczywistości – już z nami nie siądzie.

Nie zdziwiłoby nas, gdyby jego duch pojawił się na naszej porannej kawie. To byłoby w jego stylu. Wcale by nas nie wystraszył.

Miał dopiero 57 lat. To nie jest pora odchodzenia. Nie możemy pogodzić się z tą nieobecnością. Pytamy: dlaczego tak się stało? Żył intensywnie, przepracowywał się. Był duszą towarzystwa. Będzie go nam brakować, ale najbardziej jego brak odczuwa zapewne rodzina, którą bezgranicznie kochał i troszczył się o nią. Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych, ale niektórych to nie dotyczy. Takim człowiekiem jest Mietek Sobczak. Bardzo trudno mówić o nim w czasie przeszłym. Nie zapomnimy go.

Marian Jasiukiewicz

Józef Michał Soroka



Nasi Mistrzowie

Profesor Tadeusz Miśkiewicz

Wywiad z profesorem Tadeuszem Miśkiewiczem,
kierownikiem Katedry Inżynierii Bioprocessowej

Proszę nam powiedzieć, jak Pan Profesor trafił na naszą uczelnię?

Na naszą uczelnię dostałem się w 1965 r. jako absolwent Technikum Chemicznego w Kielcach. Przewrotnie mówiłem na Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny zdecydowałem się, bo bałem się egzaminu wstępnego z fizyki, a tu, w odróżnieniu od politechnik, zdawało się tylko chemię, oczywiście oprócz matematyki i języka obcego. Dzięki dobremu przygotowaniu z przedmiotów technicznych, szczególnie z zakresu chemii, bez wpadek zaliczałem kolejne semestry i znajdowałem czas na aktywną pracę w Zrzeszeniu Studentów Polskich (ZSP).

A jakie okoliczności spowodowały, że rozpoczął Pan pracę na naszej uczelni?

Na czwartym roku, zachęcany sugestiami dr Henryki Krężlewicz, z powodzeniem starałem się o stypendium naukowe. Comiesięczny zastrzyk 1000 zł, sporej w tamtych czasach kwoty, pozwolił mi zrezygnować z dorabiania w Studenckiej Spółdzielni Pracy „ROBOT”, lepiej przygotowywać do zajęć oraz intensywniej angażować w pracach ZSP. Stypendium odegrało istotną rolę w wyborze zawodu nauczyciela akademickiego, o czym w chwili jego przyznania jeszcze nie wiedziałem. Wyjaśniło się to

zaraz po ukończeniu studiów, gdy kuszony ofertą Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Pińczowie otrzymania trzypokojowego mieszkania, zdecydowałem się podjąć tam pracę. Realizacji tej pięknej wizji – posiadania własnego mieszkania, stała się jednak na drodze trudna do pokonania przeszkoda. Była nią konieczność odrobienia lub zwrotu stypendium. Ponieważ nie było

A w jakim stopniu na decyzję o zostaniu na uczelni miał wpływ prof. Ziobrowski, a w jakim problematyka, którą Pan się chciał zająć?

Trafiłem do zespołu kierowanego przez prof. Jerzego Ziobrowskiego, który stworzył mi bardzo dobry klimat pracy, zachęcał, pomagał. Podobną rolę w początkowym okresie mojej pracy odegrał docent Władysław Błaszczków. Był to naukowiec z prawdziwego zdarzenia, wielki erudyta i poliglota – znakomicie znał 5 lub 6 języków obcych. Potrafił skutecznie dopingować mnie do pracy. Ja osobiście jestem zwolennikiem, że przełożonych powinno się oceniać nie tyle za

indywidualny dorobek naukowy, ile za kształcenie kadr. Stwarzanie młodym ludziom wspianego klimatu do pracy, klimatu zachęcającego, mobilizującego nie jest łatwe, ale piękne. Mnie odpowiada taka rola. Kto wie, czy nie „zaraziłem” się nią od moich mistrzów?

Ważną rolę w wyborze problematyki badawczej odegrała wizyta (w 1972 roku) dyrektora Państwowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Spirytusowego „Polmos” – mgr inż. Józefa Strząski. Nasz gość zachęcał do podejmowania prac naukowych dla potrzeb przemysłu drożdżowego, a zwłaszcza do unowocześnienia produkcji drożdży piekarskich. Postanowiłem zająć się tym zagadnieniem. Szybko przystąpiłem do opracowania potrzebnych metod badawczych oraz budowy stanowiska badawczego. Jednym z jego elementów był „OXYSTER”, urządzenie skonstruowane przez prof. Władysława Leśniaka i służące do pomiaru oraz regulacji stężenia rozpuszczonego tlenu. W ten sposób zapoczątkowane badania zaowocowały opracowaniem metody sterowania dopływem pożywki w hodowli drożdży piekarskich, w której parametrem sterującym było stężenie tlenu rozpuszczonego. Metoda została opatentowana i opublikowana w 1975 r. na łamach międzynarodowego czasopisma naukowego *Bio-*

technology and Bioengineering. W ten sposób rozwijała się we mnie pasja badawcza, która towarzyszy mi do tej pory. I pewnie zaowocowała by większym dorobkiem,

gdyby nie trudne do uniknięcia liczne funkcje administracyjne...

Wiemy, że po naszym przystąpieniu do Unii Europejskiej pojawiły się inne możliwości finansowania badań. Był Pan prekursorem udziału w programach ramowych.

Przygotowując pracę habilitacyjną starałem się o zagraniczny staż naukowy, który odbyłem w ALKO Research La-

TRAFIŁEM DO ZESPOŁU KIEROWANEGO
PRZEZ PROF. JERZEGO ZIOBROWSKIEGO,
KTÓRY STWORZYŁ MI BARDZO DOBRY
KLIMAT PRACY, ZACHĘCAŁ, POMAGAŁ



Miting techniczny w Lizbonie – IV PR

boratories of the State Alcohol Monopoly of Finland (Helsinki), gdzie miałem okazję konsultacji w zakresie biochemii i technologii drożdży piekarskich z wybitnymi specjalistami – prof. Heikki Suomalainenem oraz prof. Erkki Ourą. Nawiązałem też wiele innych, ciekawych kontaktów, m.in. z prof. Mojmiem Rychterą z Instytutu Technologii Chemicznej w Pradze. To właśnie on wiele lat później zarekomendował nas dr. Chrisowi Kentowi z Uniwersytetu w Birmingham jako zespół odpowiedzialny i legitymujący się poważnym dorobkiem. Dzięki temu właściwie nie my, ale do nas zwrócono się z propozycją przystąpienia do projektu *Knowledge-based control and operation of industrial productive bioprocesses*, realizowanego w ramach IV Programu Ramowego Unii Europejskiej. W IV Programie Ramowym z naszego kraju uczestniczyło mało zespołów, a Polska nie była wtedy jeszcze członkiem Unii Europejskiej. Był to dla nas ogromny sukces, ale jeszcze większym sukcesem zakończył się sam projekt. Bowiem koordynator – wspomniany już dr C. A.

Kent, który podjął się opracowania kolejnego projektu (w ramach V programu ramowego) ponownie zaproponował nam udział w budowanym konsorcjum.

Czego dotyczyły projekty?

Pierwszy projekt związany był z drożdżami. Chodziło o to, aby komórki drożdży produkowały jak najwięcej steroli, w tym ergosterolu (jednej z prowitamin witaminy D). Koledzy z Czech mieli szczep drożdży, który wytwarzał bardzo dużo steroli, my natomiast próbowaliśmy tak sterować jego wzrostem, by jeszcze bardziej zwiększył produkcję steroli, a szczególnie ergosterolu. Zakończyło to się sukcesem, ale połowicznym. W naszym konsorcjum był zakład przemysłowy, który miał weryfikować, czyli sprawdzać naszą technologię. Kiedy byliśmy gotowi, by opracowany przez nasze konsorcjum system ekspertowy sprawdzić w zakładzie, okazało się niestety, że zmienił on właściciela. A nowy właściciel przestał się interesować możliwością wdrożenia. W związku z tym nie byliśmy w stanie sprawdzić, czy ten nasz projekt miał szansę powodzenia w praktyce przemysłowej, czy też nie.

Natomiast drugi projekt *Enhanced, intelligent processing of food and related wastes using thermophilic populations*, dotyczył zupełnie innych zagadnień. Weszliśmy w obszar ochrony środowiska, by zająć się oczyszczaniem gorących ścieków towarzyszących produkcji żywności. Był to problem dla nas prawie zupełnie obcy. Czyli zaczynaliśmy od zera. Jest to dosyć charakterystyczne dla projektów europejskich, w których akcenty są za każdym razem skupione na różnych zagadnieniach.

Udział w projektach europejskich bardzo korzystnie wpłynął także na kształcenie kadr w kierowanej przez mnie katedrze. Zdobyte doświadczenia i bardzo dobre wyposażenie umożliwiły realizację dwóch prac habilitacyjnych i dwóch doktorskich.

Domyślamy się, że badania, które Państwo prowadzicie pociągają za sobą ogromne koszty. Czy są one coraz wyższe? Czy teraz trzeba wykazywać większą inicjatywę w poszukiwaniu środków?

Rosną nasze wydatki na prowadzenie badań naukowych. Przywykliśmy już do ich wysokiego, międzynarodowego poziomu. A to kosztuje. Bardzo droga jest aparatura, specjalne odczynniki itd.

Jeśli chodzi o pozyskiwanie środków – jest to konieczne. Nigdy nie byłoby nas stać, abyśmy mogli sami finansować sobie ciekawe badania i prowadzenie ich na poziomie światowym. Programy unijne spadły nam jak z nieba. Ale i sprawiły nam one pewien kłopot. Unia Europejska mogła tylko dofinansowywać badania. Czyli warunkiem skorzystania z ich środków było posiadanie w dość dużym procencie własnych. Szybko okazało się, że my jako uczelnia i jako zespół tych środków nie mamy. Na szczęście znalazło je MNiSW. Do tego projektu europejskiego dostaliśmy drugi projekt z ministerstwa, którego zadaniem było uzupełnienie brakujących pieniędzy. Poza tym przewidziano jednak pewne wynagrodzenia dla wykonawców. Bo co tu mówić, projekty europejskie są bardzo wymagające, jeśli chodzi o zaangażowanie.

W ostatnim czasie pojawił się w kraju potężny strumień środków na finansowanie projektów naukowych, ale tych najlepszych, zwłaszcza w obszarach „bio-” i

„nano-”. Zespoły badawcze są wręcz zachęcane do składania projektów. Wydaje się, że o ich sukcesie nie tyle decyduje intensywność starań, ile dobry pomysł i chęć jego zgłoszenia w postaci ciekawego projektu na konkurs.

Czy katedra będzie w najbliższym czasie uczestniczyła w jakimś projekcie?

Katedra stara się o to cały czas. Przez ostatnie 2,5 roku mieliśmy projekt własny, finansowany przez MNiSW. Startowaliśmy też, w ramach międzynarodowego konsorcjum, w VII Programie Ramowym, niestety bez sukcesu. Tematyka tego projektu dotyczyła doskonalenia produkcji win. Mamy jeszcze kilka pomysłów zasługujących na finansowe wsparcie i z pewnością o nie będziemy się starli.

Chcielibyśmy zapytać, w jakim stopniu efekty badań, są potem przez Państwa wykorzystywane?

U nas w instytucie niektóre wyniki z powodzeniem stosowane były w praktyce. Mogę z całą pewnością przytoczyć sukcesy kolegów zajmujących się biosyntezą kwasu cytrynowego. Inne cechuje duży potencjał aplikacyjny. Technologia, którą ja się zajmowałem, została sprawdzona w najlepszej polskiej drożdżowni, ale do wdrożenia nie doszło. Mamy też duże sukcesy, jeśli chodzi o oczyszczanie gorących ścieków. Ale zainteresowanie naszym rozwiązaniem ma kształt sinusoidy. W pewnych okresach czasu mamy sporo telefonów, pytań, a potem to tak trochę

UWAŻAM, ŻE JEDNYM Z WAŻNIEJSZYCH SUKCESÓW ORGANIZACYJNYCH BYŁO DLA MNIE ZORGANIZOWANIE W 2000 R. KATEDRY INŻYNIERII BIOPROCESOWEJ



Miting techniczny w Lizbonie – V PR

milnie. Większość wyników naszych badań publikujemy w międzynarodowych czasopismach naukowych zamieszczonych na tzw. liście filadelfijskiej. Może za mało reklamujemy się w kraju? Wprawdzie naszą technologię sprawdzaliśmy już w skali technicznej – w gorzelnii, ale uważamy, że test taki trzeba powtórzyć w warunkach bardziej zbliżonych do oczekiwanych przez nas. Być może taka okazja pojawi się w bliskiej perspektywie. Jesteśmy przekonani, że gwarancja usunięcia prawie 90% zanieczyszczeń wywaru gorzelnicznego mierzonego wskaźnikiem ChZT, powinna być mocnym magnesem do zastosowania naszej technologii oczyszczania wywaru.

Nie tylko dorobek naukowy był przedmiotem moich wieloletnich działań. Uważam, że jednym z ważniejszych sukcesów organizacyjnych było dla mnie zorganizowanie w 2000 r. Katedry Inżynierii Bioprocessowej. Od tamtej pory stale powiększa ona dorobek naukowy, dydaktyczny i w zakresie kształcenia kadr. W tym ostatnim przypadku składa się na niego jedna nominacja profesorska, dwie habilitacje oraz trzy doktoraty (www.kib.ue.wroc.pl). Mam nadzieję, że w ciągu kilku najbliższych lat wzrośnie on o kolejną pracę habilitacyjną i doktorską.

Dziękujemy za rozmowę



Tadeusz Miśkiewicz, absolwent Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu, rocznik 1970, pracę doktorską pt. „Niektóre możliwości intensyfikacji hodowli drożdży piekarskich”, obronił w 1976 r. uzyskując stopień naukowy doktora nauk technicznych, pracę habilitacyjną pt. „Sterowanie hodowlą drożdży piekarskich za pomocą

komputera” obronił w 1986 r. na Wydziale Chemii Spożywczej Politechniki Łódzkiej i uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego nauk technicznych w zakresie biotechnologii. Tytuł profesora nauk rolniczych otrzymał w 2004 roku.

W naszej uczelni Tadeusz Miśkiewicz jest zatrudniony od 1970 r., był asystentem w Zakładzie Technologii Przemysłu Spożywczego, a następnie kolejno pracował na stanowisku st. asystenta (1971–1976), adiunkta (1976–1987) i docenta (1987–1993) w Instytucie Technologii Przemysłu Chemicznego i Spożywczego. Na stanowisku prof. AE we Wrocławiu pracował w latach 1993–2000 w Katedrze Biotechnologii Żywności. Od 2000 r. kieruje stworzoną przez siebie Katedrą Inżynierii Bioprocessowej. Profesor Miśkiewicz pełnił funkcję prodziekana Wydziału Inżynierjno-Ekonomicznego Przemysłu w latach 1987–1990, 1996–2002; Był wiceprzewodniczącym Wrocławskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności w latach 1998–2000.

Profesor uczestniczył w pracach naukowych międzynarodowego konsorcjum, obejmującego zespoły z Wielkiej Brytanii, Portugalii, Republiki Czeskiej i Polski, które przygotowało projekt pn. *Knowledge-based control and operation of industrial productive bioprocesses*, zakwalifikowany do realizacji (kontrakt ERB-CIPA-CT94-0205) w ramach akcji: Cooperation in Science and Technology with Central and Eastern European Countries (COPERNICUS 1994). Także kolejny projekt: *Enhanced, intelligent processing of food and related wastes using thermophilic populations*, znalazł uznanie ekspertów Unii Europejskiej i był realizowany w ramach 5 Programu Ramowego

(kontrakt nr QLK3-CT-1999-00004). Był on związany z biodegradacją gorących ścieków powstających podczas produkcji żywności.

Profesor jest autorem lub współautorem 47 oryginalnych prac twórczych, 2 monografii, 13 prac przeglądowych, 18 patentów i wzorów użytkowych oraz 74 niepublikowanych ekspertyz, raportów i sprawozdań.

W ramach dydaktyki Katedra Inżynierii Bioprocessowej prowadzi zajęcia na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych takie jak: Automatyzacja i robotyzacja procesów produkcyjnych, Biologia i inżynieria komórki, Biologiczne metody w ochronie środowiska, Inżynieria bioprocessowa, Komputerowe wspomaganie produkcji, Metrologia, Optymalizacja procesowa, Technologia żywności pochodzenia roślinnego, Wybrane zagadnienia z technologii przemysłu spożywczego przetwórstwa owoców i warzyw oraz Wybrane zagadnienia z technologii ochrony środowiska. W języku angielskim prowadzony jest wykład *Biotechnological methods in environmental protection*.

Pod opieką prof. Tadeusza Miśkiewicza dysertacje doktorskie napisali:

Mgr inż. Andrzej Kasperski, absolwent Wydziału Elektrotechniki Politechniki Wrocławskiej. Temat pracy doktorskiej: *Sterowanie procesem hodowli drożdży piekarskich z wykorzystaniem regulatora rozmytego*. Przewód zakończony przed Radą Wydziału Biotechnologii i Nauk o Żywności Politechniki Łódzkiej (2003),

Mgr inż. Małgorzata Krzywonos, absolwentka Wydziału Inżynierjno-Ekonomicznego Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Temat pracy doktorskiej: *Biodegradacja wywaru ziemniaczanego z wykorzystaniem naturalnej szczepionki bakteryjnej*. Przewód zakończony przed Radą Wydziału Nauk o Żywności Akademii Rolniczej we Wrocławiu (2004),

Mgr inż. Daniel Borowiak, absolwent Wydziału Inżynierjno-Ekonomicznego Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Temat pracy doktorskiej: *Wykorzystanie funkcji logicznej do sterowania dopływem pożywki w hodowli drożdży piekarskich*. Przewód zakończony przed Radą Wydziału Nauk o Żywności Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu (2007).

Odnaczenia: Medal KEN – 1999 r.



Nasi Mistrzowie

Profesor Andrzej Barczak

Krzysztof Jajuga

4 lutego 2009 roku 70. urodziny obchodził Pan Profesor Andrzej Stanisław Barczak, doktor honoris causa naszej uczelni. Jest to okazja do przypomnienia sylwetki naukowej Profesora.



Andrzej Stanisław Barczak urodził się w Rudzie Śląskiej 4 lutego 1939 roku. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Katowicach w 1957 r. rozpoczął studia w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Katowicach. W latach 1960-1962, będąc jeszcze studentem, pracował jako asystent wolontariusz w Katedrze Statystyki WSE

w Katowicach. Po ukończeniu studiów w 1962 r. podjął pracę w tej samej katedrze. Kierownikiem tej katedry był wówczas znany ekonometryk, Profesor Zbigniew Pawłowski (wtedy docent doktor habilitowany).

W roku 1967 Andrzej Barczak obronił pracę doktorską pt. „Ekonometryczna analiza kosztów produkcji na przykładzie przemysłu piwowarsko-słodowniczego”. Promotorem był Profesor Zbigniew Pawłowski. W roku 1976 na podstawie rozprawy habilitacyjnej „Makromodele ekonometryczne a planowanie gospodarki narodowej” (wydanej przez PWN w Warszawie w tym samym roku) i kolokwium habilitacyjnego uzyskał stopień doktora habilitowanego na Wydziale Przemysłu Akademii Ekonomicznej w Katowicach. W lutym 1985 r. otrzymał tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego. Od kwietnia 1993 roku jest zatrudniony na stanowisku profesora zwyczajnego w Akademii Ekonomicznej w Katowicach. 14 kwietnia 2005 r. Profesor Andrzej Stanisław Barczak uzyskał godność doktora honoris causa naszej uczelni.

Profesor Andrzej Barczak pełnił wiele funkcji w macierzystej uczelni, m.in. kierownika Zakładu Ekonometrii (1972-1978), kierownika Katedry Ekonometrii (od 1983 r.), prodziekana (1975-1981), dziekana (1984-1987), prorektora (1981-1984).

Obecnie jest zatrudniony również w Górnośląskiej Wyższej Szkole Handlowej im. W. Korfantego w Katowicach, a w latach 1996-2005 pracował na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Profesor Andrzej Barczak ma bardzo szerokie zainteresowania naukowe, które zaowocowały publikacjami. W początkowym okresie rozwoju naukowego były to problemy funkcji produkcji, ekonometrycznej analizy kosztów produkcji oraz modeli ekonometrycznych gospodarki. W na-

stępnych latach były to problemy związków makromodeli z planowaniem gospodarki narodowej oraz wykorzystania modeli ekonometrycznych w prognozowaniu wykonania planów gospodarczych.

W latach 80. zainteresowania badawcze Profesora Barczaka koncentrują się wokół kwestii ekonometrycznego modelowania funkcjonowania przedsiębiorstwa, badań warunków życia i ekonomicznych skutków alkoholizmu. Z kolei po roku 1990 badania naukowe Profesora Barczaka dotyczą gospodarki regionu Górnego Śląska: zagadnienia regionalnych rachunków narodowych, statystyczno-ekonometrycznej analiza śląskiego rynku pracy, analizy rozwoju społeczno-gospodarczego województwa śląskiego.

Profesor Andrzej Barczak jest autorem 120 publikacji, z tego kilku książek, m.in. *Ekonometryczne metody badania kosztów produkcji*, *Makromodele ekonometryczne a planowanie gospodarki narodowej*, *Ekonometryczne modelowanie funkcjonowania przedsiębiorstwa*.

Uznanie środowiska dla osiągnięć naukowych Profesora zaowocowało powierzeniem Mu funkcji z wyboru: w Radzie Głównej Szkolnictwa Wyższego, w Centralnej Komisji ds. Stopni Naukowych i Tytułu Naukowego, w Komitecie Badań Naukowych.

Profesor Andrzej Stanisław Barczak w dowód uznania autorytetu naukowego od 1976 r. wybierany jest do Komitetu Statystyki i Ekonometrii Polskiej Akademii Nauk, będąc od roku 1993 członkiem Prezydium, a od 2007 r. przewodniczącym na kadencję 2007-2010. Pełni też od 2006 r. funkcję Prezesa Oddziału Katowice Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego oraz członka Prezydium Zarządu Krajowego PTE. Jest też obecnie członkiem Komitetu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk oraz członkiem innych towarzystw naukowych, m.in.: *The Econometric Society*, *The European Economic Association*, *The Royal Economic Society*, Polskiego Towarzystwa Statystycznego, Polskiego Towarzystwa Prakseologicznego, Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierowania, Polskiej Akademii Umiejętności oraz Towarzystwa Popierania i Krzewienia Nauki.

Profesor Andrzej Barczak ma bardzo duże osiągnięcia dydaktyczne i w zakresie kształcenia kadr naukowych. W latach 1988-1997 dziesięciu pracowników Katedry Ekonometrii uzyskało stopień doktora habilitowanego. Jest kontynuatorem idei i liderem katowickiej szkoły ekonometrycznej stworzonej przed laty przez Profesora Pawłowskiego. Był aktywnym uczestnikiem i wykładowcą Letniej Szkoły Ekonometrii w Ustroniu Wielkopolskim koło Kępna, stałym uczestnikiem oraz współorganizatorem Konferencji Ekonometryków, Statystyków i Matematyków Uczelni Ekonomicznych Polski Południowej, przekształconej po śmierci Profesora Pawłowskiego w Seminarium im. Zbigniewa Pawłowskiego.



Uroczystość nadania Profesorowi Stanisławowi Barczakowi tytułu doktora *honoris causa* naszej uczelni, kwiecień 2005

Wypromował 14 doktorów oraz prawie 600 magistrów. Wielokrotnie powierzano Mu obowiązki recenzenta, dotyczy to 71 prac doktorskich, 50 prac habilitacyjnych, 25 wniosków o tytuł naukowy oraz 4 wniosków o tytuł doktora *honoris causa*. Opiniuje również na potrzeby Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów oraz sporządza recenzje wydawnicze dla wydawnictw i czasopism naukowych w Polsce i za granicą.

Profesor jest znany z popularyzacji wiedzy ekonomicznej jako autor wielu felietonów w prasie oraz komentator wydarzeń ekonomicznych dla prasy, radia i telewizji.

Oprócz działalności naukowo-dydaktycznej ważnym obszarem zainteresowań Profesora Barczaka było i jest angażowanie się w rozwiązywanie społeczno-gospodarczych problemów regionu. Był moderatorem Programu Regionalnej Polityki Gospodarczej Górnego Śląska oraz głównym negocjatorem strony społecznej Kontraktu Regionalnego dla województwa katowickiego, członkiem kilku rad nadzorczych.

Na sukces Profesora Barczaka miały wpływ dwie kobiety: Matka Jadwiga i Małżonka Mirosława, o których wspomina: „Moja mama towarzyszyła mi, kiedy byłem w szkole podstawowej, jak również wtedy, kiedy zdecydowałem – za namową nauczycieli – o pójściu do liceum. Popierała

mnie w czasie studiów, przeżywała moje egzaminy, doktorat, habilitację. Mając takie wsparcie duchowe, można osiągnąć wszystko. Moja mama była ze mną zawsze i jest ze mną do dzisiaj”. I dalsze stwierdzenie Profesora: „Wielkie i nie do przecenienia zasługi w utworzeniu prawdziwego domu, prawdziwej przystani, także w czasie stresów, ma moja Małżonka, dzięki której mogę normalnie pracować i realizować wszystkie marzenia”.

Jako hobby Profesor wymienia: wspinaczkę górską, muzykę klasyczną, pisanie felietonów oraz sztukę kulinarną. Profesor uwielbia Alpy, podróże oraz dobre, zwłaszcza francuskie, wino.

Pan Profesor jest Wielkim Przyjacielem naszej uczelni. Wiele osób zawdzięcza Mu życzliwe recenzje rozpraw doktorskich, habilitacyjnych i wniosków profesorskich.

W dniach 16-17 marca 2009 r. w Podlesicach (Jura Krakowsko-Częstochowska) miała miejsce konferencja pt. Dylematy ekonometrii, w trakcie której środowisko naukowe uczciło jubileusz Pana Profesora.

Panu Profesorowi Barczakowi z okazji Jubileuszu życzymy wiele zdrowia, szczęścia i dalszych sukcesów naukowych i zawodowych.

Sylwetka Profesora Barczaka została opracowana na podstawie materiałów otrzymanych od Jubilata i Profesora Józefa Biolika z AE w Katowicach.

Eurodeputowany

Józef Pinior

Pracownik naszej uczelni, eurodeputowany Józef Pinior

Józef Pinior wykładowca w Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu, pracuje w Katedrze Filozofii i Komunikacji Społecznej.

Od 20 lipca 2004 r. jest posłem do Parlamentu Europejskiego, reprezentując Grupę Socjalistów Europejskich (PES). Sprawuje funkcję wiceprzewodniczącego Podkomisji Praw Człowieka. Jest również członkiem Komisji Rozwoju Regionalnego oraz Delegacji ds. Stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Członek Komisji tymczasowej do zbadania sprawy rzekomego wykorzystania krajów europejskich przez CIA do transportu i nielegalnego przetrzymywania więźniów. Jeden z założycieli grupy „Polityki Historycznej” PES w Parlamencie Europejskim. Autor 139 przemówień podczas sesji plenarnych oraz 10 projektów rezolucji w Parlamencie Europejskim.

Prawnik, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego (1978 r.) oraz Podyplomowego Studium Etyczno-Religioznawczego Uniwersytetu Wrocławskiego (1980 r.) oraz Szkoły Nauk Społecznych przy Instytucie Filozofii i Socjologii PAN (1992-1994).

W latach 1980-1989 działacz NSZZ „Solidarność”. Po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego przywódca podziemnej „Solidarności”. Przewodniczący RKS „Solidarność” Dolny Śląsk oraz członek krajowego, podziemnego kierownictwa związku - Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” – a od 1986 r. jawnej, Tymczasowej Rady NSZZ „Solidarność”. Zasłynął uratowaniem przed Służbą Bezpieczeństwa związkowych 80 milionów zł – na kilka dni przed wprowadzeniem stanu wojennego.

Pełnił wówczas funkcję rzecznika finansowego związku. Po 13 XII 1981 r. ukrywał się, poszukiwany listem gończym. Wielokrotnie aresztowany i więziony z tytułu niezależnej działalności związkowej w latach 1983-1988. Więzień sumienia *Amnesty International* (*prisoner of conscience*) w okresie 29 maja – 21 sierpnia 1984 roku.

Jest współtwórcą słynnego, podziemnego Radia Solidarność we Wrocławiu. Od lipca 1987 r. Józef Pinior pełni funkcję rzecznika strony polskiej Solidarności Polsko-Czechosłowackiej. W tym okresie aktywnie uczestniczy w happeningach Pomarańczowej Alternatywy, promując je w mediach niezależnych „Solidarność” i zagranicznych. W 1987 r. jest jednym ze współzałożycieli PPS. Wiceprzewodniczący Unii Pracy ds. zagranicznych w latach

1998-1999. Od września 2002 r. pełnomocnik Wojewody Dolnośląskiego ds. Referendum Europejskiego. Od sierpnia 2003 r. pełnomocnik Wojewody Dolnośląskiego ds. Europejskich.

Po 1989 r. Józef Pinior zajmuje się przede wszystkim pracą badawczą i dydaktyczną. Koncentruje się na analizie porównawczej procesów wychodzenia z reżimów niedemokratycznych w Europie Południowej, Ameryce Łacińskiej i Europie Środkowo-Wschodniej. W 1989 r. na zaproszenie organizacji pracowniczych prowadzi badania w Brazylii i w Argentynie. Stypendysta *New School University* w Nowym Jorku – jego program badawczy otrzymuje w 1993 r. *Democracy Fellowship* z *The Pew Charitable Trusts*, USA. Na podstawie doświadczeń w *New School University* opracowuje wykłady dotyczące współczesnych systemów politycznych, stosunków międzynarodowych oraz integracji europejskiej.

Plany na przyszłość są związane z dalszą pracą w Parlamencie Europejskim oraz kampanią przed wyborami do PE.

Przepisem Józefa Piniora na sukces jest przekonanie, że warto mieć własne zdanie. Człowiek ma w życiu tylko jedną twarz i cokolwiek robi, musi pamiętać o tym, że codziennie będzie na nią patrzył w lustrze. Dlatego warto mieć własne zdanie, umieć go bronić, przekonywać do niego innych i być wiernym głoszonym ideałom i wyznawanym wartościom. Po prostu – wybierać mądrze. Z tym przekonaniem działa na rzecz regionu, pomagając w budowie tożsamości Wrocławia i Dolnego Śląska.

Józef Pinior planuje w maju dwa spotkania z pracownikami i studentami naszej uczelni.



Nasi absolwenci

grupa studencka z lat 1976-1979



Stanisława Bartosiewicz

Legenda o grupie studenckiej z lat 1976-1979

Wydziału Zarządzania i Informatyki naszej uczelni

Inspiracją do napisania tego krótkiego felietonu jest okrągła (trzydziestolecie) rocznica przypadająca w marcu bieżącego roku – rocznica ukończenia studiów przez osoby należące do tej właśnie wspaniałej grupy.

W roku pańskim 1976 we wrześniu rozpoczął pracę nowy wówczas Wydział Zarządzania i Informatyki. Dla mnie jest to data podwójnie pamiętna. Po pierwsze, zaczęłam wtedy swoją długoletnią pracę na „urzędniczej” posadzie prodziekana nowego wydziału pod kierunkiem dziekana, niezapomnianego chyba przez co najmniej trzy pokolenia, uroczego, utalentowanego profesora Władysława Bukie-



tyńskiego. Po drugie, jako prodziekan do spraw studenckich, przejęłam z Wydziału Gospodarki Narodowej bohaterkę tego felietonu – grupę studencką reprezentującą kierunek *cybernetyka ekonomiczna i informatyka*, specjalność *ekonometria i statystyka*.

Grupa liczyła w momencie uzyskiwania absolutorium 38 osób. Była to grupa w niedużym sensie międzynarodowa, jej członkami bowiem byli: Mongoł Purew Dżajmajdzin i dwie Bułgarki – Masza Grigoriowa i Jana (nazwiska nie pamiętam), z których pierwsza dotarła do końca studiów i do dzisiaj utrzymuje luźne kontakty ze swoimi kolegami. Masza – nawiasem mówiąc – wyszła za mąż za Polaka i nazywa się obecnie Kozłowska, mieszka z rodziną i pracuje w Bułgarii, a jej syn ukończył studia na naszej uczelni.

W trakcie studiów grupę charakteryzowała niezwykle solidarność połączona z działaniami wychowawczymi w stosunku do prowadzących zajęcia. Na dowód wyrażonej wyżej opinii przytoczę opowieść o dwu zapamiętanych przeze mnie zdarzeniach.

Jeden z wykładowców miał brzydki zwyczaj spóźniania się na zajęcia. Uczestnicy opisywanej grupy postanowili dać mu wychowawczą nauczkę. Przy najbliższej okazji, odczekaawszy „akademicki kwadrans”, umieścili na drzwiach sali informację, że ponieważ zwyczajowy czas spóźnienia już minął, uważają się za zwolnionych ze słuchania wykładu i ukryli się, aby obserwować reakcję wykładowcy, który pojawił się przed salą ze znacznym opóźnieniem (na wykład już nie poszli).

Drugie zdarzenie w szczegółach umknęło już z mojej ułomnej pamięci, ale było to chyba mniej więcej tak: jakiś pisemny egzamin wypadł im nie najlepiej i było kilka czy nawet kilkanaście osób, które miały mieć ustną „dopytkę”. Egzaminator przy tym jednej z osób do tej „dopytki” nie dopuścił. Wtedy w geście solidarności wobec kolegi wszyscy dopuszczeni uznali, że nie skorzystają z tej możliwości, bo decyzja o niedopuszczeniu jednej osoby była według zdania grupy ewidentnie niesprawiedliwa. Jak się to skończyło – niestety nie pamiętam.

Ważną cechą charakterystyczną tej grupy było to, że studia dla jej członków nie były jedynie pretekstem do otrzymania dyplomu. Po pierwsze, uczyli się tak dobrze, że chyba jesienią 1978 r. (ukończyli czwarty rok studiów, a trzeba przypomnieć, że studia trwały wtedy 4 lata, z wyjątkiem wybranej przez tę grupę

specjalności *ekonometria i statystyka*, trwającej jeden semestr dłużej) otrzymali od uczelni za dobre wyniki w nauce prezent w postaci trzydniowego obozu w Lubiatowie.

Po drugie, członkowie grupy mieli szerokie zainteresowania światopoglądowe, zróżnicowane, prowadzące do gorących dyskusji, można nawet powiedzieć – kłótni, w których rej wodziła Marysia Kaczmarek.

Po trzecie, interesowało ich żywo społeczne życie uczelni. Jeden z członków tej grupy był przewodniczącym wydziałowej organizacji ZSP. Pamiętam ten fakt, bo pewnego razu zostałam jako prodziekan zaproszona na zebranie aktywu tej organizacji w jakiejś ważnej dla społeczności wydziału sprawie – jakiej? – nie pamiętam.

Po czwarte – i najważniejsze – 36 osób z tej grupy zdało egzamin magisterski w pierwszym terminie (tylko dwie dziewczyny ukończyły studia później) i aż 11 osób zaczęło karierę naukową na naszej uczelni lub na innych uczelniach i w instytutach naukowych. Nie wszyscy w tym zawodzie wytrwali, ale warto opowiedzieć o ich losach po uzyskaniu stopnia magistra nauk ekonomicznych. Z tej grupy trzy osoby to profesorowie: prof. zw. dr hab. Krzysztof Jajuga, dr hab. Maria Piotrowska, prof. UE (na studiach Stolcman) i dr hab. Ireneusz Kuropka, prof. UE. Mamy też troje „upartych” adiunktów („upartych”, bo nie robią habilitacji), są to doktorzy: Teresa Jajuga (na studiach Jakobsche), Bożena Borkowska (na studiach Fiećko) i Anna Błaczowska (na studiach Bartosiewicz, a prywatnie – moja córka). Na naszej uczelni zaczęli kariery naukowe również następujący członkowie wspaniałej grupy: Paweł Kubiak, Ryszard Gumiński, Janusz Szponarski i Ewa Majewska. Dwie dziewczyny – Danuta Kowalska i Małgorzata Misińska – podjęły pracę w charakterze asystenta na Uniwersytecie Wrocławskim. Teresa Jajuga rozpoczęła karierę naukową w Instytucie Kształtowania Środowiska (pracownicy tego instytutu mówili pieszczotliwie, że pracują w „Iksiu”), a potem przeszła do naszej uczelni. Wędrowała też Anna Błaczowska – od Akademii Medycznej we Wrocławiu przez naszą uczelnię, aż do Wyższej Szkoły Bankowej. Paweł Kubiak wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki i jest obecnie biznesmenem. Do biznesu poszli również Małgorzata Misińska, Janusz Szponarski i Ryszard Gumiński. Danucie Kowalskiej zaszkodziło w karierze naukowej po prostu zdrowie, a raczej jego brak. Nie znam dalszych losów Ewy Majewskiej ani przyczyn rezygnacji z pracy naukowo-dydaktycznej na naszej uczelni.

Moją opinię o wyjątkowości tej grupy studenckiej potwierdza profesor Maria Cieślak, kilka osób bowiem pisało swoje pierwsze dzieło naukowe, tj. pracę magisterską, pod jej kierunkiem. Obie stwierdziłyśmy, że nie natknęłyśmy się na drugą tak zdolną, twórczą, ambitną, pracowitą, błyskotliwą, pogodną i przyjazną grupę w czasie naszego zawodowego życia na uczelni.

Wiem z relacji otrzymywanych od mojej córki Anny Błaczowskiej, że wielu członków tej grupy działa na eksponowanych stanowiskach społeczno-gospodarczych. A są to relacje wiarygodne, gdyż organizując co pewien czas zjazdy koleżeńskie, grupa utrzymuje ze sobą ciągły kontakt. W spotkaniach uczestniczą także ci, których los rozrzucił po świecie.

Na zakończenie mojej opowieści jeszcze dwa oryginalne wspomnienia. Pierwsze dotyczy Halinki Krążelewskiej, dziewczyny o przepięknych warkoczach, sięgających poniżej jej kolan; drugie, to wspomnienie uroczystości pożegnalnej w Simpleksie (nieistniejącym (tymczasowo red.) klubie studenckim). Z tego spotkania pamiętam, jak wszyscy – nowi magistrowie i ich zaproszeni na uroczystość mistrzowie tańczyli w wielkim kręgu Zorbę (do muzyki Mikisa Theodorakisa). Trzeba przypomnieć Czytelnikom, że właśnie wtedy na ekranach polskich kin pojawił się słynny film „Grek Zorba”.



Spotkanie w Ślęzańskim Młynie (2007)

Na zdjęciu

Siedzą: Anna Błaczowska, Teresa Janicka, Ewa Majewska i Maria Kaczmarek. Stoją: Małgorzata Górna, Urszula Kołontaj, Teresa Jakobsche, Janusz Szponarski, Anna Janaszewska, Maria Piotrowska, Barbara Krystyniak, Ireneusz Kuropka, Małgorzata Misińska, Bożena Fiećko, Ryszard Sokołowski, Ryszard Gumiński, Andrzej Włodarczyk, Krzysztof Jajuga, Krzysztof Skrzek
Drugi rząd: Halina Krążelewska i Anna Skrzyszewska

Teresa i Krzysztof Jajugowie

NASZA STUDENCKA GRUPA

18 kwietnia 2009 r. odbędzie się okolicznościowe spotkanie grupy absolwentów uczelni. Jest to NASZA GRUPA.

Najpierw fakty historyczne

2 marca 1979 r. miał miejsce egzamin magisterski osób kończących 4,5-letnie studia na Wydziale Zarządzania i Informatyki Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, kierunek: *cybernetyka ekonomiczna i informatyka*, specjalność: *ekonometria i statystyka*. Promotorami prac magisterskich byli ówczynie: doc. dr hab. Maria Cieślak, dr Stanisław Krawczyk i dr Czesław Szmigiel.

Rozpoczęliśmy studia jesienią 1974 r., w momencie zmiany nazwy naszej uczelni. Wyższą Szkołę Ekonomiczną przemianowano na Akademię Ekonomiczną im. Oskara Langego. Wtedy były tylko dwa wydziały. My rozpoczęliśmy studia na Wydziale Gospodarki Narodowej. Pamiętamy, iż na pierwszym roku było 12 grup, z tego 4 grupy (numerowane od 9 do 12) studiowały na kierunku *cybernetyka ekonomiczna i informatyka*. Kierunek ten dopiero wprowadzono na polskie uczelnie ekonomiczne, uważany był za elitarny. Charakteryzował się dużym udziałem przedmiotów matematycznych, a zatem (i z tego byliśmy radzi) mniejszym udziałem niektórych nudnych przedmiotów opisowych. Jak łatwo sobie wyobrazić, programy studiów ekonomicznych były – z racji panowania systemu gospodarki centralnie planowanej – zupełnie inne niż obecnie. Przedmioty realizowane na kierunku *cybernetyka ekonomiczna i informatyka* były mniej obciążone kwestiami dotyczącymi „wyższości gospodarki centralnie planowanej (zwanej wtedy socjalistyczną) nad gospodarką rynkową (zwanej wtedy kapitalistyczną)”. Istotne było też to, iż wtedy jedynie na tym kierunku można było poznawać ówczesną technologię komputerową. Ponadto był to jedyny kierunek z obowiązkowym językiem angielskim – 7 semestrów, oprócz obowiązkowego rosyjskiego – 3 semestry.

Po trzecim semestrze dokonaliśmy wyboru specjalności, spośród dwóch, którymi były: *ekonometria i statystyka* oraz *organizacja przetwarzania danych* (OPD). Wtedy nastąpił inny podział grup studenckich – dalej pozostały cztery grupy, lecz trzy studiowały OPD, a czwarta, największa, licząca 38 osób, studiowała *ekonometrię i statystykę* – to właśnie była nasza grupa.

Co istotne, po drugim roku studiów znaleźliśmy się na nowym wydziale. W 1976 r. powstał Wydział Zarządzania i Informatyki, nasza grupa wraz z pozostałymi trzema grupami kierunku stanowiła 3-ci rok nowego Wydziału.

Dziekanem Wydziału został docent Władysław Bukietyński (popularny Unio), a prodziekanem docent Stanisław Bartosiewicz.

Finał naszych studiów miał miejsce właśnie 2 marca 1979 r., po 4,5 roku (grupy specjalności OPD studiowały według programu tylko 4 lata). Tego samego dnia wieczorem odbyło się w klubie Simplex spotkanie naszej grupy z udziałem władz dziekańskich oraz naszych promotorów (nota bene, konsumowaliśmy wówczas wino, nomen omen... Promotor).

Tyle fakty oficjalne.

Teraz garść wspomnień

Szczególnie miło wspominamy władze dziekańskie. Profesor Bukietyński był wobec nas, jak starszy kolega. Profesor Bartosiewicz też chyba nas darzył sympatią, bo w Księdze Pamiątkowej Wydziału Zarządzania i Informatyki, wydanej na 25-lecie Wydziału, w roku 2001, napisała: „Wspominam 38-osobową grupę, w której m.in. byli Krzysztof i Teresa Jajugowie, Ryszard Gumiński, Ireneusz Kuropka, Maria Piotrowska oraz moja córka Anna (obecnie Błaczowska). Doskonale się uczyli, egzaminy zdawali w terminie, udzielali się w organizacjach studenckich, jeździli na wspólne wycieczki. W prawie niezmiennym składzie dotarli do dyplomów, a kilkoro z nich podjęło pracę na uczelni. Wszyscy byli bardzo życzliwi i do dzisiaj utrzymują kontakty”.

Zawsze chętnie wspominamy zajęcia i naszych nauczycieli. Szczególnie ciekawe były wykłady prof. Hellwiga z *rachunku prawdopodobieństwa i statystyki matematycznej*. Tematyka tych wykładów odbiegała od tego, co było w podręczniku. Profesor w obrazowy sposób, za pomocą teleskopowego długopisu, tłumaczył tak abstrakcyjne pojęcia, jak choćby *sigma*-ciało.

Wszyscy baliśmy się prof. Antoniego Smoluka. Dwukrotnie mieliśmy z nim egzamin z przedmiotu

analiza matematyczna (przedmiot ten realizowaliśmy w wersji podstawowej przez cały pierwszy rok, a w wersji zaawansowanej na czwartym semestrze). Już wtedy krążyło powiedzenie: „Prędzej się doczekasz wnuka, niż zdasz egzamin u Smoluka”. W naszym przypadku egzaminator nie okazał się tak groźny – może po prostu byliśmy dobrze przygotowani.

Na drugim roku baliśmy się też filozofii. Wykładała ją docent Łora Kustrzeba. Nie-

wiele rozumieliśmy z jej zajęć. Wynik egzaminu był loterią. Jeśli trafiło się na odpytywanie do pani docent to wtedy zazwyczaj było „przechłapane”. Na szczęście były jednak i takie pytania, na które każdy z nas potrafił odpowiedzieć. Na trzecim roku trudny był egzamin z *historii myśli ekonomicznej*. Wykładał doktor Bogusław Fiedor, dziś Jego Magnificencja Rektor. Ilość materiału do przerobienia była nieprawdopodobna, fizycznie wręcz było to niemożliwe.



Magistranci prof. Marii Cieślak: prof. Krzysztof Jajuga, dr Teresa Jajuga, prof. Maria Piotrowska, prof. Ireneusz Kuropka, siedzi Anna Błaczowska

Egzamin był pisemny, a efekt końcowy znowu zależał od szczęścia do pytań.

W naszej pamięci zostało wiele ciekawych epizodów, np. na czwartym roku był przedmiot *programowanie sieciowe* prowadzony przez doktora Stanisława Krawczyka. Na zaliczenie trzeba było przedstawić projekt optymalnej sieci dla rozwiązania dowolnego wymyślonego przez siebie zadania. Mieliśmy ciekawe pomysły: produkowaliśmy film fabularny, piekliśmy ciasto, byli tacy, którzy zaprojektowali harmonogram ślubu czy harmonogram pogrzebu.

Zdarzało się też, że to my zapędzaliśmy wykładowców „w kozi róg”. Nazwisk jednak nie będę ujawniać. Mieliśmy zajęcia z wykładowcą, który bardzo często robił nam sprawdziany. Zadania nie zawsze były łatwe, niekiedy ich rozwiązanie wymagało więcej czasu, którego nie mieliśmy. Na nasze krytyczne uwagi wykładowca zareagował stwierdzeniem, że zadania są łatwe. Wtedy poprosiliśmy o rozwiązanie zadania na tablicy. I wykładowca się skompromitował, bo okazało się, że nie potrafił rozwiązać zadania. Odrębny, na szczęście krótki, rozdział naszej edukacji w Akademii Ekonomicznej to szkolenie wojskowe (dla mężczyzn) i szkolenie obronne (dla dziewczyn i tych panów, którzy byli niezdolni do służby wojskowej). Zajęcia z „wojska” mieliśmy cały trzeci rok studiów. Zaczynały się o godzinie 7, a kończyły gdzieś około 14. Najgorsze, że był to piątek, więc wiele osób spoza Wrocławia chciało wcześniej jechać do rodzinnych miejscowości. Oczywiście zajęcia były dla nas potwornie nudne. Jeden z wykładowców – pułkownik – przedstawiał nam strategię działania wojska polskiego na wypadek konfliktu wojennego, czyli wojny Zachodu ze Wschodem. Nasza armia miała wtedy atakować Półwysep Jutlandzki. Nie bardzo pamiętam dlaczego akurat ten region. Musieliśmy przeżyć te zajęcia, dlatego w czwartki wieczorem organizowaliśmy imprezy, które odsypialiśmy na „wojsku”.

Z perspektywy dzisiejszej techniki, zajęcia na których korzystaliśmy z komputerów wydają się kuriozalne. Przede wszystkim używaliśmy komputera Odra 1204 (licencja IBM) oraz komputera Odra 1305 (licencja ICL). Musieliśmy samemu napisać program (na przykład w języku ALGOL) wprowadzić do komputera za pomocą czytnika kart lub taśmy perforowanej. Każda z takich kart zawierała jeden wiersz programu. Problem pojawiał się, gdy studentowi wymieszały się te karty i nie mógł odtworzyć kolejności.

Część z nas od trzeciego roku zamieszkała w nowo otwartym akademiku, Ślężaku. Warto dodać, że był to pierwszy we Wrocławiu akademik koedukacyjny, co w owych czasach było nowatorskim pomysłem. Panowie mieszkali na dwóch najwyższych piętrach, Panie na pozostałych. Pokonywanie pięter nie stanowiło jednak przeszkody.

Życie studenckie w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, choć inne niż dziś, miało sporo wydarzeń. Dominowały imprezy turystyczne. Najważniejszy był doroczny Rajd Ekonomistów, organizowany zwykle w kwietniu w Sudetach, najczęściej w okolicach Jeleniej Góry. Rajd ten kończył się zawsze na dziedzińcu Filii (wtedy jeszcze nie Wydziału) naszej uczelni w Jeleniej Górze. Ale oprócz tego były rajdy „branżowe”, po pierwsze Rajd Wydziału ZI, po drugie tzw. Złaz Ekonometrii, po trzecie Rajd Andrzejkowy, po czwarte, wspinaczki turystyczne organizowane wyłącznie przez naszą grupę. Imprezy kulturalne to przede wszystkim doroczne Ekonomalie i imprezy grupowe po zdanych egzaminach. Najsłynniejsza impreza to

chyba ta po zdanym egzaminie z „wojska”. Wieść gminna o niej doszła nawet do naszych wojskowych egzaminatorów.

Kulminacyjnym momentem naszego życia kulturalnego w trakcie studiów była nasza grupowa wycieczka, tzw. trzydniówka. Była to nagroda uczelni za nasze dobre wyniki w nauce. Zorganizowaliśmy ją na ostatnim semestrze studiów, na kilka miesięcy przed egzaminem magisterskim. Wycieczka trwała trzy dni, a miejscem pobytu był Lubiatów, niewielka miejscowość koło Sławy Śląskiej. Przygotowaliśmy dwa okolicznościowe wieczory. Pierwszy to był wieczór żołnierski, w obowiązkowych strojach okolicznościowych, drugi zaś to wieczór ludowy, w trakcie którego odegraliśmy inscenizację fragmentów „Konopielki” Redlińskiego.

Po zakończeniu studiów nasza grupa utrzymuje stały kontakt. Na nasze spotkania przyjeżdżają koleżanki i koledzy z zagranicy, robiący tam karierę: Halina z Chicago, Paweł z Florydy, Fred z Niemiec, Masza z Bułgarii. Spotykamy się mniej więcej co 5 lat, nie tylko z okazji zjazdów absolwentów. Podczas jednej z ostatnich imprez kolega Jaś ze Środy Śląskiej stwierdził filozoficznie, ale nie bez dozy czarnego humoru: „Słuchajcie, musimy częściej organizować nasze spotkania. Jeśli będziemy się spotykać co pięć lat, to spotkamy się jeszcze ze dwa razy – to mało”. Ten pomysł zaowocował kolejnym spotkaniem, po 2,5 roku, a teraz mamy kolejne, w 30 lat po skończeniu studiów. Weźmie w nim udział 30 osób.



Wydanie okolicznościowej gazetki z okazji kolejnego spotkania

Nominacje naukowe

Stanowisko profesora zwyczajnego Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu otrzymali

prof. dr hab. Leszek Patrzalek

prof. dr hab. Grażyna Światowy

Stanowisko profesora Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu otrzymali

dr hab. Lech Kurowski

dr hab. Leszek Maciaszek

dr hab. Małgorzata Nycz

dr hab. Wiesław Wątroba

Doktoraty uzyskali

WYDZIAŁ NAUK EKONOMICZNYCH

Mgr Miłosz Czopek Równowaga pomiędzy pracą zawodową a życiem osobistym pracowników jako element strategicznego zarządzania zasobami ludzkimi w przedsiębiorstwie, promotor dr hab. Andrzej Kaleta, prof. UE

Mgr Zbigniew Dokurno Teoria endogenicznego wzrostu gospodarczego – próba systematyzacji i krytycznej analizy, promotor prof. dr hab. Bogusław Fiedor

Mgr Robert Dziuba Rola programu PHARE CBC i inicjatywy wspólnotowej INTERREG w tworzeniu przesłanek rozwoju obszaru przygranicznego regionów Dolnego Śląska i Saksonii (1994-2004), promotor prof. dr hab. Leon Olszewski (Uniwersytet Wrocławski)

Mgr Monika Kosior Opieka nad ludźmi starszymi wobec procesu starzenia się społeczeństwa polskiego (na przykładzie zakładów opiekuńczych Dolnego Śląska), promotor prof. dr hab. Zdzisław Pisz

Mgr Radosław Kurach Przejrzystość polityki pieniężnej w teorii i praktyce, promotor dr hab. Maria Piotrowska, prof. UE

Mgr Katarzyna Piwowar-Sulej Kształtowanie sfery personalnej publicznych szkół licealnych w Polsce, promotor prof. dr hab. inż. Małgorzata Gableta

Mgr Fabian Zielonka Badanie rzetelności i wiarygodności prognoz finansowych kredytobiorców, promotor prof. dr hab. Zbigniew Luty

WYDZIAŁ ZARZĄDZANIA, INFORMATYKI I FINANSÓW

Mgr Katarzyna Kostyk-Siekierska Jednostki powiązane i ich prezentacja w sprawozdaniach finansowych, promotor prof. dr hab. Danuta Misińska

Mgr Artur Kotwica Model organizacji wirtualnego brokera wiedzy dla małych i średnich przedsiębiorstw, promotor dr hab. Jadwiga Sobieska-Karpińska, prof. UE

Mgr Teresa Maszczak Rachunek kosztów i wyników w systemie informacyjnym jednostek przedsięwzięcia mleczarskiego, promotor prof. dr hab. Edward Nowak

Mgr Kinga Migdał Statystyczne metody różnicowania składów w ubezpieczeniach komunikacyjnych AC, promotor prof. dr hab. Stanisław Heilpern

Mgr Olga Pewniak-Kaliska Proces doskonalenia działalności a zarządzanie kosztami w przedsiębiorstwach plastycznej obróbki metali, promotor prof. dr hab. Edward Nowak

Mgr Olena Sobotka Wspomaganie decyzji w warunkach ryzyka z wykorzystaniem koncepcji dominacji stochastycznej, promotor dr hab. Ewa Konarzewska-Gubała, prof. UE

Mgr Małgorzata Węgrzyńska Rachunkowość ekologii, promotor dr hab. Mirosława Kwiecień, prof. UE

WYDZIAŁ GOSPODARKI REGIONALNEJ I TURYSTYKI

Mgr Marta Dziechciarz-Duda Segmentacja rynku dóbr trwałego użytkowania, promotor prof. dr hab. Marek Walesiak

Mgr Małgorzata Gawrońska Uwarunkowania europejskiej współpracy w dziedzinie ochrony środowiska na pograniczu polsko-niemieckim, promotor dr hab. Eugeniusz Kośmicki, prof. UP (Uniwersytet Przyrodniczy Poznań)

Mgr Katarzyna Przybyła Wpływ specjalnych stref ekonomicznych na kształtowanie się bazy ekonomicznej miast na przykładzie Dolnego Śląska, promotor dr hab. Ryszard Brol, prof. UE



Centrum Egzaminacyjne Instytutu Goethego

Hanna Misiewicz-Olszowska



Instytut Goethego (Goethe-Institut) – to jedna z najbardziej znanych i rozpoznawalnych na świecie niemieckich instytucji propagujących język niemiecki i kulturę niemiecką.

Utworzony w 1951 r. w Monachium ma swoje filie w 82 krajach na wszystkich kontynentach, w tym również od 1990 r. w Polsce (Warszawa, Kraków). Swoją działalność skupia przede wszystkim na wspieraniu nauki języka niemieckiego (kursy językowe, egzaminy, szkolenia i stypendia dla nauczycieli języka niemieckiego) i propagowaniu kultury niemieckiej (pokazy filmów, koncerty, spotkania autorskie, spektakle teatralne, wystawy). Ponadto posiada dobrze wyposażone biblioteki i media-tekty. W swoich 13 placówkach na terenie Niemiec prowadzi głównie kursy języka niemieckiego dla obcokrajowców oraz organizuje seminaria i szkolenia dla nauczycieli języka niemieckiego z zagranicy. Także w Polsce działania Instytutu Goethego wspierają bardzo aktywnie naukę języka niemieckiego zarówno w szkołach, jak i na uczelniach. Instytut organizuje również projekcje filmów, spotkania ze znanymi przedstawicielami kultury niemieckiej, prowadzi biblioteki i czytelnie. Drugim ważnym filarem działalności Instytutu Goethego w Polsce jest organizowanie kursów językowych i przeprowadzanie uznawanych na całym świecie i cieszących się wysokim prestiżem egzaminów z języka niemieckiego (Goethe – Zertifikate).

Egzaminy przeprowadzane są na wszystkich poziomach Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego od A1 do C2+ i dotyczą zarówno języka ogólnego, jak i języka biznesu. Pozytywnie zdany egzamin oznacza otrzymanie Certyfikatu Instytutu Goethego, a ten dokument, oprócz zapewnienia satysfakcji stanowi często pewnego rodzaju „bilet wstępu”; w zależności od poziomu znajomości języka umożliwia ubieganie się o miejsce na niektórych niemieckich uniwersytetach, jest warunkiem niezbędnym przy podejmowaniu pracy w Niemczech, stanowi ważny atut przy staraniu się o pracę w niemieckich firmach w Polsce. Duże zainteresowanie kursami i egzaminami w Polsce przyczyniło się do utworzenia w naszym kraju 16 licencjonowanych Centrów Egzaminacyjnych Instytutu Goethego, w których pod merytorycznym nadzorem GI prowadzone są kursy i przeprowadzane egzaminy.

Jednym z takich centrów, a zarazem jedynym na Dolnym Śląsku, jest Studium Języków Obcych naszej uczelni, które

posiada licencję na przeprowadzanie egzaminów na wszystkich poziomach od A1 (Start Deutsch 1) przez A2 (Start Deutsch 2), B1 (Zertifikat Deutsch), B2 (Goethe-Zertifikat B2), do C1 włącznie (Goethe-Zertifikat C1). **Jako jedyne centrum w Polsce możemy poszczycić się licencjami na przeprowadzanie 2 egzaminów z języka biznesu:** ZDfB (Zertifikat Deutsch für den Beruf) na poziomie B2 i PWD (Prüfung Wirtschaftsdeutsch International) – na poziomie C1 (wspólna licencja Instytutu Goethego, Polsko-Niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej i Carl Duisberg Centren).

Organizujemy również kursy przygotowujące do wszystkich tych egzaminów, prowadzone przez lektorów, profesjonalnie przygotowanych i regularnie szkolonych na seminariach i kursach w Instytucie Goethego w Warszawie i w Niemczech.

Do egzaminu można przystąpić również, nie uczęszczając na kurs.

Sesje egzaminacyjne odbywają się na przełomie maja i czerwca dla wszystkich egzaminów (z wyjątkiem PWD), a dla tych najpopularniejszych, jak ZD i Goethe-Zertifikat C1, także na przełomie listopada i grudnia.

O ile znajomość języka angielskiego wśród młodych ludzi jest czymś oczywistym, o tyle dobra znajomość języka niemieckiego jest istotnym elementem wyróżniającym i dodatkowym atutem. Zwłaszcza we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku dobra znajomość języka niemieckiego może być bardzo przydatna nie tylko ze względu na wspólną polsko-niemiecką granicę, ale również ze względu na duże skupienie w tym regionie niemieckich instytucji i niemieckiego kapitału. We Wrocławiu ma swoją siedzibę Konsulat Niemiec, tutaj działa prężnie Biuro Regionalne Polsko-Nie-

OKNO NA ŚWIAT



Ala Skarżyska, Ania Burda i Ewa Garbarek z certyfikatami PWD, 12 stycznia 2009, Konsulat Niemiec

mieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej, tu też powstało koło gospodarcze niemieckich inwestorów „Europa Forum”, a wiele niemieckich firm zainwestowało na Dolnym Śląsku i prowadzi tu swoje przedsiębiorstwa.

To wszystko powoduje, że język niemiecki właśnie tutaj może się bardzo przydać nie tylko po to, by skoczyć na zakupy za Odrę.

Istnienie we Wrocławiu Centrum Egzaminacyjnego Goethe-Institut ułatwia wrocławskim studentom zdobycie tego

cenionego przez pracodawców na całym świecie certyfikatu. Studenci Uniwersytetu Ekonomicznego wykorzystują tę szansę, wiedzą, co się liczy.

Mgr Hanna Misiewicz-Olszowska jest lektorką języka niemieckiego w SJO, koordynatorem i egzaminatorem Centrum Egzaminacyjnego Goethe-Institut afiliowanego przy SJO

Także sąsiedzi z za Odry

są doktorami naszej uczelni

Zenon Pałgan



W naszym Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu doktoryzuje się wielu Niemców. Cały przewód doktorski jest realizowany w języku niemieckim, potrzebna jest więc osoba, która dokona przekładu ustnego i pisemnego tego nierzadko olbrzymiego i ambitnego zadania naukowego. Niezbędny jest tu wysoki poziom tłumaczenia i praktyka w

tłumaczeniach symultanicznych. Jako pracownik SJO i tłumacz przysięgły języka niemieckiego (prawna procedura przewodu) miałem w ciągu wielu lat przyjemność i zaszczyt towarzyszenia z pełnym sukcesem dziewięciu niemieckim doktorantom, jako ich „anioł stróż” (Schutzengel), wspomagając ich językowo, a nierzadko także i psychicznie w trakcie przygotowywania pracy, jej prezentacji, wygłaszania wykładów na sympozjach, zdawania egzaminów z ekonomii i filozofii oraz wreszcie podczas samej obrony. Doktoranci niemieccy bowiem muszą pod względem formalnym napisać swoje prace w stylu nieco odmiennym od tego, jaki obowiązuje w Niemczech, a także uwzględniać w nich (czego wymagają od nich promotorzy i często także niemieccy recenzenci) dorobek polskiej myśli z zakresu problematyki, w której się poruszają. Tłumaczenie często nowatorskich naukowych opracowań niemieckich doktorantów przysparza wiele trudności, ponieważ istniejące słowniki są w tym względzie niezbyt przydatne, a wielu pojęć w nich jeszcze w ogóle nie zawarto. Nowy polski materiał leksykalny jest zatem niejako „wykuwany” na miejscu.

Wykorzystanie polskiej literatury za każdym razem stanowi istotne utrudnienie, z którym doktoranci niemieccy radzą sobie w różnym stopniu. Uwzględnienie akcentów polskich w rozprawie jest tematem wielu, nierzadko bardzo zaciętych sporów rozumianych oczywiście tylko w pozytywnym znaczeniu i w ramach naukowej dyskusji.

Odmienna mentalność niemieckich doktorantów ulega „wygładzeniu” w toku przygotowywania koncepcji pracy doktorskiej, podczas dopracowywania głównego celu pracy, celów pomocniczych, tez, doprecyzowania podmiotu, przedmiotu oraz metod badań. Koncepcja pracy jest prezentowana przez nich przy współudziale tłumacza przysięgłego wielokrotnie na forum danego instytutu i za każdym razem uzupełniana o konkretne propozycje ze strony pracowników naukowych. Dopiero wtedy staje się dojrzałym i perfekcyjnym multimedialnym autoreferatem prezentowanym podczas publicznej obrony, w której, oprócz dostojnej komisji, uważnie przysłuchują się i zabierają głos w dyskusji także zagraniczni goście naszej uczelni. Właściwie sama obrona stanowi też niezły sprawdzian nie tyle umiejętności, ile wiedzy ekonomicznej, którą na tę okazję musi posiadać tłumacz. Poprzedza to każdorazowo bardzo dogłębne przestudiowanie danej pracy doktorskiej. Tę wiedzę zdobyłem i wciąż ją poszerzam dzięki tak znakomitemu promotorowi niemieckich doktorów, jakim jest prof. dr hab. Andrzej Kardasz z wydziału ZIF, kierownik Katedry Controllingu, koordynator wymiany studentów i doktorantów między uczelniami niemieckimi (m.in. Moguncja, Bochum) oraz VSFS w Pradze i ICSTE w Lizbonie.

Uzyskanie tytułu doktora w naszej uczelni stanowi dla Niemców nie lada przeżycie, ponieważ jest ukoronowaniem ich życiowych doświadczeń i marzeń.

Na uroczystość wręczania dyplomów przybywają tłumnie z całą swoją bliższą i dalszą rodziną. Na corocznej uroczystości promocji doktorskich przyjął się miły zwyczaj wygłaszania uroczystego przemówienia przez doktorów niemieckich, w którym wyrażają oni swoje opinie i wrażenia.

Pozwolę sobie przytoczyć tu niektóre wypowiedzi z tych przemówień. Dr Hans Knackstedt (tytuł pracy doktorskiej „Uwarunkowania wyceny małych i średnich przedsiębiorstw” (*Die spezifische Problematik beim Bewerten der Klein- und Mittelunternehmen*)) w swoim wystąpieniu podczas uroczystej promocji wyraził swoją radość następującymi słowami:



Po uroczystej promocji w gronie „bohaterów” sukcesu
Od lewej prof. Andrzej Kardasz – promotor, dr Hans Werner Knackstedt
z Monachium, Ilona Knackstedt i mgr Zenon Pałgan – „Schutzengel”

„Nadanie stopnia doktora nauk ekonomicznych jest dla mnie szczególnie wysokim wyróżnieniem, ponieważ jest wyjątkowym ukoronowaniem powiązania mojej prawie 40-letniej praktyki jako przedsiębiorcy z teorią ekonomii. Poza tym to wyróżnienie w dniu dzisiejszym (a tak chce czasami w życiu szczęśliwy los) jest dla mnie najpiękniejszym prezentem urodzinowym. Chciałbym za to podziękować wszystkim, którzy się do tego przyczynili.

Moim szczerym życzeniem i ufną nadzieją jest to, aby moje dobre osobiste i po części także bardzo przyjazne stosunki z Waszym krajem i jego mieszkańcami zostały utrzymane i w miarę możliwości nadal rozwijane także po uzyskaniu doktoracie”.

Pan dr Hans Knackstedt darzy nasz kraj szczególnie sentymentem, ponieważ jego kuzyn dr Günter Knackstedt był swego czasu ambasadorem Niemiec w Polsce i na polu wielkiej polityki troszczył się o dobre kontakty między Polską a Niemcami.

Nadzwyczaj pozytywne wrażenia z naszej naukowej współpracy odniósł także dr Christian Gatzki (autor pracy doktorskiej „Ekonomiczna wartość dodana w systemie zarządzania ponadnarodowego przedsiębiorstwa handlowego” (*Economic Value Added im Managementsystem eines internationaltätigen Handelsunternehmens*). W swoim wystąpieniu, które rozpoczął cytatem, zauważył m.in.:

„Już Marie von Ebner-Eschenbach powiedziała kiedyś:

„Gdy dotrzesz już do spełnienia twych życzeń
bram, zacznij ci brakować jednej rzeczy, a mianowicie twojej wędrówki do celu”

I tak właśnie ja to odczuwam, tak my to odczuwamy. Pomimo całej tej melancholii, na końcu przebytej długiej drogi jest nagroda w postaci stopnia doktora nauk, a także pewność, że uzyskałem go, moim zdaniem, w najlepszym uniwersytecie ekonomicznym w Polsce, jeśli nawet nie w Europie. I za to chciałbym bardzo serdecznie podziękować”.

Ta wypowiedź podziałała jak kojący balsam na moją duszę, jest bowiem niejako świadectwem, iż udało mi się sprostać postawionemu zadaniu.

Mgr Zenon Pałgan pracuje jako starszy wykładowca w SJO

Angielski. Mity i fakty

Aldona Stepaniuk

Często słyszę wśród osób uczących się angielskiego w Studium Języków Obcych UE pewne obiegowe opinie dotyczące nauki języka. Postaram się dziś rozprawić z niektórymi z nich.

MIT: Już za późno na angielski, nie ten wiek.

FAKT: Nigdy nie jest za późno. Za naukę języka obcego warto się zabrać choćby i w nieco bardziej dojrzałym wieku. Ale czy aby słówka nie wchodzi wtedy trudniej do głowy? Niekoniecznie. Nauka słownictwa już po przekroczeniu 13 roku życia i tak staje się procesem w pełni świadomym i czy ma się lat 20 czy 40, ma ona de facto podobny przebieg. W dodatku im człowiek starszy, tym lepiej wykorzystuje własne doświadczenie i strategię wcześniej opanowane przy nabywaniu innych umiejętności, takich jak choćby notowanie czy skuteczne syste-

matyzowanie wiedzy. A może dojrzały słuchacz boi się, że niepewnie poczuje się w grupie młodszych od siebie osób uczących się języka? Zwykle bywa wręcz przeciwnie. Dobrze zmotywowany, nieco starszy uczestnik kursu to dla grupy wręcz skarb! Po pierwsze, mobilizuje młodszych swoją pracowitością. Po drugie, sam nabiera bardziej elastycznego myślenia i zachowania. Słowem – młodziej...

MIT: Angielski wystarczy znać trochę i już można się jakoś dogadać.

FAKT: Różnie z tym dogadywaniem bywa. Lepiej język obcy poznać dobrze, a nie tylko w celu porozumienia na poziomie *survival*. Czyli stawiamy na jakość, nie tylko na „jakoś”. Równowaga wszystkich sprawności językowych, którą zapewnia wyłącznie dobrze zaprojektowany i przeprowadzony kurs językowy, to nie tylko gwarancja sukcesu komunikacyjnego („dogadam się”), ale przecież także wizytówka samej osoby posługującej się angielskim. Zresztą wizytówka wiedzy nie tylko językowej, za to tej w pełni i

poprawnie wyrażonej. W końcu potencjalny pracodawca, a często po prostu inteligentny rozmówca, na podstawie jakości wypowiedzi wyrabia sobie ogólny pogląd na nasz temat. Nie ma nic gorszego niż ciekawy człowiek, który ma dużo do powiedzenia, a męczy się ze swoim marnym zasobem kilkudziesięciu słówek, w dodatku nienajlepiej powiązanych ze sobą gramatycznie. Ucząc się angielskiego – najbogatszego leksykalnie języka świata – zróbmy to porządnie, nie zatrzymując się w pół drogi.

MIT: Wystarczy trochę przerwy, a język obcy tak łatwo zapomnieć...

FAKT: Owszem, nieodświeżona wiedza lubi przygasnąć, ale akurat powyższy pogląd nie dotyczy chyba angielskiego. Świat nam nie daje o nim zapomnieć. Nie ma nawet sensu przypominać, że angielski jest dziś po prostu wszędzie. Tak formułowana opinia jest więc przeważnie dość wygodną wymówką rozpowszechnioną pośród tych, którzy w ten sposób usprawiedliwiają swoją kolejną próbę ponownego podjęcia porzuconej nauki. Takie alibi... A wystarczy przyznać wprost – chodzi tu nie tyle o „zapominanie” języka obcego, co bardziej o kwestię wypracowania stałego rytmu i systematyczności własnej pracy. Jeżeli więc stwierdzasz, że już trzeci raz zabierasz się za ten angielski, a o efekty wciąż trudno, to prawdopodobnie nie robisz tego tak, jak trzeba. Nie kupuj więc kolejnego fajnego samouczka, tylko zaufaj zawodowcom i zapisz się na porządny kurs firmowany przez sprawdzoną instytucję, choćby Studium Języków Obcych UE. Czasem systematyczność musi nam narzucić ktoś inny. Wtedy najczęściej przestajemy wmawiać sobie podobne niedorzeczności o zbyt długiej przerwie i rzekomym zapominaniu raz nabytej wiedzy.

MIT: Zabiorę się za Business English, ale dopiero wtedy, gdy bardzo dobrze opanuję angielski ogólny.

FAKT: Wcale tak nie musi być. Współczesne kursy i podręczniki do nauki angielskiego specjalistycznego są profi-

lowane tak, by wprowadzać język nawet od podstaw, tyle że wypełniając go stosownie dobraną, profesjonalną treścią leksykalną. Innymi słowy, dobra książka i kompetentny lektor nauczą Business English praktycznie od początku. Taki tryb nauki opiera się na tezie, że przyswajanie struktur, począwszy od tych najprostszych, aż po skomplikowane konstrukcje gramatyczne, odbywa się równolegle ze stopniowym zwiększaniem dawek językowego „wypełniacza”, w tym przypadku terminologii ekonomicznej. Jest to oczywiście możliwe wyłącznie przy założeniu pewnej wyściowej orientacji słuchacza w zagadnieniach biznesowych. Prezentując gramatykę, program kursu branżowego wykorzystuje jednocześnie wyspecjalizowane słownictwo. A zatem, wprowadzając stronę bierną, zamiast – powiedzmy – trywialnego treściowo zdania *The cat has been fed*, spodziewajmy się bardziej użytecznego zwrotu, jak np. *The e-mail has been sent*.

MIT: Nauka języka obcego to żmudna praca i dość nudne zajęcie.

FAKT: Słyszac taki pogląd, mogę tylko przypuszczać, że osoba go wypowiadająca miała pecha. Po pierwsze, widocznie nie trafiła na odpowiedniego nauczyciela – pasją, który swoimi metodami pracy zaraziłby ją miłością do angielskiego. Po drugie, najwyraźniej jeszcze nie przekonała się, że nie ma większej satysfakcji niż odkrywanie nowych treści i znaczeń językowych. Dobry fachowiec-pedagog, fajna grupa równie zmotywowanych słuchaczy, a przede wszystkim – przyjemność wynikająca z nauki, to trzy filary sukcesu. Co jest nagrodą? Oprócz wspomnianej satysfakcji poznawczej jest ich wokół aż nadto – w końcu angielskim mówi (pisze, śpiewa, podróżuje, zarabia itd.) dzisiaj cały świat. Największą nagrodą jest stanie się częścią tego świata.

Aldona Stepaniuk jest starszym wykładowcą w SJO.

Konkurs językowy

po raz szósty

Jadwiga Kuźniewska



Z inicjatywy Studium Języków Obcych na początku roku akademickiego 2003/2004 rozpoczęła się pierwsza edycja ciekawej i fascynującej przygody językowej studentów naszej uczelni. Ster organizacyjny przejęli członkowie Niezależnego Zrzeszenia Studentów, patronat merytoryczny zaś objęło SJO. Z roku na rok zwiększała się grupa uczestników

konkursu. Od roku 2006/2007 organizacją tej imprezy zajęli się studenci ze Stowarzyszenia Studenckiego Wiggor, i właśnie z ich inicjatywy konkursem objęto studentów innych uczelni Wrocławia oraz Opola i Poznania. W bieżącym roku akademickim akcją promocyjną konkursu przeprowadzono w 16 państwowych i prywatnych szkołach wyższych wśród studentów studiujących na kierunkach niefilologicznych.

W dobie panującej kultury korporacyjnej wielu młodych ludzi marzy o pracy w strukturach europejskich i firmach zagranicznych. Nikogo nie trzeba więc przekonywać o konieczności znajomości języków obcych... najlepiej kilku! Ramy



czasowe przyjęte w programach nauczania języków stają się, niestety, coraz mniejsze. Dlatego Studium Języków Obcych, chcąc pomóc studentom w zdobyciu wiedzy językowej, organizuje ponad 30 różnego rodzaju kursów z 6 języków przygotowujących do egzaminów, które uprawniają do zdobycia certyfikatów różnych poziomów określanych według Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego.

SJO jest jedynym na Dolnym Śląsku Centrum Egzaminacyjnym Instytutu Goethego, Instytutu Cervantesa, Niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej, Londyńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej oraz Paryskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Przeprowadzenie tak szeroko zakrojonej akcji promocyjnej i realizacja projektu wymagały pokaźnych środków finansowych. Dzięki wielkiej aktywności i operatywności studentów *Wiggoru* ponad 20 sponsorów wsparło przedsięwzięcie w fazie organizacji oraz fundując nagrody osobom wyróżniającym się największym kunsztem językowym. Nagrody ufundowały m.in. firmy: *Hewlett Packard*, wydawnictwo *Edu Cornelsen*, *Techland* (wydawca interaktywnych kursów „*Tell me more*”), wydawnictwo *Cztery głowy*, *Złote myśli*. Dzięki ich hojności wartość nagród przekroczyła (po raz pierwszy!) ponad 60 tys. złotych.

Etapy konkursu

W połowie listopada 2008 r. rozpoczęła się edycja, nad którą patronat honorowy objął JM Rektor prof. Bogusław Fiedor, obejmująca trzy etapy.

W pierwszym etapie, przeprowadzonym drogą internetową, udział wzięło ponad 500 studentów. Zadaniem

uczestnika było rozwiązanie w ciągu 60 minut testu składającego się ze 100 pytań jednokrotnego wyboru. Program komputerowy stworzony na potrzeby konkursu sprawdzał na bieżąco poprawność odpowiedzi.

W drugim etapie udział wzięło ponad 300 osób (z największą liczbą zdobytych punktów), które miały za zadanie napisanie eseju na jeden z trzech podanych tematów z zakresu ekonomii lub tematyki ogólnej. Prace sprawdzali i oceniali językoznawcy ze SJO. Punkcja zdobyta tym razem była podstawą do zakwalifikowania najlepszych uczestników do trzeciego, ostatniego już etapu konkursu. Był to sprawdzian umiejętności posługiwania się językiem w bezpośredniej rozmowie z nauczycielem Studium oraz native speakerem reprezentującym firmę *Hewlett Packard*. Po zakończeniu tego etapu komisja dokonała wyboru zwycięzców, których poznano podczas specjalnej gali kończącej tegoroczny konkurs językowy. Zaprezentowano ranking liderów, którzy uzyskiwali najwyższą liczbę punktów podczas każdego z etapów współzawodnictwa.

NAGRODY

W każdym konkursie najprzyjemniejszy moment to wręczanie nagród „najlepszym z najlepszych”. Nagrodą za zdobycie I miejsca był laptop ufundowany przez głównego sponsora firmę *Hewlett Packard*. SJO przygotowało nagrodę w postaci udziału w jednym z kursów przygotowujących do zdobycia certyfikatu, *Techland* zaś ufundował językowy kurs interaktywny. Nagrodzono także osoby, którym w udziale przypadło miejsce czwarte czy dziesiąte. Otrzymali oni słowniki, książki, zaproszenia do kina i nagrody-niespodzianki. Ci, którzy opuszczali galę z pozycji spoza podium, odchodzili z nadzieją i... postanowieniem, że w przyszłym roku będzie lepiej!!!

Jadwiga Kuźniewska jest starszym wykładowcą języka niemieckiego w SJO.



Mamy nowy kierunek

– europeistykę

Mirosława Klamut

Senat Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu na posiedzeniu w dniu 26 marca 2009 r. wyraził zgodę na powołanie od roku akademickiego 2009/2010 kierunku *europeistyka* na studiach niestacjonarnych pierwszego stopnia na Wydziale Nauk Ekonomicznych. Program dydaktyczny kierunku obok przedmiotów o charakterze typowo uniwersyteckim, w szerokim zakresie wykorzystuje wiedzę z zakresu nauk ekonomicznych i społecznych oraz doświadczenie dydaktyczne pracowników Wydziału Nauk Ekonomicznych. Celem kształcenia na nowo uruchamianym kierunku *europeistyka* jest zarówno spełnianie standardów kształcenia w rozumieniu minimów programowych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, jak i przygotowanie absolwentów I stopnia studiów niestacjonarnych w zakresie wysokiego poziomu wiedzy i umiejętności, które pozwolą zdobyć i utrzymać atrakcyjną pracę, dzięki poszukiwanym specjalnościom z zakresu nauk ekonomicznych. Program nowego kierunku powstaje pod merytoryczną opieką prof. Mirosławy Klamut. Pierwszy poziom kształcenia na kierunku *europeistyka* o wyważonym nachyleniu ekonomicznym odpowiada potrzebom zarówno polskiej gospodarki, jak i potrzebom polskiego rynku pracy. Pozyskanie wiedzy i umiejętności na tym poziomie powinno jego absolwentom dać przekonanie, że posiadają dobry poziom wiedzy o złożoności funkcjonowania gospodarek europejskich w ramach unii gospodarczo-walutowej oraz w ramach jednolitego rynku europejskiego, jak również instytucji europejskich i prawa wspólnotowego,

oraz że mają dobre przygotowanie do bycia aktywnym obywatelem w demokratycznym społeczeństwie europejskim. Absolwent kierunku nabeędzie szeroką wiedzę z ekonomii, prawa, finansów i zarządzania. Będzie przygotowany do korzystania z obcojęzycznej bazy informacyjnej Wspólnoty i stosowania instrumentów informatycznych w codziennej pracy zawodowej. Uzyskane umiejętności pozwolą na wykonywanie różnorodnych zadań zarówno w firmach komercyjnych, jak i w sektorze budżetowym, organizacjach pozabudżetowych oraz instytucjach europejskich. W ramach specjalności *zarządzanie funduszami strukturalnymi Unii Europejskiej* absolwent uzyska umiejętności praktycznego aplikowania o środki pochodzące z funduszy strukturalnych UE. Będzie przygotowany do pracy w jednostkach pośredniczących w procesie przyznawania środków: w firmach doradczych i konsultingowych, w samorządach terytorialnych, jednostkach budżetowych i przedsiębiorstwach. Specjalność *przedsiębiorstwo na jednolitym rynku europejskim* przygotuje słuchacza do poruszania się na tym rynku, stosowania reguł handlu wewnątrzwspólnotowego, aplikowania o środki pochodzące z funduszy strukturalnych UE kierowane do małych, średnich i dużych przedsiębiorstw handlowych, produkcyjnych i usługowych, oraz do firm pośredniczących. Obie specjalności przygotowują do podjęcia kształcenia na studiach II stopnia w naszym Uniwersytecie.

Zapraszamy do studiowania na Uniwersytecie Ekonomicznym nowego, interesującego kierunku *europeistyka* realizującego hasło **Euroindeks szansą na sukces w Europie**.

Selekcja i wartościowanie informacji

Orientacja o stanie wiedzy w określonej dziedzinie nauki, a zwłaszcza o jej postępach, staje się coraz większym problemem. Analiza czasopism naukowych nieodzowna z punktu widzenia prowadzących badania przekracza już od dawna możliwości jednego badacza. Dlatego niezastąpione okazały się odpowiednie procedury selekcji i wartościowania informacji przeprowadzane przez powołane i pracujące dla tych celów instytucje. Taką instytucją mającą największe znaczenie w świecie nauki jest filadelfijski Instytut Informacji Naukowej (Institute for Scientific Information ISI) założony w 1960 roku. Jednym z jego organizato-

rów jest Eugene Garfield (ur. w 1925 r. w Nowym Jorku), twórca bibliometrii i scientometrii. ISI (od 1992 r. pod nazwą Thomson Scientific, będącego częścią The Thomson Corporation) rozpoczął działalność od publikowania w wydawnictwie Current Contents spisów treści wyselekcjonowanych 200 ówczesnie wydawanych czasopism.

Wskaźnikiem prestiżu i siły oddziaływania czasopism naukowych jest *impact factor* (IF) – w tłumaczeniu „miara oddziaływania”. Wyraża liczbę cytowań uzyskanych przez zamieszczone w nim w pewnym okresie (zwykle 2 poprzednich lat) artykuły, odniesioną do całkowitej ich liczby –

w wybranych przez Instytut Filadelfijski czasopismach naukowych. Indeks ten nie obejmuje jednak wszystkich tego rodzaju czasopism wydawanych na całym świecie. Indeksowane przez Instytut Filadelfijski czasopisma są wybierane na podstawie tzw. Prawa Bradforda, które głosi, że w każdej dziedzinie naukowej istnieje pewna, niezbyt liczna grupa czasopism (rzędu od 5 do 30), w których ukazuje się 99% wszystkich naprawdę istotnych dla danej dziedziny publikacji, a pozostałe czasopisma można uznać za drugorzędne. Lista czasopism indeksowanych przez Instytut Filadelfijski obejmuje ok. 8000 pozycji. Wartość tego wskaźnika waha się od 30 (dla

najbardziej prestiżowych czasopism takich, jak „Science” czy „Nature”) do 0.1 – które jest granicą utrzymywania się danego czasopisma na liście Instytutu Filadelfijskiego. Od 2008 r. badania i analizę informacji fachowej przeprowadza nowa instytucja, Thomson Reuters, powstała w wyniku połączenia brytyjskiej agencji informacyjnej Reuters i The Thomson Corporation.

Znaczenie *impact factor*

Wskaźnik ten, dzięki autorytetowi Instytutu Filadelfijskiego, ma ogromne znaczenie zarówno dla ocenianych w ten sposób czasopism, jak i dla poszczególnych autorów publikacji zamieszczanych w tych czasopismach. Znaczenie tego wskaźnika jest potrójne.

Dla czasopism jest to często „być albo nie być” – czasopisma, których IF z roku na rok maleje, zwykle tracą dobrych autorów i czytelników i w końcu zupełnie tracą na znaczeniu. Stąd, czym czasopismo ma wyższe IF, tym sito selekcji publikacji, które się mogą w tym czasopiśmie ukazać, jest ostrzejsze. Jeśli system selekcji danego czasopisma jest wadliwy, odbija się to natychmiast spadkiem IF.

Dla autorów jest to z jednej strony istotny czynnik przy decydowaniu, do jakiego czasopisma wysłać swoją publikację, a z drugiej liczba przyjętych do druku publikacji w czasopismach o wysokim IF jest miarą jakości badań naukowych opisywanych przez danego autora.

Dla instytucji naukowych miarą wartości prowadzonych w nich badań jest liczba publikacji przyjętych do druku w czasopismach o wysokim IF, które zostały napisane przez pracowników tych instytucji.

W Polsce instytuty naukowe i wydziały wyższych uczelni oceniane są przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego właśnie na podstawie kryterium IF.

Obecnie ISI publikuje m.in. siedem edycji Current Contents: Agriculture, Biology & Environmental Sciences, Arts & Humanities, Clinical Practice, Engineering, Technology, and Applied Sciences, Life Sciences, Physical, Chemical & Earth Sciences i Social & Behavioral Sciences. Są to wydawane

drukiem oraz w wersji elektronicznej publikacje zawierające spisy treści poszczególnych czasopism, ukazujące się co tydzień (51 wydań rocznie).

Czasopismo „Argumenta Oeconomica”, wydawane przez Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, jako pierwsze polskie czasopismo ekonomiczne zostało umieszczone na prestiżowej liście *The Master Journal List* (potocznie zwanej listą filadelfijską), zarządzanej przez Thomson Reuters. Począwszy od numeru 20 (1) 2008, „Argumenta Oeconomica” znajduje się w następujących bazach Thomson Reuters: *Social Sciences Citation Index*, *Social Scisearch*, *Journal Citation Reports/Social Sciences Edition*. Redaktorem naukowym pisma od 2002 r. jest prof. Krzysztof Jajuga. W skład Kolegium Redakcyjnego wchodzi: prof. Ewa Bogacka-Kisiel, prof. Ewa Konarzewska-Gubała, prof. Czesław Zajac (członkowie Kolegium Redakcyjnego) oraz mgr Ewa Knichnicka (sekretarz redakcji).

Rozmowa z prof. Krzysztofem Jajugą:

Panie Profesorze, bardzo trudno znaleźć się w gronie czasopism na liście filadelfijskiej. Jakie zadania stoją przed redakcją pisma oraz autorami, aby pismo nadal utrzymało się na tej prestiżowej liście?

Na renomę pisma pracujemy od wielu lat. Powołaliśmy Międzynarodową Radę Naukową, w której składzie są: prof. Giuseppe Calzoni, prof. Joergen Drud Hansen, prof. Robert L. King, prof. Michał M. Kostecki, prof. Leszek Maciaszek, prof. Richard B. McKenzie, prof. Jochen Schumann i prof. Władysław Welfe. Pismo wspierał również, jako członek Rady, niezapomniany prof. Aleksander Zeliaś. Członkowie gwarantują rzetelną i fachową weryfikację artykułów zgłoszonych przez autorów.

W redakcji dokonujemy anonimowej i podwójnej selekcji nadesłanych prac, co zapewnia obiektywną ocenę. Tak zwaną recenzję wewnętrzną przeprowadza jeden z członków Kolegium Redakcyjnego, natomiast autorem zewnętrznej jest niezależny specjalista z danej dziedziny z jednego z polskich ośrodków akademickich.

Najważniejsze zadania stojące przed redakcją to oczywiście dbałość o wysoki poziom publikowanych artykułów, o regularne ukazywanie się pisma, o pozyskiwanie nowych, dobrych autorów zarówno z kraju, jak i z zagranicy.

Jak wygląda system oceny artykułów?

Przed wszystkim zwracamy uwagę na poziom naukowy artykułu, na jego oryginalność, nowatorskie podejście do danej tematyki, a także na to, czy artykuł będzie interesujący również dla czytelników spoza Polski. Staramy się odpowiedzieć na pytania, co nowego autor wniósł do dziedziny, którą się zajmuje, czy użyte argumenty są właściwe, przekonujące i dobrze udokumentowane i wreszcie, czy artykuł jest poprawnie napisany. Nad poprawnością językową naszych tekstów czuwają pani dr Ewa Kania oraz państwo dr Elżbieta Macauley i mgr Tim Macauley.

Jakie artykuły przyjmuje redakcja i jaki jest termin składania prac?

Przed wszystkim przyjmujemy prace wcześniej niepublikowane. Interesują nas oryginalne artykuły naukowe, zawierające wyniki badań własnych autora, oraz prace przeglądowe z zakresu ekonomii i zarządzania. Artykuły z innych dziedzin, np. socjologii czy matematyki, przyjmowane są tylko wtedy, gdy zawierają wyraźne implikacje dotyczące zastosowań w ekonomii lub zarządzaniu.

Artykuły powinny być napisane w języku angielskim, ewentualnie mogą być złożone w języku polskim, ale po zaakceptowaniu pracy do druku autor jest zobowiązany dostarczyć do redakcji jej angielską wersję.

Autorzy mogą składać prace w dowolnych terminach. Po zaakceptowaniu do druku artykuły publikowane są w najbliższych bieżących numerach („Argumenta Oeconomica” ukazuje się w cyklu półrocznym – red.). Zapraszamy do składania artykułów.

Z okazji 60-lecia naszej uczelni, które obchodziliśmy w październiku 2007 r., ukazał się niezwykle interesujący jubileuszowy numer „Argumenta Oeconomica”, w którym opublikowane zostały artykuły m.in. doktorów honoris causa Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Czy redakcja planuje kolejne edycje specjalne?

Tak, jesienią ukaże się specjalny numer „Argumenta Oeconomica” pod redakcją prof. Czesława Zajacę, poświęcony tematyce zarządzania wiedzą i kapitałem intelektualnym. A już na początku maja wyjdzie zwykły numer, w którym znajdą się artykuły autorów zarówno z Polski, jak i z zagranicy. Zachęcam do lektury.

Z COEUR-em w sercu Burgundii

Marta Wojcierowska

studenta IV roku Wydziału Zarządzania Informatyki i Finansów

W dniach 8-12 września 2008 r. odbyła się piąta już konferencja „Competence in EuroPreneurship” COEUR 2008, tym razem w sercu Burgundii. Dokładnie miało to miejsce w Agencourt przy Côte-d’Or (Złoty stok), czyli słynnym burgundzkim szlaku wina. Szlak prowadzi z Dijon, stolicy Burgundii do Beaune, przepięknego francuskiego miasteczka, które uchodzi za jedno z najważniejszych miast na winnym

minarzyści Katedry Controllingu w osobach: Aleksandra Drabarek, Anna Gajewska, Magdalena Motylska, Marta Wojcierowska, Mateusz Haber i Adrian Mariański. W tak dalekiej podróży nie byliśmy osamotnieni, mieliśmy wsparcie ze strony prof. Andrzeja Kardasza i dr. Tomasza Dyczkowskiego.

Nasza przygoda rozpoczęła się w czerwcu 2008 r. na pierwszym przedseminaryjnym spotkaniu. Została nam przedstawiona propozycja wrześniowego wyjazdu na warsztaty do Francji. Mieliśmy wiele obaw: jak będą one wyglądać, czy nasza znajomość języka angielskiego jest wystarczająca, co nas tam czeka. Zaryzykowaliśmy.

furtu nad Menem. Wjeżdżając do nieznanego nam dotąd miasta trafiliśmy w centrum dzielnicy o nowoczesnej zabudowie. Byliśmy pod wrażeniem rozmachu architektonicznego. Następnie zwiedzaliśmy starszą część miasta, podziwialiśmy odnowione z pietyzmem zabytkowe kamienice. Spacer po mieście zakończyliśmy przechadzką wzdłuż Menu.

Po przybyciu do Moguncji ugoszczono nas posiłkiem (nie był to kulinarny rarytas). Powitał nas prof. dr Ulrich Kroppenberg z University of Applied Sciences Mainz, którego wielokrotnie gościliśmy w Polsce. Następnie miało miejsce „pasowanie na uczestnika COEUR”. Każdy z nas



Frankfurt, a za plecami siedziby naszych miejsc pracy „Poszukujący”: Aleksandra Drabarek, Anna Gajewska (z tyłu), Marta Wojcierowska (z przodu), Adrian Mariański, Mateusz Haber



Profesor Kroppenberg został pasowany na „okoszulkowanego” członka naszego zespołu.

szlaku. W konferencji brali udział studenci, z sześciu europejskich uczelni: Czech – Vysoka Skola Financni a Spravni z Pragi, Francji – Burgundy School of Business Dijon, Niemiec – University of Applied Sciences Mainz, Szkocji – The Robert Gordon University Aberdeen, Portugalii – Instituto Superior de Ciencias do Trabalho e da Empresa ISCTE Lizbon oraz z Polski – Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu. Są to uczelnie, które razem realizują europejski projekt Business Creativity Module – Competence in EuroPreneurship. Uczelnię naszą reprezentowali se-

Wyruszyliśmy 7 września zapakowani w trzech samochodach. Pierwszy nocleg zaplanowaliśmy w Moguncji (Mainz), w mieście w którym znajduje się nasza partnerska uczelnia – University of Applied Sciences Mainz. Mieliśmy więc okazję zobaczyć piękne, historyczne miasto oraz miejsca, w których studiują w ramach programu Erasmus nasze koleżanki i koledzy z grupy seminaryjnej. Podróż przebiegała sprawnie, bez niespodzianek i dlatego tuż przed osiągnięciem celu, postanowiliśmy ją urozmaicić. Zboczyliśmy z wyznaczonej trasy, udając się do stolicy europejskich finansów czyli do Frank-

otrzymał granatową koszulkę z logo naszego Uniwersytetu. Jedną z koszulek otrzymał również prof. Kroppenberg i z wielką radością od razu ją założył.

Atrakcją tego wieczoru był Moguncki Jarmark Win (Mainzer Weinmarkt). Jest to coroczna impreza, podczas której w Ogrodzie Różanym i Parku Miejskim spotykają się producenci wina, jego sprzedawcy a także zwyczajni wina miłośnicy. Na jarmarcznych, kolorowo udekorowanych straganach oferowano szeroką gamę produktów, które chętnie degustowaliśmy. Mieliśmy okazję oglądać bardzo

ciekawe przedstawienie. Trzy kobiety ubrane w bardzo obcisłe, lateksowe, czerwone stroje, tańczyły w rytm elektryzującej muzyki, stojąc na podestach. Trzymały w rękach długie płachty w złotym kolorze, które pod wpływem powietrza powiewały w różne strony. Miało się wrażenie, że to trzy ogromne płomienie. Obserwowaliśmy spektakl z zapałym tchem.



Podczas naszej wizyty na Jarmarku Win mieliśmy okazję wypróbować dwa lokalne przysmaki. Profesor Kropfenberg zafundował nam po dwie butelki, białego i czerwonego trunku, który był winem *in statu nascendi*. Był to moszcz lekko sfermentowany, w smaku nieprzypominającym wina. Nadawał się on do picia tylko w ciągu pięciu-sześciu dni po wytworzeniu, później, po kontakcie z powietrzem stawał się bardzo kwaśny. Trunek ten można by określić jako lekko musujący sok z winogron, jednak po jego

cja słynie z Jarmarku Win i corocznego karnawału – Mainzer Weinmarkt.

W poniedziałek ruszyliśmy w dalszą podróż, ku naszemu przeznaczeniu.

Skład naszej drużyny powiększył się o jedną osobę, mgr Sabinę Müller, koordynatora projektu, która stała się naszym przewodnikiem.

Miejsce docelowe we Francji był mały zamczek w Agencourt, obok Nuits-St. Georges (Chateau Agencourt à Nuits-St. Georges). Jest to dawna wiejska, rycerska rezydencja, obecnie przystosowana do przyjmowania szkolnych i studenckich grup. W programie konferencji było spotkanie pn.

Team building session. Pod tą nazwą krył się wyjazd autokarem do lasu. W leśnej scenerii wyczytano składy poszczególnych grup, a następnie dostaliśmy do wykonania dwa zadania. Każda grupa otrzymała mapę części lasu, w której się znajdowaliśmy, kom-

sens zadań jakie mamy wykonać oraz sposób, by w szybkim czasie każdy z mieszanych, międzynarodowych zespołów stał się kreatywnym europejskim teamem, załączkiem europejskich przedsiębiorców. Było to dla nas duże wyzwanie, gdyż z tego typu zadaniami nie spotkaliśmy się w naszej uczelni. Dlatego nie od razu wiedzieliśmy jak w ramach zespołów prowadzić dialog, aby wypracować konsensus, a tym samym pozycję w zespole. Naszym celem było przeistoczyć się w europejskich przedsiębiorców i wymyślić produkt lub usługę, którą będzie można wdrożyć na rynek europejski w 2020 roku. Każda grupa miała też przygotować plakat oraz 5-cio minutową prezentację.

Kolejny dzień rozpoczął wykład prof. Matthias'a Eickhoff'a i mgr Sabinę Müller o potrzebie i roli rozwijania kreatywności i innowacyjności jako cech przedsiębiorcy. Wykład łączył się z wysoce aktywizującymi grami, tylko z pozoru przypominającymi zabawę. W istocie przez intensywnie oddziaływanie na wyobraźnię, weryfiko-



Z żarliwości serc rozgorzały płomienie...



Oczekując na wykład prof. Trigo, prof. Ballereau daje nam parę wskazówek organizacyjnych.

wypiciu bardzo szybko „zmiękły nam nogi”. Po degustacji „wina małowata” udaliśmy się na nocny spacer po zakamarkach Moguncji, miasta Gutenberga. Mieliśmy okazję zobaczyć bardzo starą Katedrę św. Marcina i św. Szczepana (niem. *Der Hohe Dom zu Mainz*) i moguncki rynek. Jedną z widowiskowych części naszego spaceru był Ren, na którego tafli lekko kołysały się odbicia miejskich latarni. Dla nas ciekawostką były tablice z nazwami ulic, są w dwóch kolorach: czerwonym i niebieskim. Czerwone tablice prowadzą prostopadłe do Renu, niebieskie zaś biegną równoległe do rzeki. Dowiedzieliśmy się, że Mogun-

pas oraz kartkę z napisem: „Welcome to _ _ _ _ _!” Zadanie polegało na odnalezieniu 8 liter, które tworzyły hasło Burgundy (Burgundia). Drugie zadanie było bardzo podobne, tylko tym razem szukaliśmy 11 miejsc, w których były karteczki z imionami i nazwiskami szkockich studentów i ich opiekunów, którzy dołączyli do nas wieczorem. Ta leśna przygoda była bardzo dobrą okazją do poznania i zbliżenia się z członkami naszych grup.

Po powrocie z leśnej wyprawy nie było nam dane odpocząć, wysłuchaliśmy jeszcze wykładu prof. Virginii Trigo z Portugalii. Wyjaśniono nam

wały naszą zdolność do niestandardowego myślenia i kojarzenia. Okazało się, że sztuka dociekania przez skojarzenia może być dobrą drogą do przyswajania sobie nowych treści. Jedno z zadań polegało na tym, że każda z grup dostała ogólnie znany produkt powszechnego użytku i należało go jakoś udoskonalić lub znaleźć inne, alternatywne jego zastosowanie. Po upływie wyznaczonego czasu każdy pomysł był prezentowany i poddawany ocenie plenarnej. Kolejne zadanie w postaci pięciogodzinnej *teamworku* polegało na znalezieniu idei do dalszej pracy. Każda z grup w spokoju mogła

dyskutować nad pomysłami. Zadanie nie było łatwe, każdy z nas bowiem pochodził z innego kraju, innego kręgu kulturowego, inaczej patrzył na świat. Dochodziły także problemy komunikacyjne, gdyż każdy z nas w różnym stopniu zaawansowania władał językiem angielskim. Jednak luźna atmosfera pozwoliła nam się lepiej zintegrować i dała dobry podkład do burzy mózgów. Już po dwóch godzinach intensywnych dyskusji i spierania się,

mechanizm „smyczy elektronicznej”. Musieliśmy natychmiast wracać do zamczku. Odnieśliśmy wrażenie, że nasz sposób racjonalnego zagospodarowania czasu odebrano jako zachowanie nieodpowiedzialne. W naszej jednak ocenie pięć godzin bez przerwy, bez dodatkowego ukierunkowania to było zbyt dużo. Skądinąd wiadomo, że ...po czynach ich poznać. Nie długo czekaliśmy na osąd. Pierwsza prezentacja naszych pomysłów stała się konfrontacją młodzińskich wyobrażeń z profesorskim racjonalizmem. Każda z grup zapre-

Kolegiata Notre-Dame de Beaune i inne.

Kolejnego dnia wzięliśmy udział w spotkaniu z trzema przedsiębiorcami. Opowiadali nam czym się zajmują, jak doszli do swoich gospodarczych sukcesów. Pierwszym z nich był Guillaume de Horsey-Neobat. Jego firma stara się wprowadzać na rynek francuski sprowadzoną z Kanady ekologiczną technologię budowania domów. Drugim przedsiębiorcą, a może raczej marzycielem był Frédéric Geffroy – Planete Tigre. Pan Geffroy



Wieczorna integracja w pubie w Beaune



Tuż przed odkryciem znaczenia tajemniczej nazwy – Crème de Cassis w towarzystwie prof. Lirong i dr Xiaomin

każdy z zespołów stwierdził, że dotarł do mety i bez wyraźnej ingerencji z zewnątrz nie jest w stanie pracować dalej.

Okazało się, że liderów spotkania nie ma w miejscu zgrupowania. Było to dla nas sygnałem, że możemy wykazać się naszą kreatywnością. Padł pomysł, aby rozpoznać najbliższe otoczenie, na rzecz którego wymyślamy nowe produkty. Zebraliśmy wszystkich uczestników i udaliśmy się na spacer po sąsiednim urokliwym mieście, czyli Nuits-St. Georges. Francuscy koledzy zaprowadzili nas do piekarni, gdzie mieliśmy okazję wypróbować francuskie croissant'y oraz nadziewane czekoladą pain au chocolat. Spontanicznie zorganizowana wycieczka, zatapianie się w środowisko kulturowe kraju naszych gospodarzy zostały brutalnie przerwane telefonem prof. Valerie Balleraue. Zaniepokojona naszą dezercją uruchomiła

zentowała ogólny zarys pomysłu. Wszyscy uczestnicy – studenci i wykładowcy wyrażali swoje opinie na dany temat, zadawali pytania, zwracali uwagę na aspekty do przemyślenia, dopracowania, do zmiany. Dyskusje dodały nam nowych sił, nowego impulsu, chęci do pracy. Podało nam się, że w polemikach brali udział wszyscy uczestnicy. I tylko żal nas ogarniał, że nie ma zazwyczaj na zajęciach na naszej uczelni takiej współpracy i zaangażowania między grupą studencką i prowadzącym. Po wyczerpujących dyskusjach wieczorem byliśmy na wycieczce w Beaune, urokliwym historycznym mieście, w którym podobno wina smakuje najlepiej. W broszurce turystycznej znaleźliśmy informację, że w przeliczeniu na jednego mieszkańca Beaune przyciąga więcej zwiedzających niż Paryż. Francuscy koledzy od mieszkańców dowiedzieli się o miejsca warte zobaczenia. Były to: rynek wraz z okolicznymi uliczkami,

jest pasjonatem dzikich kotów, a jego marzeniem jest wybudowanie ogrodu zoologicznego dla tych zwierząt. Zdradził nam, że kończy zbieranie potrzebnych funduszy, by w przyszłym roku ruszyć z budową ogrodu. Będzie to drugi na świecie taki ogród zoologiczny, pierwszy znajduje się w Australii. Ostatnim gościem był Maxime Poisson – Unit Menager. Jego firma zajmuje się promocją aktywności ruchowej i sportu. Jego produktem są specjalne karty, na których zbiera się punkty za zakup sportowych artykułów. Na koniec roku uzbierane punkty wymienia się na wybrane przez siebie przedmioty. Spotkania te pokazały nam, że dzięki aktywności można wiele w życiu osiągnąć, spełniać swoje marzenia, nawet te, które na pierwszy rzut oka wydają się nierealne. Zainspirowani prezentacjami przystąpiliśmy do rozwijania naszych idei. Panowie jako doświadczeni przedsiębiorcy, użyli nam odrobiny swojego doświadcze-

nia. Każda z grup, mogła na chwilę jednego z nich „porwać dla siebie”, aby przedstawić projekt nad którym pracowała. Ich realizm, wskazówki i podpowiedzi okazały się bardzo pomocne. Doskonaliśmy nasze projekty, ale nieubłagane zbliżał się piątek, dzień prezentacji, a problemów do rozwiązania wcale nie ubywało. Każda z grup miała jeszcze możliwość spotkania z gronem naszych wykładowców by pokazać zarys prezentacji i wysłuchać kolejnych uwag i podpowiedzi.

Atrakcją dnia była wieczorna degustacja burgundzkich win i serów. Kilka słów wstępu na temat historii oraz metody degustacji wina przedstawił nam pan Claude Chapuis, nauczyciel języka angielskiego, którego pasją są wina. Udostępnił nam wina ze swojej winnicy. Ciekawie o nich opowiadał, o ich walorach smakowych, o kojarzeniu tych win z właściwymi potrawami. Pod jego okiem próbowaliśmy 2 białe i 2 czerwone wina i różne rodzaje serów. Podążając za wskazówkami naszego przewodnika zrozumieliśmy na czym polega poezja smaku, jako że specyficzne smaki tych wytrawnych, burgundzkich win uzupełniane francuskimi serami komponowały się w niepowtarzalną, dotychczas nie znaną nam nutę smakową.

W trakcie naszego pobytu zorganizowano nam także wycieczkę do Le Cassisium w Nuits-St. Georges, fabryki i muzeum znanego, cenionego na całym świecie francuskiego Crème de Cassis, czyli likieru z czarnej porzeczki. Rejon Côte-d'Or (Złoty Stok) słynie z hodowli dwóch odmian czarnej porzeczki, szczególnie cenionych ze względu na zalety smakowe i zapachowe, z których to właśnie powstaje Crème de Cassis.

Oglądaliśmy film opowiadający historię o tym, jak ten mały, okrągły, czarny owoc zdobył swą nieprzemijającą sławę, a następnie w fabryce oglądaliśmy maszyny i urządzenia służące do produkcji Crème de Cassis. Wrażenie zrobiła na nas leżakownia z ogromnymi, dębowymi beczkami wypełnionymi winem i dodatki, z których tworzone są inne trunki na bazie soku z czarnej porzeczki. Mieliśmy okazję zobaczyć szczególnie tzw. magazyn cieczy, w którym każda z beczek była bardzo dokładnie opisana, z informacją o dacie napełnienia, nazwą zawartości i ilości płynu w beczce. Końcowym eta-

pem wycieczki był spacer po muzeum prezentującym różne produkty, robione z czarnej porzeczki, wśród których znaleźliśmy również kilka polskich wyrobów.

Uwieńczeniem naszej wizyty była degustacja. Zaczęliśmy od spróbowania odrobiny samego likieru, a później przeszliśmy do różnych mieszanek, przede wszystkim najbardziej popularnej z białym wytrawnym winem, nazywanej po francusku kir lub mousseu. Po tych niezwykłych smakowych kombinacjach nie było łatwo powrócić do pracy nad projektami. Każdej z grup przydzielony został „osobisty” trener. Pod jego baczny i krytyczny okiem dokonywało się ostateczne dopracowywanie treści prezentacji i opanowywanie sztuki jej przedstawiania. Ćwiczenie powtarzaliśmy wielokrotnie, a każda z kolejnych prób dostarczała nowych pomysłów by udoskonalić dany fragment prezentacji, by umiejętnie skupić uwagę widzów, by wyróżnić się wśród pozostałych sześciu grup. Nikt się nie przyznawał, ale stresik przed piątkowym wystąpieniem towarzyszył każdemu. Mieliśmy do wykonania jeszcze plakat, który miał być odrębnie oceniany. Okazało się, że oprócz umiejętności wymaganych do opracowania naszych idei biznesowych, potrzebne były zdolności aktorskie oraz plastyczne. Cała ta oprawa artystyczna okazała się bardzo istotna i zadecydowała o zwycięstwie konkretnych grup.

Podczas tworzenia plakatów znowu ujawniły się różnice charakterów. Po-

trebny był lider prac plastycznych, gdyż czasu zostało mało, a zadanie było pracochłonne. Po twórczych zmaganiach, lekarstwem na towarzyszący nam stres okazała się wieczorna inicjatywa szkockiej grupy. Koledzy z Aberdeen zaproponowali nam pokaz szkockich tańców. Po

krótkiej lekcji wspólnie tańczyliśmy dwa narodowe szkockie tańce. Przy

pierwszym z nich ustawieni byliśmy w dwa równoległe, równoliczne rzędy, w jednym kobiety, w drugim mężczyźni. Według określonego schematu para stojąca na początku tańcząc „przesuwała” się wzdłuż rzędów na koniec. Istotą tego tańca było to, że każdy choć przez chwilę tańczył z każdym. Niesamowity był fakt, jak szybko cała sala zaczęła poruszać się w rytm tej skocznej muzyki, której wtórowały nasze oklaski i radosny śmiech.

Przenikanie się kultur nie skończyło się na wspólnym uczestnictwie w tańcach szkockich. Dopełnieniem wieczoru był pokaz tańca hinduskiego w wykonaniu Khushboo Siddhiwala, prawdziwej hinduski, studentki Uniwersytetu Roberta Gordona z Aberdeen. Taniec Khushboo spotkał się z bardzo entuzjastycznym przyjęciem przez wszystkich uczestników.

Nastał dzień zero – czyli piątek. Przed wyjazdem do Dijon miały miejsce ostatnie poprawki, ćwiczenia i przygotowania. Po obiedzie autokar zabrał nas wszystkich do siedziby Burgundy School of Business Dijon. W autokarze odbyło się losowanie kolejności prezentacji. Na miejscu mieliśmy



Prezentacja pomysłu, nawet przed znanym nam gremium, wcale nie była łatwa

jeszcze 30 minut na psychiczne przygotowania. Wybiła godzina 14, maszyna ruszyła, jury i my uczestnicy zebraliśmy się w przygotowanej dla nas sali.

Rozpoczęły się prezentacje. Było to, mówiąc potocznie, prawdziwe show, eksplozja możliwości, inwencji i kreatywności wszystkich uczestników. Prezentacje te były niezbitym dowodem, jak w krótkim czasie z nieznaną grupą osób, można stworzyć twórcze zespoły, które nie tylko potrafiły znaleźć i dopracować wspólną ideę, ale również przedstawić ją na prawdziwie profesjonalnym poziomie. Każdy z nas mógł zobaczyć i ocenić, jak głęboką metamorfozę przebyły poszczególne projekty, które po raz pierwszy zostały pokazane we wtorkowe popołudnie oraz na jakie różnorodne drogi prezentacji zdecyd-

dobrze. W opinii naszych opiekunów wypadliśmy nawet bardzo dobrze. Profesor Kardasz każdemu z osobna powiedział, że przeszliśmy samych siebie, co dodało nam otuchy. Pozostało tylko pytanie, kto spodobał się najbardziej.

Po kilkunastominutowej przerwie werdykt zapadł. Wszyscy ponownie zgromadziliśmy się, aby wysłuchać wyników. Wyróżniane były: pomysł (idea), sposób prezentacji oraz plakat. Za projekt został wyróżniony zespół o nazwie „www.I-do.eu” w składzie: Mateusz Haber, Yvann Weil, Paulo Freitag, Katharine Faire, Thomas Moch. Zespół ten został wyróżniony również za sposób zaprezentowania swojego pomysłu. Natomiast najlepszym plakatem okazał się plakat przygotowany przez zespół, który przyjął nazwę „www.findyourway.com” w składzie: Marta



bardzo pomocni. W tym krótkim czasie udało się im oprowadzić nas po centrum Dijon i pokazać kilka ciekawszych miejsc tego miasta, m.in. Pałac Książąt Burgundii, Kościół Notre-Dame z XIII wieku, którego fasada zapełniona jest licznymi gargulcami i znane burgundzkie dachy utworzone z licznych kolorowych dachówek. Mając na uwadze fakt, że jest to ostatni dzień naszego pobytu we Francji zdobyliśmy się na odwagę i postanowiliśmy skosztować ślimaków po burgundzku. W tym celu udaliśmy się do ładnie wyglądającej restauracji. Ku naszemu rozczerzowaniu okazało się, że we francuskich restauracjach można zjeść posiłek tylko w określonych godzinach w ciągu dnia, a my trafiliśmy na czas pomiędzy obiadem a kolacją i nas nie obsłużono. Trochę było nam żal.

Po powrocie z Dijon czekała nas uroczysta gala w naszym zameczku. Po przyjeździe byliśmy rozczerzowani, gdyż sala kolumnowa, w której obradowaliśmy, prezentowała nasze pomysły i wyniki naszej zespołowej twórczości, w której spożywaliśmy wszystkie dotychczasowe posiłki, została na ten wieczór „sprzedana” klientowi, który organizował wesele. Nasza kolacja została przeniesiona do dużego, białego namiotu, specjalnie postawionego na tę okazję. Rozwiała to bezpowrotnie uroczysty charakter naszego ostatniego, wieczornego spotkania. Dzięki temu wieczór był chłodny, nie tylko z powodu niskiej temperatury powietrza. Oczekiwanie na główny, ciepły posiłek miało umilić wszystkim burgundzkie wino, ale nie smakowało ono tego wieczoru w namiocie, tak jak wtedy gdy jego uroki zachwalał nam pan Chapuis. In vino veritas, dlatego rozgrzewało nas od środka i powoli poprawiało wszystkim skwaszone miny. Całkowicie humory poprawiły się po kolacji, gdyż po raz pierwszy podczas naszego wyjazdu mieliśmy okazję skosztować prawdziwy francuski posiłek, składający się aż z pięciu części: przystawki, pierwszego dania, głównego dania, deseru i przekąski. Po kolacji były jeszcze inne atrakcje. Jedyną tak naprawdę zaplanowaną



Od lewej: Anna Gajewska, prof. Wang Lirong, Marta Wojcierowska, dr Yang Xiaomin, Magdalena Motylska, Johanna Schwarz, a za plecami plakaty

dowali się nasi koledzy. Nie wystarczyło pokazać plakat, nie wystarczyło dokonać prezentacji, najbardziej emocjonujące było udzielanie odpowiedzi w bezpośredniej dyskusji z członkami jury. Nie było to łatwe. Przeżyliśmy to. Zdobyliśmy bardzo cenne doświadczenie, które jak mi nie mam może się okazać przydatne gdy będziemy stawać przed komisjami kwalifikacyjnymi szukając pracy. Koniec! Ulga pojawiła się na wszystkich twarzach wraz z lekkim uśmiechem, wszyscy wypadliśmy

Wojcierowska, Gillian McHattie, Barbora Benesova i Alexandre Diard. Widać z tego, że pomysły, które sięgają w szych rozwiązaniach po technikę komputerową i Internet uzyskały najwyższą aprobatę. Jest to swoisty znak naszych czasów.

Przed powrotem do naszego zamczku mogliśmy przez parę godzin zwiedzać uroczysko Dijon. Okazało się, że turystyka w wydaniu francuskim różni się od tego, jak zwiedzają obce miejscowości turyści np. z Polski. Kolejny raz nasi francuscy koledzy okazali się

był występ goszczącej podczas tegorocznej konferencji prof. Wang Lirong z Sun Yat-Sen University z Chin i jej tłumaczką dr Yang Xiaomin. Obie panie spędzały czas przyglądając się naszym pięciodniowym zmaganiom i obserwując wszystko co się działo podczas konferencji. Nie trudno się domyślić, że przyjechały tam jako reprezentacja chińskiego Uniwersytetu i mają w planach dołączyć do szóstki europejskich uczelni by wesprzeć ideę COEUR. Taka współpraca może być bardzo owocna nie tylko dla samych uczelni ale przede wszystkim dla nas, studentów.

Mieliśmy więc niepowtarzalną okazję zapoznania się z chińską kulturą. Profesor Lirong zaśpiewała ludową piosenkę, do której rytm wystukiwała sobie nożem o talerz. Dużym przeżyciem była prezentacja fragmentu Opery Pekińskiej, zaskoczył nas niesamowity śpiew w połączeniu z nietypowym tańcem. W trakcie śpiewu wykonawca zmienił tonację głosu. Dowiedzieliśmy się, że oznaczała ona zmianę płci. Fragment ten był bowiem rozmową między kobietą a mężczyzną.

Podczas owacji na stojąco zaczęliśmy w rytm okłasków skandować imię drugiej z chińskich wizytatek domagając się jeszcze jednego występu. Dr Xiaomin będąc raczej spokojną osobą, początkowo niechętnie zapatrywała się na naszą prośbę. Zachęconą gromkimi okłaskami przełamała się i zaśpiewała. Jakże melodyjny chiński język doskonale komponował się z delikatnym głosem dr Xiaomin. Piosenka w jej wykonaniu była kompletnym przeciwieństwem pieśni operowej w wykonaniu prof. Lirong, która posiada bardzo mocny i tubalny głos. Po tak oryginalnych przeżyciach, wszyscy mieliśmy ochotę na coś jeszcze. Był to dopiero początek naszej wieczornej wycieczki po różnych zakamarkach nie tylko Europy, ale i całego świata. Ze smutkiem na twarzy opuściliśmy Chiny, ale żeby od razu nie wracać na naszą europejską ziemię, odwiedziliśmy po raz kolejny Indie. Również dzisiejszego wieczoru, tym razem w hinduskim stroju, Khushboo Siddhiwała zademonstrowała swoje zdolności taneczne. Po tych akcentach azjatyckich przenieśliśmy się z powrotem do Europy. Po takich wrażeniach rozochocony tłum był żądny kolejnych atrakcji i ostatecznie nie odepuszczał nikomu, nawet tym którzy na początku nie mieli dość odwagi, aby wyjść na śro-

dek i przed wszystkimi coś zaśpiewać. Na pierwszy ogień poszła Polska. Zastanawialiśmy się dlaczego, ale wspólnie doszliśmy do wniosku, że cała Europa wie, że najładniejsze są polskie dziewczyny. Aby nie zawieść wszystkich zebranych w pełnej krasie, dumnie wkroczyłyśmy na środek. Pomimo braku wcześniejszych prób nasz występ wypadł całkiem nieźle. Jak powszechnie wiadomo odrobina wina potrafi z każdego uczynić śpiewaka. I tak każde z uczestniczących państw odśpiewało jakąś zabawną lub bardziej poważną piosenkę. Jedynie Czesi bardzo niechętnie podeszli do całej tej zabawy. Dopiero po śpiewającej interwencji naszego prof. Kardasza, który zaśpiewał solo czeską pieśń ludową nawet Czesi zdobyli się na odwagę i wspólnie odśpiewali czeski hymn.

Był to niesamowity, wyśpiewany, międzynarodowy i na pewno niezapomniany wieczór. Miał on jednak w sobie nutkę gorzkości, gdyż każde z nas otrzymało certyfikaty zaświadczające o naszym pobycie, ciężkiej pracy, ukończonych projektach, a to oznaczało że ta wspaniała przygoda dobiegła końca. Nadszedł czas pożegnań. Następnego ranka rozjeżdżaliśmy się do domów. Prawdopodobnie większości poznanych osób nie spotkamy nigdy więcej, ale każdy z nich pozostawił w nas swój ślad, wspomnienie tego wyjazdu i wspólnie spędzonych chwil.

Tych kilka dni, które de facto spędziliśmy na wielogodzinnej pracy nad

projektami, były raczej jak wspólna gra, która od każdego uczestnika wymagała zaangażowania, twórczego i kreatywnego myślenia. Wiele rozterek i obaw płątało się w naszych umysłach przed wyjazdem, większość z nich została rozwiana. Zmierzenie się z takim wyzwaniem dodało nam pewności siebie. Mieliśmy kolejną okazję, aby przełamać swój lęk przed rozmawianiem w języku angielskim, pracować w międzynarodowych grupach, poćwiczyć kreatywne myślenie. Zdobyliśmy pewne doświadczenia, które są raczej niemożliwe do zdobycia w trakcie naszych studiów. Wyjazd ten uświadomił nam również fakt, że droga do bycia przedsiębiorcą stoi przed każdym otworem. Jest ona długa i kręta, wymaga wiele pracy, wysiłku i wyrzeczeń, ale przecież powszechnie wiadomo, że więcej radości i satysfakcji daje możliwość zajmowania się tym co się lubi, co nas interesuje, lub po prostu kiedy pracuje się w swojej firmie, na swój własny rachunek.

Piąta konferencja „Competence in EuroPreneurship” COEUR 2008 dobiegła końca, choć dla nas nie do końca. W tym roku już po raz drugi w ramach kontynuacji idei tejże konferencji został wprowadzony do programu studiów, jako angielskojęzyczny przedmiot do wyboru, przedmiot The Business Creativity Module (BCM) (<http://www.coeur-module.eu>). Jako seminarzyści Katedry Controlingu bierzemy udział w tym projekcie.



My i nasz namiot

COEUR 2009 zagościł

w Państwie Środka

W dniach od 28 marca do 4 kwietnia 2009 odbyła się kolejna Konferencja „Competence in EuroPreneurship – COEUR”. Gospodarzem COEUR 2009 był tym razem College of Sun Yat-sen University Guangzhou w Chinach (www.sysu.edu.cn).

W roku 2009 do grona uniwersytetów skupionych wokół projektu europejskiego „Competence in EuroPreneurship – COEUR” dołączył partner z Chin. Stało się to za sprawą prof. Wirginii Trigo z ISCTE w Lizbonie (www.iscte.pt) oraz prof. Wang Lirong i dr Yang Xiaomin, które były gośćmi COEUR 2008 odbywającego się we Francji.

W konferencji COEUR 2009 Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu (członka i współorganizatora uniwersyteckiej sieci COEUR od momentu jej powstania w 2003 r.) reprezentują seminarzyści Katedry Controllingu oraz uczestnicy europejskiego modułu kształcenia „COEUR BCM”: Maciej Jastrzębski, Igor Perechuda, Roksana Leońska, Małgorzata Pawliczek a także prof. Andrzej Kardasz i dr Tomasz Dyczkowski.

Relacje z pobytu w Chinach zamieścimy w następnym numerze pisma.



Profesor Wirginia Trigo, dr Yang Xiaomin i prof. Wang Lirong.
To w otoczeniu materiałów o naszej uczelni zrodził się pomysł na COEUR 2009 w Chinach.

Konferencje

KONKURS „CONTROLLER ROKU 2008” ROZSTRZYGNIĘTY

W dniach 26-28 listopada 2008 r. odbyło się II ogólnopolskie „Forum Praktyków Controllingu”. Wydarzenie to obfitowało w niezwykle interesujące rozstrzygnięcia związane z konkursem „Controller Roku 2008”. Ten elitarny tytuł zdobyła w tym roku dwójka reprezentantów firmy Elektrociepłownie Wybrzeże SA – Jolanta Glica oraz Ryszard Einsporn.

Zorganizowany przez firmę szkoleniowo-doradczą INFOR Training Sp. z o.o. oraz redakcję miesięcznika „Controlling i Rachunkowość Zarządcza” zjazd controllerów przyciągnął do Warszawy kilkadziesiąt dużych i średnich przedsiębiorstw z różnych branż. Wśród wygłoszonych prelekcji dominowały te z obszaru controllingu i budżetowania, ale także wsparcia informatycznego dla tych procesów. W organizację Konkursu „Controller Roku 2008” włączyło się bowiem kilku uznanych na rynku producentów oprogramowania, w tym m.in.: Macrologic (partner główny konkursu), BPSC, Ramzes, Controlling Systems. Pomocy merytorycznej podczas organizacji Forum udzieliły także firmy doradcze MAC GROUP (partner merytoryczny) oraz Frąckowiak Grant Thornton. Patronat medialny nad tym wydarzeniem objęły: Gazeta Prawna, Gazeta Bankowa oraz Nasz Rynek Kapitałowy.

Wykład inauguracyjny zatytułowany „W poszukiwaniu najlepszych praktyk biznesowych w rachunkowości zarządczej” poprowadziła prof. dr hab. Gertruda Krystyna Świderska ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

Syntezę rozważań profesor Świderskiej stanowiło stwierdzenie, iż połączenie dobrych praktyk z zakresu rachunku kosztów, budżetowania oraz systemu monitorowania i zarządzania strategią daje wyjątkowy efekt synergii stanowiący najlepszą praktykę.

Tuż po prelekcji profesor Świderskiej swoimi doświadczeniami w zakresie controllingu podzielili się przedstawiciele firmy Frąckowiak Grant Thornton – Artur Milecki oraz Piotr Hans. Przedstawione przez nich dwa odrębne referaty nawiązywały do obecnej kryzysowej sytuacji na rynkach finansowych i związanej z tym faktem roli controllingu w organizacji.

W pierwszym dniu Forum swój wykład wygłosił także dr Stefan Olech z Akademii Controllingu funkcjonującej w ramach Ośrodka Doradztwa i Treningu Kierowniczego w Gdańsku. Ten znany i ceniony w środowisku controllingowym ekspert – od wielu lat uznawany za ojca controllingu w Polsce – mówił o budżetowaniu jako narzędziu controllingu. Próbował on

odpowiedzieć na zasadnicze pytanie w tym zakresie, czyli: Jakie są najważniejsze zasady nowego kształtu planowania? Mity oraz wieloletnie zaszczości związane z systemem budżetowania i controllingu próbował w kolejnej prelekcji obalić dr inż. Roman Kotapski z Katedry Controllingu Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Celem tego referatu była jasna i rzetelna odpowiedź na obecną krytykę systemu budżetowania i controllingu oraz pokazanie przyczyn powstawania negatywnych opinii.

Nie mniej interesujące spostrzeżenia praktyczne pokazali na Forum kolejni eksperci. Witold Kilijański z firmy Controlling Systems mówił na temat wykorzystania narzędzi informatycznych klasy Business Intelligence w trudnych czasach. Marian Szary z firmy Consorg oraz Robert Banisz z firmy BPSC zaprezentowali problematykę controllingu produkcji wspomaganego systemami klasy ERP. Natomiast Piotr Szynkiewicz z firmy Prometriq Akademia Zarządzania zajął się problematyką controllingu procesów.

Drugi dzień Forum zdominowała rozgrywka finałowa konkursu „Controller Roku 2008”. Na starcie tego elitarnego w środowisku controllingowym konkursu stanęli:

Jolanta Glica i Ryszard Einsporn (Elektrociepłownie Wybrzeże SA) – późniejsi zwycięzcy konkursu i zdobywcy nagrody głównej w wysokości 10 000 zł (fundator Macrologic),

Beata Rusek (Lumag Sp. z o.o.) – laureatka II miejsca i zdobywczyni nagrody rzeczowej (laptop – fundator Ramzes),

Artur Mielcarski (Cereal Partners Poland Toruń-Pacific) – laureat III miejsca i zdobywca nagrody rzeczowej w postaci



weekendu dla dwóch osób w ośrodku SKI & SPA Resort – Hotel Wierchomla (fundator INFOR Training),

Beata Igielska, Marlena Pabin (Zakład Łódzki PKP Energetyka),

Robert Szyszłowski (przedsiębiorstwo ciepłownicze),
Wojciech Korsak (Explorer-Consulting).

Dodatkowo laureaci I, II oraz III miejsca otrzymali kupony w wysokości 1000 zł na szkolenia organizowane przez INFOR Training.

Finał konkursu trzymał w napięciu do ostatniej chwili. Stający na konkursowym podium profesjonalści controllingu zdobyli bowiem bardzo zbliżoną liczbę punktów, o kolejności zaś decydowały ułamki. Wszystkim laureatom w tym miejscu serdecznie gratulujemy!

Prelekcje finalistów konkursu wzbogaciły w tym dniu dwa bardzo ciekawe i praktyczne wykłady. Problematykę wykorzystania narzędzi informatycznych w controllingu przedstawiła Renata Łukasik z firmy Macrologic. Natomiast prof. AE dr hab. Wojciech Czakon mówił o controllingu sprzedaży. Profesor przekonywał uczestników o tym, jak

ważne jest budowanie świadomości przychodowej w przedsiębiorstwie.

Tuż po ogłoszonych przez wszystkich finalistów prelekcjach przez ponad godzinę na sali wykładowej trwała bardzo ożywiona dyskusja. Wszyscy mieli możliwość zapytania m.in. o kluczowe czynniki sukcesu niezbędne do wdrożenia i funkcjonowania opisywanych w pracach konkursowych rozwiązań. Uczestnikom Forum bardzo spodobał się ten pomysł.

Więcej informacji o konkursie na stronie **www.controller-roku.pl**. Tam można m.in. poznać warunki uczestnictwa, etapy konkursu, zasady punktacji.

Zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie „Controller Roku 2009”.

Jerzy Hanuza

KONFERENCJA NAUKOWA REMAT`08



Specjalistyczna konferencja REMAT`08 była pierwszą z planowanego cyklu imprez naukowych pt. Materiały ziem rzadkich. Jest ona zarazem kontynuacją dwu cyklicznych konferencji organizowanych w latach 1980-2006 zamiennie co dwa lata. Były to konferencje *Excited States of Transition Elements*, zorganizowane czterokrotnie, oraz *Spectroscopy and Structure of Rare Earth Systems* (pięciokrotnie). Ciągłość w organizowaniu tych imprez naukowych sprawiła, że ośrodek wrocławski stał się światowym centrum badań naukowych o tej tematyce. Konferencja REMAT`08 poszerzyła dotychczasową tematykę, obejmującą głównie metody otrzymywania i badania właściwości materiałów optycznych domieszkowanych ziemiami rzadkimi. Nowym kierunkiem zainteresowań konferencji stały się materiały magnetyczne i nowe zastosowania pierwiastków f-elektronowych w nano- i biotechnologii. Lokalnymi organizatorami konferencji były: Wrocławskie Centrum Badań (EIT+), Instytut Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych PAN we Wrocławiu, Politechnika Wrocławska, Wydział Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego i Wydział Inżynierii i Ekonomiczny Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Tematyka konferencji dotyczyła czterech głównych programów badawczych: spektroskopii optycznej, magnetyzmu, nanotechnologii i jej zastosowania oraz nowych materiałów w zastosowaniach biomedycznych. Intencją organizatorów konferencji było umocnienie międzynarodowej pozycji wrocławskiego środowiska naukowego w dziedzinie badań optyki, magnetyzmu i nanotechnologii materiałów ziem rzadkich. Celem konferencji było również rozwinięcie szerokiej współpracy naukowej naukowców z Wrocławia i badaczy z najważniejszych ośrodków światowych, a zwłaszcza z Unii Europejskiej.

Te zamierzenia zostały w pełni zrealizowane. Konferencji towarzyszyło bardzo duże zainteresowanie w kraju i za

granicą, co skutkowało uczestnictwem w niej wielu znanych naukowców oraz przedstawicieli wielu ośrodków naukowych z Europy i spoza niej. Dzięki temu konferencja miała bardzo wysoki poziom naukowy.

Celem konferencji było również udokumentowanie, zaprojektowanie i wykonanie strony internetowej z logo konferencji, jej plakatów reklamowych, przygotowanie książki streszczeń prac konferencyjnych oraz opracowanie do druku specjalnego woluminu czasopisma międzynarodowego zawierającego pełne teksty prac. Plakaty konferencyjne w różnym formacie przesłano do wszystkich liczących się ośrodków naukowych. Na plakacie umieszczono symbole wszystkich instytucji wrocławskich zaangażowanych w organizację konferencji. Jednym z nich było logo Urzędu Marszałkowskiego jako sponsora konferencji. Księga streszczeń prac konferencyjnych została przygotowana przez Komitet Organizacyjny we własnym zakresie oraz wydrukowana w Oficynie Wydawniczej Politechniki Wrocławskiej. Zawiera ona również informacje o udziale Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego. Szczególne znaczenie dla organizacji konferencji oraz jej dalszych losów ma druk pełnych prac prezentowanych w dobrym czasopiśmie naukowym z listy filadelfijskiej. Prace te zostały przygotowane do druku i wysłane do „Journal of Rare Earth”, które posiada renomę międzynarodową oraz przyzwoitą *impact factor* (IF). Po pełnym cyklu redakcyjnym i uzyskaniu pozytywnej opinii 2 recenzentów, do redakcji czasopisma wyselekcjonowano 35 prac. Prace te zostały przygotowane przy udziale specjalistów z Politechniki Wrocławskiej, redakcji czasopisma „Materials Science”. Stanowią one najbardziej wartościowy pod względem merytorycznym wskaźnik poziomu naukowego konferencji. Fakt, że zostaną one opublikowane w międzynarodowym czasopiśmie o wysokim IF stanowi bardzo dobry punkt wyjścia dla przyszłych konferencji rozpoczętego cyklu tematycznego. Z pewnością zachęci zagraniczne środowiska naukowe do udziału w planowanej za 2 lata następnej konferencji na ten temat.

Sukces konferencji wynikał również z jej doskonałej i profesjonalnej organizacji. Szczególne znaczenie dla zagranicznych uczestników konferencji miały dwie wycieczki

krajoznawcze po zabytkach ziemi jeleniogórskiej. Wielu uczestników przedłużyło swój pobyt, przebywając przez kilka następnych dni we Wrocławiu. Goście byli pod wrażeniem zabytków centrum miasta. Wyrażali zdziwienie, iż stolica Dolnego Śląska jest równie piękna, jak najczęściej odwiedzane przez turystów w tej części Europy Praga czy Drezno. Wrażenia te z pewnością zaowocują tym, że Wrocław i Dolny Śląsk będzie ich przyciągał swoją atrakcyjnością. W wielu wypowiedziach zagraniczni uczestnicy konferencji podkreślali, że Wrocław dysponuje międzynarodowym portem lotniczym, połączeniem autostradowym z Europą, a także luksusową bazą hotelarską i restauracyjną.

Partnerami INTiBS PAN w organizacji konferencji był Wydział Podstawowych Problemów Techniki PWR., Wydział Chemii UW., Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny Uniwersytetu Ekonomicznego oraz EIT+. Współpraca ta była niezbędna dla koordynacji prac organizacyjnych oraz terminów wpłat wymaganych przez podwykonawców. Plakaty konferencyjne i wszystkie materiały zostały przygotowane przez Wydawnictwo oraz Drukarnię Politechniki Wrocławskiej. Ten etap organizacji konferencji został sfinansowany z dotacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego.

Konferencja odbyła się w dniach 21-26 września 2008 r. w Karpaczu. Koszty organizacji konferencji pokryte zostały w większości z opłaty konferencyjnej wniesionej przez uczestników. Podkreślić należy doskonałe warunki obrad zapewnione przez hotel. Bezawaryjne działanie infrastruktury hotelu, wyśmienite wyżywienie, urozmaicone przekąski w trakcie przerw kawowych oraz doskonała organizacja pikniku i wycieczki pozostawiły niezatarte wrażenie na wszystkich uczestnikach konferencji. Uczestnicy konferencji otrzymali pakiety konferencyjne umieszczone w specjalnie na ten cel przygotowanym plecaku. Zawierały one książkę streszczeń prac konferencyjnych, notatnik, długopis i ołówek, identyfikator, program konferencji oraz zestaw materiałów promocyjnych (broszury, mapy, foldery turystyczne z zabytkami Dolnego Śląska) przekazane z Biura Promocji Miasta Wrocławia. Zaproszonym wykładowcom wręczono pamiątkowe albumy fotograficzne o historii Wrocławia i Dolnego Śląska przygotowane przez Biuro Promocji Miasta.

W konferencji wzięło udział 118 naukowców (66 uczestników polskich oraz 52 zagranicznych) z 17 krajów z całego świata (Brazylia, Estonia, Finlandia, Francja, Hiszpania, Izrael, Japonia, Kanada, Niemcy, Rosja, Rumunia, Turcja, USA, Węgry, Wielka Brytania, Wietnam i Włochy). Konferencja ta stała się forum skupiającym wybitnych ekspertów z całego świata. Wśród nich znaleźli się przedstawiciele wiodących ośrodków badawczych Instytutu Fizyki Uniwersytetu Madryckiego (Hiszpania), Instytutu Fizyki Uniwersytetu Werony (Włochy), Instytutu Maxa Plancka Chemii Fizycznej Ciał Stałych (Niemcy), Instytutu Fizyki Uniwersytetu w Turku (Finlandia), Instytutu Krystalografii oraz Instytutu Spektroskopii Rosyjskiej Akademii Nauk z Moskwy (Rosja), Instytutu Technologii Molekularnych Akademii Nauk (Włochy), Instytutu Fizyki Uniwersytetu w Jeruzolimie (Izrael), Instytutu Ziemi Rzadkich Uniwersytetu w Nebrasce (USA), Instytutu Fizyki Uniwersytetu Sheffield (Wielka Brytania) oraz Instytutu Nanotechnologii Uniwer-



sytetu w Pekinie (Chiny). Większość uczestników konferencji stanowili naukowcy polscy reprezentujący wiodące w kraju ośrodki naukowe zajmujące się tematyką pierwiastków ziem rzadkich: Instytut Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych PAN we Wrocławiu, Wydział Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego, Instytut Chemii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Fizyki Uniwersytetu Gdańskiego, Instytut Fizyki PAN w Warszawie oraz Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Wśród polskich uczestników konferencji ważną i liczną grupę uczestników (17 osób) stanowili doktoranci oraz studenci ostatnich lat studiów chemicznych i fizycznych Politechniki Wrocławskiej i Uniwersytetu Wrocławskiego. Współpracują oni z Instytutem Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych PAN we Wrocławiu, są stażystami lub praktykantami tego Instytutu.

Na konferencji przedstawiono 20 wykładów wygłoszonych przez naukowców z wiodących w danej dziedzinie ośrodków zagranicznych. Przedstawiono również 27 referatów ustnych oraz 79 plakatów. Ponadto odbył się panel dyskusyjny z udziałem ekspertów w dziedzinie nanotechnologii wykorzystujących materiały zawierające pierwiastki ziem rzadkich.

Kierowana przez prof. zw. dr. hab. Jerzego Hanuzę Katedra Chemii Bioorganicznej Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego ma już tradycję w badaniach związków ziem rzadkich. Istotą tych badań jest poszukiwanie nowych materiałów, w których realizowany jest efektywny transfer energii między jonem lantanowca i powiązany z nim ligandem organicznym. Połączenia te należą do grupy związków kompleksowych ziem rzadkich z pochodnymi N-tlenku pirydyny i innymi aminami cyklicznymi. Celem

badan tych związków jest wytworzenie z nich efektywnych sensorów luminescencyjnych, luminoforów oraz fotouczulaczy. Możliwość stosowania ich np. w terapii antynowotworowej sprawia iż badania te były finansowane z grantu Ministerstwa Nauki. Aktualnie przygotowujemy jest kolejny projekt badawczy, tym razem z myślą uzyskania na badania pieniędzy z europejskich funduszy strukturalnych.

Dużym osiągnięciem Katedry Chemii Bioorganicznej było opracowanie syntezy i wytworzenie zol-żelowych szkieł dla celów optycznych. Uzyskano je wprowadzając kompleksowe sole N-tlenku pikoliny z jonami europu(III) do szkła krzemianowego. Wytworzony materiał był stabilny termicznie, ma doskonałe właściwości optyczne oraz wykazuje absorpcję światła z zakresu ultrafioletu. Wyniki tych badań wskazują na efektywny transfer energii promienistej między ligandem organicznym a jonami pierwiastków f-elektronowych. Zjawisko to ma duże znaczenie dla produkcji nowych fotodetektorów, które umożliwiają pomiar dawki promieniowania ultrafioletowego poprzez intensywność pasm emisji w zakresie widzialnym, pochodzącej od jonów lantanowca. Sprawia to, iż wytworzony materiał może być wykorzystywany jako sensor światła UV.

Równie bogatą tradycję w badaniach materiałów ziem rzadkich ma Katedra Chemii Nieorganicznej Wydziału IE naszej uczelni aktualnie kierowana przez dr hab. Irenę Szczygiel, prof. UE. Od wielu lat wytwarzane są przez pracowników Katedry różnorodne połączenia tlenowych związków fosforu i fosforanów z pierwiastkami ziem rzadkich, posiadających ważne zastosowania techniczne. Opracowane przez nich metody syntezy są szeroko znane

w literaturze światowej i wykorzystywane przez wiele grup naukowych na świecie. Właściwości tych połączeń zostały scharakteryzowane przy użyciu różnorodnych technik badawczych, fizykochemicznych i strukturalnych. Szczególnie ważne osiągnięcia Katedry dotyczą nowej tematyki badawczej związanej z nanotechnologią tych materiałów. Celem tych badań było opracowanie syntezy i zbadanie właściwości spektroskopowych nanokrystalicznych materiałów zawierających fosforany domieszkowane jonami chromu i pierwiastków ziem rzadkich. Poszukiwano zależności między rozmiarem ziaren tych materiałów a ich właściwościami fizykochemicznymi. Obok wartości poznawczych ważnym celem tych badań jest wytworzenie nowych kryształów laserowych, a zwłaszcza materiałów ceramicznych o zastosowaniach optycznych.

Poprzez syntezę nanoproszków w warunkach wysokich ciśnień i temperatur uzyskiwane są nowe materiały o unikatowych właściwościach optoelektronicznych. Wyniki tych badań pracownicy Katedry przedstawili na międzynarodowej konferencji REMAT 2008.



Kryształy N-tlenku 2N-etyloamino-5-metylo 4-nitropirydyny

10 LAT INSTYTUTU ZARZĄDZANIA FINANSAMI

Wanda Ronka-Chmielowiec

Bogumił Bernaś

Andrzej Gospodarowicz

Krzysztof Jajuga

Adam Kopiński

1 lutego 2009 r. minęło 10 lat od powstania Instytutu Zarządzania Finansami na Wydziale Zarządzania, Informatyki i Finansów Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

W lutym 1999 r. powołano Instytut jako federację trzech, istniejących od połowy lat 90., katedr zajmujących się finansami. W skład Instytutu weszły:

- Katedra Inwestycji Finansowych i Ubezpieczeń, kierowana przez prof. dr. hab. Krzysztofa Jajugę,
- Katedra Zarządzania Bankiem, kierowana przez prof. dr. hab. Andrzeja Gospodarowicza,
- Katedra Zarządzania Finansami Przedsiębiorstwa, kierowana przez prof. dr. hab. Wiesława Plutę.

15 lutego 2006 r. doszło do zmiany struktury organizacyjnej Instytutu, w efekcie której m.in. powstały dwie nowe katedry. Obecną strukturę Instytutu tworzą:

- Katedra Bankowości, kierowana przez prof. dr. hab. Andrzeja Gospodarowicza,
- Katedra Finansów Przedsiębiorstwa i Zarządzania Wartością, kierowana przez prof. dr. hab. Adama Kopińskiego,
- Katedra Finansów Publicznych i Międzynarodowych, kierowana przez prof. dr. hab. Bogumiła Bernasia,
- Katedra Inwestycji Finansowych i Zarządzania Ryzykiem, kierowana przez prof. dr. hab. Krzysztofa Jajugę,
- Katedra Ubezpieczeń, kierowana przez prof. dr. hab. Wandę Ronkę-Chmielowiec.

Funkcję dyrektora Instytutu Zarządzania Finansami pełni prof. dr. hab. Krzysztof Jajuga.

Instytut powstał jako naturalny efekt rozwoju badań i dydaktyki w zakresie szeroko rozumianych finansów na Wydziale Zarządzania i Informatyki Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu (obecnie: Wydział Zarządzania, Informatyki i Finansów Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu). Przed powstaniem Instytutu pracownicy brali aktywny udział w tworzeniu i rozwijaniu kierunku „finanse i bankowość” na Wydziale Zarządzania i Informatyki, który powołano w 1993 roku. Kierunek ten uzyskał akredytację



Jubileuszowe seminarium

Fundacji Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych. W raporcie zespołu oceniającego ten kierunek w ramach procesu akredytacyjnego czytamy m.in. „Kilka kierunków badań Zespół uznał za przodujące w Polsce” oraz dalej: „Przodująca rola ośrodka w Polsce w specjalności zarządzanie ryzykiem nie podlega dyskusji”.

Instytut jest bowiem wiodącym ośrodkiem w kraju w zakresie analizy ryzyka, zastosowania metod matematycznych na rynku finansowym, w finansach przedsiębiorstw oraz bankowości i ubezpieczeniach.

Obecnie w Instytucie Zarządzania Finansami na etacie pracuje 38 pracowników naukowo-dydaktycznych, w tym pięciu profesorów zatrudnionych na etacie profesora zwyczajnego: prof. dr hab. Wanda Ronka-Chmielowiec, prof. dr hab. Bogumił Bernaś, prof. dr hab. Andrzej Gospodarowicz, prof. dr hab. Krzysztof Jajuga i prof. dr hab. Adam Kopiński. Ponadto w Instytucie w ramach stacjonarnych studiów doktoranckich studiuje 24 osoby, w ramach zaś niestacjonarnych studiów doktoranckich 18 doktorantów. W Instytucie zatrudnione są też trzy osoby na stanowiskach administracyjnych.

Zainteresowania i osiągnięcia badawcze katedr wchodzących w skład Instytutu Zarządzania Finansami koncentrują się wokół szeroko rozumianych nowoczesnych finansów. Można powiedzieć, że ukształtowało się kilka zespołów badawczych, które są wizytówką nie tylko Instytutu Zarządzania Finansami, ale również całej uczelni. Oprócz wymienionego obszaru zarządzania ryzykiem obejmują one następujące obszary:

- ubezpieczenia – zespół kierowany przez prof. Wandę Ronkę-Chmielowiec,
- rynek finansowy – zespół kierowany przez prof. Krzysztofa Jajugę,
- finanse przedsiębiorstw – zespół kierowany wcześniej przez prof. Wiesława Plutę, obecnie przez prof. Adama Kopińskiego,

- bankowość – zespół kierowany przez prof. Andrzeja Gospodarowicza,
- finanse publiczne i międzynarodowe – zespół kierowany przez prof. Bogumiła Bernasia.

Oczywiście zakres zainteresowań katedr Instytutu jest szerszy. Oto szczegółowe obszary badawcze i dydaktyczne, w ramach których specjalizują się katedry.

- Katedra Bankowości: zarządzanie ryzykiem bankowym, analiza i ocena banków, sekurytyzacja, produkty bankowe, zarządzanie jakością w banku, nadzór bankowy, bankowość elektroniczna.
- Katedra Finansów Przedsiębiorstwa i Zarządzania Wartością: zarządzanie wartością przedsiębiorstwa, zarządzanie ryzykiem przedsiębiorstwa, zarządzanie płynnością finansową, inwestycje rzeczowe, planowanie finansowe, struktura kapitału.
- Katedra Finansów Publicznych i Międzynarodowych: integracja europejska, finanse samorządowe, finanse publiczne, geografia ekonomiczna, zarządzanie wymianą międzynarodową, zarządzanie ryzykiem sektora publicznego.
- Katedra Inwestycji Finansowych i Zarządzania Ryzykiem: analiza i zarządzanie ryzykiem, rynek finansowy, analiza instrumentów finansowych, instytucje finansowe, finanse osobiste, finanse behawioralne, nieruchomości, matematyka finansowa, ekonometria finansowa, statystyczna analiza wielowymiarowa.
- Katedra Ubezpieczeń: ubezpieczenia majątkowe, ubezpieczenia na życie, ubezpieczenia emerytalne, ubezpieczenia dla działalności gospodarczej, matematyka i statystyka ubezpieczeniowa, zarządzanie ryzykiem ubezpieczeniowym, zarządzanie ryzykiem zakładu ubezpieczeń.

Od momentu powstania Instytutu jego pracownicy opublikowali prawie 900 książek i artykułów. Książka „Ubezpieczenia. Rynek i ryzyko” napisana przez zespół pod



kierunkiem prof. Wandy Ronki-Chmielowiec otrzymała Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej i Sportu.

W okresie działalności katedr wchodzących w skład Instytutu obroniono 63 rozprawy doktorskie. Warto dodać, iż praca doktorska Katarzyny Kuziak została wyróżniona Nagrodą Prezesa Rady Ministrów, pracę doktorską Adama Nosowskiego wyróżniono Nagrodą Ministra Edukacji Narodowej i Sportu.

Pracownicy Instytutu mają duże sukcesy w obszarze prac w ramach grantów Komitetu Badań Naukowych (wcześniej) i Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W okresie istnienia katedr uzyskali oni w trudnej konkurencji 26 grantów, w tym 18 grantów promotorskich, w ramach których prowadzone były i są badania nad rozprawami doktorskimi.

Instytut jest bardzo aktywny w organizacji konferencji naukowych. Do tej pory zorganizowano w sumie 32 konferencje. Można powiedzieć, iż katedry Instytutu znane są w Polsce z „flagowych” konferencji, organizowanych co roku i skupiających zwykle co najmniej sto kilkadziesiąt osób z kraju i zagranicy, teoretyków i praktyków. Tymi konferencjami są:

- „Inwestycje finansowe i ubezpieczenia”- konferencja organizowana najpierw przez Katedrę Inwestycji Finansowych i Ubezpieczeń, obecnie przez Katedrę Inwestycji Finansowych i Zarządzania Ryzykiem oraz Katedrę Ubezpieczeń – do tej pory było 11 konferencji;
- „Zastosowanie rozwiązań informatycznych w instytucjach finansowych” oraz konferencje dotyczące funkcjonowania sektora bankowego, organizowane przez Katedrę Bankowości – do tej pory było 10 konferencji;
- „Zarządzanie finansami – teoria i praktyka”- konfe-

rencja organizowana najpierw przez Katedrę Zarządzania Finansami Przedsiębiorstwa, obecnie przez Katedrę Finansów Przedsiębiorstwa i Zarządzania Wartością oraz Katedrę Finansów Publicznych i Międzynarodowych – do tej pory było 9 konferencji;

- „Ubezpieczenia wobec wyzwań XXI wieku” – organizowana przez Katedrę Ubezpieczeń, do tej pory były 2 konferencje.

Ponadto Katedra Inwestycji Finansowych i Ubezpieczeń była współorganizatorem czterech edycji międzynarodowej konferencji „Innowacje na światowych rynkach finansowych”, Instytut Zarządzania Finansami zaś był w 2001 r. wraz z Katedrą Finansów Wydziału Nauk Ekonomicznych współorganizatorem dorocznej konferencji katedr finansów z całej Polski. Oprócz tego Katedra Inwestycji Finansowych i Ubezpieczeń współorganizowała jedną konferencję Ekonometryków, Statystyków i Matematyków Akademii Ekonomicznych Polski Południowej oraz jedną konferencję Sekcji Klasyfikacji i Analizy Danych Polskiego Towarzystwa Statystycznego.

Instytut organizuje studia podyplomowe przeznaczone głównie dla praktyków. Obecnie w ofercie są następujące studia podyplomowe:

- Analityk finansowy,
- Zarządzanie ryzykiem,
- Doradca finansowy,
- Osobisty doradca finansowy,
- Ubezpieczenia i zarządzanie ryzykiem,
- Finansowanie przedsięwzięć z funduszy UE,
- Praktyczne zarządzanie finansami,
- Finanse przedsiębiorstw i gmin w procesie integracji z UE,
- Inwestycje rzeczowe.

Do innych osiągnięć i aktywności Instytutu zaliczamy:

- Programy w języku angielskim: 3-letni Bachelor Studies in Finance (studia 1 stopnia) oraz 2-letni Master Studies in Finance (studia 2 stopnia) – dyrektorem i twórcą programu jest prof. Krzysztof Jajuga, dużą część zajęć prowadzą pracownicy Instytutu;
- Szkołę Giełdową, czyli cykliczny program edukacyjny, funkcjonujący od 10 lat, którego realizację Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie powierzyła Katedrze Inwestycji Finansowych i Ubezpieczeń, a obecnie Katedrze Inwestycji Finansowych i Zarządzania Ryzykiem.

Pracownicy Instytutu pełnią – często z wyboru – wiele prestiżowych funkcji w gremiach krajowych. Profesor Krzysztof Jajuga jest członkiem Prezydium oraz przewodniczącym Sekcji Nauk Ekonomicznych Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów, jest również członkiem Rady Nauki oraz członkiem Rady Naukowej Narodowego Banku Polskiego, a także zastępcą przewodniczącego Komitetu Statystyki i Ekonometrii Polskiej Akademii Nauk oraz członkiem Prezydium Komitetu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk.

Z inicjatywy prof. Andrzeja Gospodarowicza powstał Komitet Nauk o Finansach Polskiej Akademii Nauk, w którym pełni on funkcję przewodniczącego, zastępcą jego jest prof. Krzysztof Jajuga, a prof. Wanda Ronka-Chmielowiec członkiem tego Komitetu. Pracownicy instytutu są członkami rad naukowych takich czasopism, jak: „Risk Management in Financial Institutions”, „Ekonomista”, „Bank i Kredyt”, „Finansowanie Nieruchomości”, „Świat Nieruchomości”, „Wiadomości Ubezpieczeniowe”, „Gazeta Bankowa”, „Bezpieczny Bank”, „Rozprawy Ubezpieczeniowe”. Profesor Krzysztof Jajuga jest redaktorem naczelnym anglojęzycznego czasopisma „Argumenta Oeconomica”. Jest to jedno z dwóch wydawanych w Polsce czasopism z dziedziny nauk ekonomicznych (obok czasopisma „Ekonomista”), które znalazło się na prestiżowej liście Thompsona (tzw. liście filadelfijskiej).

Katedry Instytutu współpracują z czterema publicznymi uczelniami ekonomicznymi (SGH, UE Kraków, UE Poznań, AE Katowice) oraz z wydziałami ekonomicznymi uniwersytetów w Warszawie, Łodzi, Gdańsku, Toruniu, Szczecinie i Lublinie. Pracownicy Instytutu aktywnie współpracują z takimi uczelniami zagranicznymi, jak: Euromed Marseille (Francja), Uniwersytet w Limerick (Irlandia), Uniwersytet Ekonomiczny w Bratysławie (Słowacja), Uniwersytet Techniczny w Dreźnie (Niemcy), Uniwersytet w Wiedniu (Austria), Uniwersytet w Wilnie (Litwa), Uniwersytet w Kownie (Litwa), Uniwersytet Techniczny w Tallinie (Estonia), Moskiewski Państwowy Uniwersytet Ekonomiki, Statystyki i Informatyki (Rosja).

Ponadto pracownicy Instytutu współpracują z praktyką gospodarczą, m.in. z następującymi instytucjami: Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie, Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych, Komisja Nadzoru Finansowego, TU Europa, Bank Zachodni WBK, Bank Polskiej Spółdzielczości.

31 marca br. miało miejsce okolicznościowe seminarium naukowe z okazji 10 lat Instytutu. W seminarium tym wzięło udział blisko 100 osób, w tym prawie 30 gości honorowych z ośrodków akademickich całej Polski. W seminarium wzięli udział m.in.: profesorowie Jerzy Handschke, Alfred Janc, Jan Sobiech, Jan Szambelańczyk z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Aleksandra Dulinić ze Szkoły Głównej Handlowej, Maria Sierpińska i Jan Czekaj z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Teresa Famulska, Andrzej Barczak, Piotr Chrzan i Włodzimierz Szkutnik z Akademii Ekonomicznej w Katowicach, Monika Marcinkowska, Krystyna Piotrowska-Marczak, Czesław Domański i Jerzy Różański z Uniwersytetu Łódzkiego, Krystyna Dziworska i Mirosław Szreder z Uniwersytetu Gdańskiego, Adam Szewczuk i Dariusz Zarzecki z Uniwersytetu Szczecińskiego, Leszek Dziawgo z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika oraz Jerzy Węclawski z Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej. Było dużo ciepłych słów o dotychczasowej współpracy z naszym Instytutem i życzenia następnych wielu lat aktywności naukowej oraz sukcesów na niwie akademickiej. W seminarium uczestniczyli również prof. Bogusław Fiedor, rektor uczelni i prof. Józef Dziechciarz, dziekan Wydziału Zarządzania, Informatyki i Finansów oraz grono przyjaciół Instytutu z naszej uczelni. Referat nt. historii Instytutu Zarządzania Finansami i charakterystyki jego działalności naukowo-badawczej i dydaktycznej wygłosił prof. Krzysztof Jajuga.

W drugiej części referaty naukowe przedstawili pracownicy Instytutu Zarządzania Finansami:

- dr Ilona Kwiecień *Ubezpieczenie w zarządzaniu ryzykiem przedsiębiorstw*,
- dr Krzysztof Piontek *Przegląd i porównanie metod oceny jakości technik pomiaru wartości zagrożonej*,
- dr Bożena Ryszawska-Grzeszczak *Finanse publiczne Unii Europejskiej – nowe wyzwania*,
- dr Tomasz Słoński *Pomiar ryzyka rynkowego niewielkich spółek notowanych na GPW w Warszawie*,
- dr Grażyna Woźniewska *Źródła konkurencyjności polskich banków spółdzielczych*.

Z okazji seminarium ukazała się również książka „Wyzwania współczesnych finansów”, wydana przez Wydawnictwo Uczelniczne Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, zawierająca kilkanaście artykułów przygotowanych przez pracowników Instytutu.





F e l i e t o n y

E-LEARNING NA UNIWERSYTECIE EKONOMICZNYM WE WROCŁAWIU

Z dniem 1 stycznia 2008 r. rektor prof. Bogusław Fiedor powołał dr. hab. inż. Jacka Unolda, prof. UE, pracownika Wydziału Zarządzania, Informatyki i Finansów, na stanowisko swojego pełnomocnika ds. nauczania na odległość. Zapytaliśmy prof. Unolda o to, jak z perspektywy minionego roku wyglądają jego doświadczenia w zakresie wdrażania tej nietypowej formy nauczania na naszej uczelni.

Na czym polega nauczanie na odległość?

Najogólniej, nauczanie na odległość występuje wówczas, gdy istnieje pewna odległość między nauczycielem a uczniem. Odległość ta może mieć wymiar geograficzny bądź czasowy, kiedy nauczyciel i uczeń wykonują swoje zadania niezależnie, kontaktując się ze sobą w razie wystąpienia określonych potrzeb. Reakcja drugiej strony może być natychmiastowa, mowa jest wówczas o trybie synchronicznym, bądź opóźniona w czasie – jest to wtedy tryb asynchroniczny.

Czy ta forma nauczania ma jakąś znaczącą tradycję?

Choć trudno w to uwierzyć, jest to zjawisko znane już od ponad 300 lat. Prekursorami nauczania na odległość byli Amerykanie. W 1700 r. pojawiło się pierwsze ogłoszenie w prasie o nauczaniu korespondencyjnym. W 1837 r. I. Pitman i J. Steward rozpoczęli nauczanie korespondencyjne w zakresie stenografii w Bath w Anglii, w połowie XIX wieku zaś kursy stenografii, a także kursy językowe należały do najpopularniejszych zajęć w nauczaniu na odległość. W 1873 r. A.E. Ticknot założyła w Bostonie Towarzystwo do Popierania Nauki w Domu i stworzyła metodę nauczania polegającą zarówno na ocenianiu studentów, jak i na wymianie korespondencyjnej między kursantami. W Towarzystwie nauczano 24 przedmioty z 6 dziedzin (historia, nauka, sztuka, literatura, francuski i niemiecki), a każdy kurs trwał miesiąc. Do każdego kursu dodawano spisy lektur oraz testy sprawdzające. W trakcie 24-letniej historii tej organizacji w kursach uczestniczyło 10 000 studentów. Na wyższych uczelniach nauczanie na odległość zaczęło być obecne, począwszy od 1883 r., kiedy to w USA powstał pierwszy uniwersytet korespondencyjny. Trzy lata potem została założona w Europie Międzynarodowa Szkoła Korespondencyjna. Również na ziemiach polskich podejmowano wysiłki w zakresie nauczania na odległość, na przykład od 1776 r. na Uniwersytecie Krakowskim. W 1779 r. uruchomiono w Warszawie wykłady z fizyki, a w latach późniejszych powoływano do życia wiele organizacji i towarzystw zajmujących się tzw. edukacją otwartą.

Wraz z rozwojem techniki nauczanie na odległość przy-

kowało coraz bardziej wyrafinowane formy. W 1925 r. pojawiły się pierwsze kursy radiowe, oferowane w stanie Iowa, a w latach 30. w Australii zostało uruchomione „radio edukacyjne”. Kolejnym etapem, począwszy od 1940 r., stało się wykorzystanie telewizji. W 1948 r. istniało w USA pięć ośrodków kształcących za pośrednictwem tego nowego medium. W Polsce rozpoczęto wykorzystywanie telewizji do celów edukacyjnych w 1966 roku.

Wykorzystanie łącz satelitarnych stało się kolejnym etapem rozwoju nauczania na odległość. Jako pierwszy zaczął stosować ten sposób, poczynając od 1985 r., Uniwersytet Alaska. Metoda ta nie zdobyła jednak zbyt



wielkiej popularności z uwagi na wysokie koszty, konieczność posiadania szybkich łącz u użytkowników indywidualnych, a także rychłą rewolucję internetową.

Istotną rolę w rozwoju metod nauczania na odległość odegrały techniki nauczania przez komputer. W 1950 r. IBM wspólnie z Uniwersytetem Stanford stworzyli pierwszy pakiet programów edukacyjnych przeznaczonych dla uczniów szkół podstawowych. Z uwagi na wysokie koszty ówczesnych komputerów, ich skomplikowaną obsługę i wysoką awaryjność, trzeba było poczekać z upowszechnieniem się tej formy nauczania aż do czasu rozwoju komputerów osobistych. Obecnie, mimo niskich cen dysków CD, multimedialne programy edukacyjne przegrywają konkurencję z platformami internetowymi.

I tak, w chwili obecnej, dominującą formą nauczania na odległość jest nauczanie z wykorzystaniem mediów elektronicznych, w tym głównie za pośrednictwem Internetu. Tu może mała dygresja językowa. Nauczanie na odległość jest pojęciem nieco szerszym i pochodzi od angielskiego wyrażenia *distance learning*, choć dosłownie należałoby to tłumaczyć jako „uczenie się na odległość”. Specyficzną postacią *distance learning* jest *e-learning* (skrót od *electronic learning*), czyli nauczanie przy wykorzystaniu mediów

elektronicznych, choć znowu należałoby raczej tłumaczyć to jako „uczenie się” przy wykorzystaniu takich elektronicznych środków przekazu. Co więcej, dziś przez pojęcie e-learningu rozumie się już niemal wyłącznie kształcenie z wykorzystaniem Internetu.

Czy metody kształcenia na odległość posiadają w Polsce jakieś regulacje formalnoprawne?

Tak i są to stosunkowo niedawno wprowadzone przepisy. Podstawą prawną wdrażania programów *e-learningowych* na uczelniach jest Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 25 września 2007 r. wraz z późniejszymi zmianami. Według Rozporządzenia, zajęcia takie mogą być prowadzone na wszystkich poziomach kształcenia na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych. Przedmiot Rozporządzenia obejmuje swoim zakresem wszystkich studentów, w tym przebywających za granicą. Stwarza to nieograniczone wręcz możliwości w zakresie pozyskiwania studentów z całego niemal świata.

Dana uczelnia musi spełniać kilka warunków. Na przykład musi posiadać kadre nauczycieli akademickich odpowiednio przygotowanych do prowadzenia tego typu zajęć oraz zapewnić dostęp do odpowiedniej infrastruktury. W czasie prowadzenia zajęć oraz weryfikacji wiedzy i umiejętności powinny zostać zachowane standardy kształcenia dla poszczególnych kierunków studiów oraz poziomów kształcenia.

Rozporządzenie określa również maksymalną liczbę godzin zajęć dydaktycznych, jakie mogą być prowadzone z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość, dla różnych rodzajów uczelni. W przypadku jednostek organizacyjnych uczelni posiadających uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego (przypadek Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu) ta liczba, na dzień 28 listopada 2008 r., nie może być większa niż 60% ogólnej liczby godzin zajęć dydaktycznych określonych w standardach kształcenia dla poszczególnych kierunków studiów oraz poziomów kształcenia, z wyłączeniem zajęć praktycznych i laboratoryjnych. Interesujące jest, że ta liczba uległa istotnemu zmniejszeniu, gdyż w pierwszej wersji Rozporządzenia z 25 września 2007 r. miało być to aż 80%.

Jak wyglądały początki Pańskiej pracy w tym obszarze?

Wiele uczelni w Polsce, odpowiadając na potrzeby współczesnej edukacji, stworzyło już platformy *e-learningowe*, wprowadzając kształcenie na odległość jako uzupełnienie i wzbogacenie procesu dydaktycznego o metody aktywne, audiowizualne. Dla większości uczelni okres, kiedy rozpoczęto prace w tym obszarze, to lata 1998-1999. Jest to zatem już cała dekada eksperymentów i doświadczeń. W większości przypadków są to formy oparte na prostym tekście do samodzielnego studiowania przez studentów. Są też uczelnie, które wprowadzają interaktywne formy studiowania na dystans (np. Polski Uniwersytet Wirtualny - puw.pl – ok. 1500 studentów i 300 kursów w bazie). Konkurencja w tym zakresie w niedługim czasie będzie bardzo intensywna. Według prowadzonych badań, uczelnie, które w ciągu najbliższych 3-5 lat nie będą miały w miarę kompletnej oferty *e-learningowej*, zaczną sukcesywnie znikać z rynku.

Niestety, jak się okazało, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu miał pod tym względem dosyć wyraźne opóźnienia. „Bilans otwarcia” wykazał, że do stycznia 2008 r. był to na uczelni obszar praktycznie nierozpoznany. Brak było spójnej koncepcji działania, a uczelnia nie miała nawet własnej platformy edukacyjnej. Ponieważ jest to dziedzina wyraźnie aplikacyjna, aby nie tracić już czasu, postanowiłem rozpocząć od uruchomienia właśnie takiego uczelnianego portalu edukacyjnego. W połowie stycznia zaczęła już funkcjonować platforma na bazie internetowego rozwiązania typu *open source*, tzw. Moodle. Krótko potem rozpoczęto pozyskiwanie pierwszych wykładów w formie *quasi-e-learningowej*, tzn. tradycyjnych materiałów dydaktycznych przygotowanych w wersji elektronicznej, odpowiedniej do umieszczenia w sieci.

O tym, jak olbrzymi jest potencjał w zakresie aplikacji tej metody nauczania, niech świadczy choćby fakt, że każdego roku z powodu ograniczeń ilościowych nie przyjmujemy ok. 3300 osób, a ponadto w trakcie studiów średnio 200 osób korzysta z urlopów dziekańskich. Dzięki formalnemu usankcjonowaniu kształcenia w systemie *e-learning*, UE może zapewnić kandydatom możliwość studiowania, a to powinno dać wymierne korzyści uczelni, wynikające z dodatkowych opłat za studia. Co więcej, prawdziwy potencjał w tym zakresie jest niemal nieograniczony. Pamiętam udział w pewnej konferencji w Pekinie, późną jesienią 2007 r. Dosyć przypadkowo znalazłem się na prezentacji dwóch profesorów z Otwartego Uniwersytetu w Islamabadzie w Pakistanie. Jest to uczelnia, która powstała w 1974 r. z intencją taką, że będzie nauczać wyłącznie na odległość. Po dwudziestu latach doczekali się rewolucji internetowej, a dziś przyjmują rocznie 750 tys. studentów z całego regionu Dalekiej Azji. Uczelnia ta od wielu lat jest całkowicie samowystarczalna finansowo, a obaj profesorowie nie bardzo mogli zrozumieć, na czym polega problem, że naukowiec w Polsce może nie mieć środków na wyjazd na konferencję zagraniczną. Pamiętam, że to właśnie wtedy stałem się gorącym zwolennikiem *e-learningu*.

Wróćmy do początków. W ciągu pierwszego półrocza 2008 r. trwały bardzo intensywne prace nad sformułowaniem strategii wdrażania *e-learningu*. Należało w pierwszym rzędzie zidentyfikować te obszary tematyczne, których jednoczesna realizacja warunkuje sukces całego *e-learningu*. Jak się okazało, jest ich sporo, a każda z tych dziedzin wymagałaby praktycznie osobnej uwagi i odrębnego zarządzania. Oprócz spraw techniczno-informatycznych, związanych z funkcjonowaniem platformy internetowej, jest to m.in. cały zestaw wymogów proceduralnych potrzebnych do uruchomienia tej formy nauczania, opracowanie uzgodnień międzywydziałowych, zasady opracowywania zajęć w formie wirtualnej, proces prowadzenia i rozliczania takich zajęć, system promocji wewnętrznej i zewnętrznej, system motywacyjny, sposób pozyskiwania środków na tę działalność i wiele, wiele innych.

Jak się okazało, kluczowe znaczenie w tym pierwszym, zdecydowanie najtrudniejszym okresie, miało moje uczestnictwo w posiedzeniach Kolegium Rektorskiego. Dało ono nieocenioną możliwość tworzenia i weryfikacji koncepcji niejako w czasie rzeczywistym, dostosowywania kolejnych elementów całości zarówno do oczekiwań Władz Rektorskich, jak i do realnych możliwości uczelni.

W jaki sposób udało się zainteresować e-learningiem naszą społeczność akademicką?

Przede wszystkim należało zapewnić obsługę informatyczną dla świeżo zakupionego, dedykowanego serwera komputerowego i administracji portalu. Nieoceniony wkład wniósł tu mgr inż. Borys Pogoreło, informatyk zatrudniony w Biurze Promocji. Dziś jest osobą odpowiedzialną za całość informatyki w zakresie e-learningu. W miarę rozwoju tej formy nauczania Pan Pogoreło będzie sukcesywnie dobierał sobie kolejnych współpracowników. Jednym z trudniejszych zagadnień w zakresie strategii było właśnie ustalenie sposobu pozyskiwania osób chętnych do współpracy. Zamiast często stosowanej metody *push*, czyli swoistego przymuszania, często metodami administracyjnymi, wybraliśmy marketingowy wariant *pull*, czyli „przyciągania do sprawy” prawdziwych entuzjastów. W rezultacie, już w połowie roku mieliśmy zamieszczonych na portalu kilkadziesiąt zestawów materiałów dydaktycznych. W czerwcu zapadła decyzja o zleceniu opracowania pierwszych czterech w pełni wirtualnych wykładów, które miałyby wystartować w październiku 2008 r. Nowatorski charakter tego projektu polegał na opracowaniu wykładów w formie slajdów Power Point z podkładem głosowym lektora, do tego wideoklipy i inne interaktywne elementy dołączane do poszczególnych modułów kursu (np. ruchome obrazki, testy *on-line*, konsultacje *on-line*). Te elementy pakietów multimedialnych do e-learningu, jak do tej pory, były raczej domeną profesjonalnych portali edukacyjnych, typu NBPortal, a nie wyższych uczelni. I rzeczywiście, z dniem 1 października uruchomiono cztery przedmioty: *Zarządzanie strategiczne* (prof. Ewa Stańczyk-Hugiet), *Podstawy zarządzania* (dr Sylwia Stańczyk), *Strategie marketingowe* (dr Bartosz Jasiński) oraz *Psychologia zarządzania* (dr Sylwia Przytuła). W tym czasie trwał proces sukcesywnego zamieszczania na portalu kolejnych partii materiałów dydaktycznych w wersji elektronicznej.

Jaki jest obecnie stan rozwoju e-learningu?

W wyniku znacznego przyspieszenia prac w tym obszarze, z dniem 1 listopada 2008 r. rektor prof. Bogusław Fiedor powołał do życia Centrum E-learningu na UE we Wrocławiu, powierzając mi kierowanie nim. Był to bardzo ważny etap w procesie strukturalizacji i formalizacji naszych działań. Mamy już bardzo sprawnie działający portal edukacyjny, umieszczony pod adresem <http://eportal.ue.wroc.pl>. Jest na nim udostępnionych ponad 50 kursów oferowanych przez 50 wykładowców reprezentujących wszystkie wydziały naszej uczelni. Są tam również materiały instruktażowe dla studentów, jak i materiały dla dydaktyków, gdzie podane są wymogi dotyczące formy przygotowywania wersji wirtualnej. Na portalu jest zalogowanych ponad 5000 użytkowników. Jesteśmy na pewno w pierwszym tysiącu największych instalacji Moodle na świecie, a w tym tempie trafimy niedługo do pierwszej pięćsetki. Użytkownikami są w większości studenci korzystający z zamieszczonych tam materiałów dydaktycznych czy odwiedzający odpowiednie moduły dydaktyczne, pozwalające np. na publikowanie informacji, zapoznanie się z uzyskanymi ocenami, prowadzenie dyskusji grupowych itd. Niedawno zakończyliśmy jesienny semestr 2008, kiedy to przeprowadzono pilotażową wersję czterech pierwszych

wykładów z zarządzania. Uczestniczyło w nich ogółem około 100 studentów. Chętnych było wprawdzie o wiele więcej, ale z uwagi na „premierowy” charakter tej wersji nauczania i możliwość wystąpienia nieprzewidzianych okoliczności, postanowiliśmy wyraźnie ograniczyć liczbę uczestników. Jak relacjonuje prowadząca jeden z wykładów dr Sylwia Stańczyk, studenci byli znacznie bardziej zaangażowani w wykonywane zadania niż przy tradycyjnym sposobie prowadzenia zajęć. Również poziom wykonanych zadań był wyraźnie wyższy. Interesujące są też komentarze studentów. I tak, e-kurs w istotny sposób redukował poziom stresu i bardziej angażował w czynne uczestnictwo. E-kurs był też znacznie bardziej czytelny i zrozumiały niż zajęcia tradycyjne (być może dlatego, że wirtualna forma narzuca wyraźną dyscyplinę, również dla prowadzącego zajęcia). I wreszcie, e-kurs uczy samodyscypliny i odpowiedzialności za swoje działania. Generalnie, odbiór tych pierwszych zajęć był bardzo pozytywny, a studenci w tej chwili zasypują mnie średnio 30 e-mailami dziennie, pytając o kolejne wykłady prowadzone w tej konwencji.

W semestrze letnim 2009 chcemy powtórzyć te kursy, m.in. na zajęciach w Dzierżoniowie, a ponadto uruchamiamy cztery nowe, w pełni e-learningowe wykłady z zarządzania, m.in. *Nadzór korporacyjny* oraz, w języku angielskim, *International Human Resources Management*. Ponadto uczelnia zdecydowała przeznaczyć pewne środki na opracowanie kilkunastu wykładów e-learningowych w obszarze międzywydziałowych studiów podyplomowych. Są szanse, aby je uruchomić już od nowego roku akademickiego 2009/2010. Innym obszarem szczególnego zainteresowania są też studia zaoczne.

W czym upatrywałby Pan największych problemów w realizacji e-learningu na naszej uczelni?

Z tego, co już zdążyłem się dowiedzieć, są to problemy charakterystyczne dla wszystkich uczelni wdrażających e-learning, czy to w Polsce, czy w jakimkolwiek innym kraju. Nasza przewaga polega na tym, że z racji pewnego opóźnienia możemy się uczyć na błędach innych i „nie wyważać otwartych drzwi”.

A zatem, przede wszystkim, sam stosunek do tej formy nauczania. Rok temu, rozpoczynając swoje zadania, przeprowadziłem na własny użytek dosyć szeroko zakrojone badania w tym zakresie. Okazało się, że ten stosunek jest generalnie neutralny, z pewną dozą rezerwy. Ta rezerwa jest widoczna szczególnie wśród kadry profesorskiej. Można to tłumaczyć zaangażowaniem bardziej doświadczonych pracowników naukowych w działalność administracyjną, dodatkową działalność dydaktyczną i generalnie odczuwalny brak czasu, a także, charakterystyczny dla tej właśnie grupy zawodowej, sceptycyzm (zresztą zdrowy i jak najbardziej pożądany w pracy badacza). W grupie adiunktów i asystentów ta postawa jest znacznie bardziej otwarta.

Sporo problemów generuje sam e-learning, jako dziedzina interdyscyplinarna, szczególnie złożona (używając języka cybernetyki) i wciąż nowa, bo przecież związana z rewolucją internetową. Powoduje to, że nie da się tu zastosować klasycznych metod zarządzania. Na każdym kroku pojawiają się problemy i wyzwania, których nie sposób było przewidzieć. Ot, chociażby przykład z zakresu

pełnego wykorzystania możliwości, jakie daje nowoczesna technologia informatyczna. Już na początku lat 90. Hammer i Champy w swojej koncepcji *reengineeringu* ostrzegali przed „nakładaniem” nowej technologii na przestarzałe procesy czy, szerzej, na stare sposoby myślenia. Jeżeli zatem np. wejdę w *e-learning* i będę starał się odpowiedzieć na każdy e-mail każdego z setki moich studentów, to praktycznie nie będę już miał czasu na nic innego. Dosłownie na nic, nawet na sen. A zatem problem odwrócenia myślenia, czyli jak ta nieszczęsna technologia może mi ułatwić życie, zamiast je zatruwać? W tym konkretnym przykładzie pierwszym etapem jest oczywiście wykorzystanie tzw. *chat room’u*, bo przecież 60-70% pytań zazwyczaj się powtarza. Czyli, jeżeli odpowiem pierwszemu studentowi, to pięćdziesięciu następnych już o to samo nie zapyta. Dalej idą kolejne szczyble „wtajemniczenia”. A jest to przecież zaledwie jeden z tysięcy aspektów tego „problemu technologicznego”. Obrazuje to skalę całego zagadnienia.

O tym, że jest to problem, świadczy komentarz jednej z osób prowadzących tę pierwszą partię w pełni wirtualnych wykładów: „Optymalna liczba osób w grupie *e-learningowej* nie może jednak przekraczać 30”. Bo powyżej „już się nie da.” No właśnie. I jak wytłumaczyć, że prof. Parwaiz Karamat, jeden z tej dwójki profesorów z Islamabadu, prowadzi wirtualny wykład z Systemów Informacyjnych Zarządzania dla... 1500 studentów. I bardzo sobie to chwali (nie mówiąc o tym, że zarabia na tego typu wykładach olbrzymie pieniądze).

Innym problemem jest uzyskanie jakiejś formy konsensusu międzywydziałowego w zakresie wzajemnego uznawania takich wykładów czy też olbrzymia praca, która nas czeka w zakresie uzgodnień formalnych i proceduralnych.

I wreszcie, próba znalezienia jakiegoś systemowego rozwiązania w zakresie wstępnego finansowania tej formy nauczania. Wstępnego, to znaczy do momentu, aż *e-learning* zacznie zarabiać sam na siebie, a potem na całą uczelnię. Tak jak to się dzieje na wielu uniwersytetach na całym świecie.

Jak zatem widzi Pan przyszłość *e-learningu* na naszej uczelni?

Może przez moment powiało ostrożnością i pewną rezerwą, ale przecież taka jest moja rola w tym zadaniu. Identyfikować nie tylko szanse i możliwości, ale też trudności, a nawet zagrożenia. W rzeczywistości jestem jednak w tym względzie niepoprawnym optymistą i jeszcze większym entuzjastą. Przecież Uniwersytetowi Ekonomicznemu we Wrocławiu udało się w ciągu niespełna roku osiągnąć tyle, ile innym uczelniom w ciągu czterech lat. A proszę spojrzeć na nasz potencjał intelektualny, przecież jesteśmy jedną z wiodących uczelni ekonomicznych w kraju! To, co można przyspieszyć, a nawet trochę wymusić, to staramy się na co dzień robić. Nie można jednak zapominać, że środowisko akademickie nie znosi rewolucji. Pewnych procedur nie da się przyspieszyć i zresztą nie zamierzamy tego czynić. Podobno to, co łatwo przychodzi, nie ma większej wartości. Myślę, że w ciągu najbliższego roku, półtora, uda się sprawić, aby rozwój *e-learningu* stał się u nas procesem naturalnym, niejako organicznym. Jest na to duża szansa, bo zainicjowaliśmy to zjawisko jako proces oddolny, spontaniczny. Te liczby: ponad 5000 zalogowanych użytkowników na naszym e-portalu i 50 aktywnych wykładowców to bardzo wymierny gwarant dalszego rozwoju.

GORĄCE TEMATY

Tamara Chorążyczewska

IN VITRO A EKONOMIA

Symposium bioetyczne pt. „Świętość ludzkiego życia”

3 marca 2009 r. Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu zorganizował symposium bioetyczne pt. „Świętość ludzkiego życia”, na które zaproszono całe środowisko akademickie naszego miasta – pracowników nauki i studentów. Skorzystaliśmy z zaproszenia. Wzięliśmy udział w wydarzeniu i chcemy Państwu przybliżyć tematykę wystąpień prelegentów (pracowników naukowych, nie tylko PWT, ale także wrocławskiej Akademii Medycznej i Uniwersytetu Wrocławskiego), które przede wszystkim skupiały się na kontrowersyjnym temacie zapłodnienia *in vitro*.

Deбата

Wystąpienie trzech pierwszych znamienitych prelegentów – arcybiskupa Mariana Gołębiewskiego, ks. prof. Waldemara Irka, rektora PWT i ks. prof. Piotra Morcińca z Uniwersytetu Opolskiego dotyczyły nowo powstałego dokumentu Instrukcji Kongregacji Nauki Wiary „*Dignitas personae*”. W ciągu ostatnich 20 lat nauki biomedyczne poczyniły ogromne postępy, otwierając nowe perspektywy

terapeutyczne dotąd nieznane, jak na przykład leczenie bezpłodności. W związku z wynikającymi z tego faktu dylematami natury etycznej i antropologicznej Kongregacja Nauki Wiary podjęła decyzję o rozpoczęciu bardziej pogłębionego studium nad tymi nowymi kwestiami bioetycznymi, którym jest właśnie Instrukcja „*Dignitas personae*”. Przedstawiciele Kościoła, cytując Instrukcję w czasie debaty, podkreślali jednak, że nie mają prawa budować ustaw prawnych; ich zadaniem jest budzenie sumień i minimalizowanie zła.

Dlaczego nagle temat zapłodnienia *in vitro* stał się tak ważnym problemem? Wydaje się, że postęp medycyny, który dał ludziom narzędzia kontrolowania niechcianych urodzeń, dał także przekonanie, że panujemy nad wszystkimi aspektami życia, także narodzinami (chcianymi lub nie) i śmiercią. 100 lat temu medycyna nie miała takich narzędzi, ludzkość nie miała więc takich dylematów etycznych.

Czy niepłodność jest chorobą? Mogą ją wywoływać stres, częste zmiany stref czasowych, elementy naszego codziennego życia, jego tempo. U 30% par, które w konsekwencji niepłodności zdecydowały się na adopcję, po pewnym czasie urodziło się naturalnie poczęte dziecko. Czy z tych obserwacji wynika, że adopcja jest lekarstwem na chorobę niepłodności? A może nadużyciem jest pojęcie „choroba”? – pytali prelegenci.

Medyczna strona zabiegu sztucznego zapłodnienia została przybliżona słuchaczom przez prof. Mariana Stanisława Gabrysia z Akademii Medycznej. Bogato udokumentowaną prezentacją prof. Stanisław Cebrat z Katedry Genetyki UWr przybliżył problem od strony genetyki. Zadziwiający był ten głos naukowca wskazujący tragiczne konsekwencje „poprawiania natury”. Zło związane z tematem zapłodnienia *in vitro* okazuje się nie tylko tematem etycznym. Kobiety poddane przygotowaniom do sztucznego zapłodnienia (w fazie przygotowania do zabiegu poddane tak naprawdę zmasowanemu atakowi hormonalnemu) znacznie częściej zapadają na choroby nowotworowe. Kolejnym niepokojącym faktem są przewidywania genetyków dotyczące chorób, które wystąpią w drugim pokoleniu. Potomstwo dzieci urodzonych w wyniku *in vitro* ma ogromne szanse na dziedziczenie wad genetycznych. Choroby matek oraz ich przyszłych wnuków prawdopodobnie będą w przyszłości nowym ogromnym problemem społecznym i ekonomicznym. Profesor ujawnił, że zaledwie część pacjentów to osoby „chore”, duża część to pary, które „lata prokreacji” przeznaczyły na karierę zawodową, pacjentkami są kobiety nie mające męża ani stałego partnera; jest też część par, która chce „zaprojektować” swoje potomstwo.

Te i inne myśli padały w tej debacie. Z pewnością wywołała ona, zapowiedziany jako misję, „niepokój etyczny”. Przekonujące, niechętnie publikowane przez media wyniki naukowe zdają się przemawiać za przewijającą się w wystąpieniach uczestników debaty myślą – ten spór toczy się nie tylko o etykę. Problem ma także wymiar ekonomiczny.

Post scriptum

In vitro a ekonomia

W kraju toczy się debata nad kwestią całkowitego lub częściowego refundowania zapłodnienia *in vitro*. Zdaniem prof. Mariana Szamatowicza, który w 1987 r. dokonał pierwszego w Polsce udanego zabiegu zapłodnienia metodą *in vitro*, na ten cel NFZ wydawałby rocznie ok. 100 mln zł. Z wyliczeń Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego wynika, że refundacja kosztowałaby płatnika od 200

do 300 mln zł. To ogromny, nie poddający się kryzysowi rynek.

Przeprowadzanie IVF to niezły biznes. Nie tylko dlatego, że nie jest tanie, ale przede wszystkim dlatego, że pacjenci nie dostają 100-procentowej gwarancji skuteczności przeprowadzanego zabiegu! Inaczej mówiąc: płacisz i masz nadzieję, że może się uda.

Jak refundują inni

W Europie *in vitro* jest pełnopłatne nie tylko w Polsce, ale także w Rosji, Ukrainie, Rumunii, Mołdawii oraz na Litwie. W pozostałych państwach ubezpieczyciel zdrowotny dopłaca lub refinansuje IVF. W Niemczech dopłaca się pacjentom do 40. roku życia (4 cykle). W Holandii zwraca się za 3 cykle. W Norwegii również, ale wyłącznie za zabiegi przeprowadzone w publicznych ośrodkach. Tak samo jest w Chorwacji.

Słowacja i Słowenia refunduje 4 cykle, niezależnie od tego, czy zabieg był prowadzony przez publiczną, czy też prywatną klinikę. Węgry refundują 5 cykli (niezależnie od formy własności ośrodka). W Hiszpanii jest refundacja całkowita i dotyczy jedynie zabiegów przeprowadzonych w publicznych ośrodkach. W Wielkiej Brytanii o finansowaniu IVF w każdym przypadku decyduje ubezpieczyciel. Jednak najdogodniej dla pacjentów kwestię rozwiązano we Francji. Jest to jedyne państwo UE, w którym pokrywa się w 100% koszty IVF, bez względu na liczbę cykli. Nie ma znaczenia, czy placówka jest prywatna, czy publiczna. We Francji *in vitro* przeprowadzane jest, pod ścisłym nadzorem zespołu specjalistów, w 94 ośrodkach.

Andrzej Bęben, *In vitro* na receptę? „Rynek Zdrowia” 13.03.2009, www.finance.wp.pl

Małgorzata Kidawa-Błońska, szefowa zespołu PO, który zajmował się *in vitro*, powiedziała gazecie, że w czasie kryzysu nie ma na to pieniędzy. Lewica, która w ubiegłym roku złożyła projekt ustawy refundacyjnej, szacowała, że koszty mogłyby wynieść 250 milionów złotych rocznie. *Nie będzie refundacji in vitro*, „Bankier” 12.03.2009

SPACER PO UCZELNI

Tamara Chorażyczewska

ŚLADY HISTORII

Wiosną 2008 r. na naszej uczelni, w holu budynku P, pojawiła się stała wystawa historyczna pod tytułem „Skąd przychodzimy?”. Nadzór historyczny sprawował prof. Jędrzej Chumiński, organizacją ekspozycji zajęło się Biuro Promocji uczelni. Wystawę sfinansował Urząd Marszałkowski Miasta Wrocławia w ramach projektu „Dy-fuzja wiedzy menedżerskiej i ekonomicznej z wykorzystaniem technologii informatycznych”. Tych, którzy jeszcze tego nie uczynili, zachęcamy do

lektury tekstów i obejrzenia ciekawych ilustracji, chociaż dodamy, że ekspozycja zaledwie w części pokazuje wybrane fakty z historii uczelni i jej budynków. Wymogi wystawy nakazywały użycie wielu ilustracji, teksty są tylko ich wyjaśnieniem i opisem. Korzystając z łamów naszego pisma, w cyklu „Spacer po uczelni” postaramy się rozszerzyć te informacje, zwrócić Państwa uwagę na zachowane wokół nas ciekawe ślady historii.

Ulica Komandorska (Neudorfstrasse)

W latach 80. ul. Komandorska służyła z łodziarni przy wiadukcie. Dzisiaj z ulicą Komandorską wrocławianom

kojarzy się przede wszystkim nasza uczelnia. Warto dowiedzieć się czegoś więcej o miejscu, które przemierzamy co dzień w drodze do pracy, na zajęcia...

Ulica zaczęła powstawać w 1863 r., z chwilą kiedy urzędnik miejski o nazwisku Nowak przeznaczył część swej parceli przy obecnej ul. Piłsudskiego pod nową drogę. W 1865 r. uliczkę nazwano Neudorfstrasse, jako że prowadziła do Nowej Wsi, należącej do komandorii joannitów. Przy ulicy powoli zaczęły wyrastać czynszowe kamienice, wypierające dawną zabudowę wiejską. W 1868 r. Nowa Wieś Komandorska została włączona do miasta. W latach 1875-1911 przy



Budynek A (od ulicy)

południowym odcinku ulicy wzniesiono budynki Szpitala im. Wenzla-Hanckego. W czasie wojny wszystkie kamienice ul. Komandorskiej uległy zburzeniu, ocalały częściowo jedynie zabudowania dawnego szpitala. To właśnie na terenie Wenzel-Hancke Krankenhaus znajduje się nasza uczelnia. Szpitalną przeszłość naszego campusu przypomina m.in. układ łagodnie wijących się alejek – typowy dla obiektów szpitalnych, czy do dziś istniejąca altanka – wspomnienie szpitalnych ogrodów.

Zespół szpitalny Wenzla-Hanckego

Wrocławski szpital Wenzel-Hancke Krankenhaus powstał dzięki prywatnej fundacji wdowy po Johannie Wenzlu – profesorze Collegium Me-

dico-Chirurgium we Wrocławiu, naczelnym lekarzu Szpitala ojców Bonifratrów. W 1874 r. na mocy testamentu Liny Hancke gmina miejska została jedynym spadkobiercą jej majątku, który miał być przeznaczony na budowę szpitala dla ubogich. Początkowo był to nieduży kompleks leczniczy. Prace budowlane na parceli przy dzisiejszej ul. Komandorskiej 120 rozpoczęto w 1875 r. i do końca 1877 r. powstały dwa jednokondygnacyjne budynki. Przy ul. Komandorskiej stanął budynek administracyjno-mieszkalny dla zarządu szpitala. Przy wiejskiej drodze – późniejszej ulicy Kamiennej – powstał obiekt szpitalny na 50 łóżek.

W marcu 1878 r. Wrocław nawiedziła epidemia tyfusu. Szpital odgrywał rolę

ośrodka leczenia i kwarantanny zarażonych i nie prowadził innych usług leczniczych. Do funkcji leczniczych powrócono po wybudowaniu osobnych pomieszczeń – budynków o lekkiej konstrukcji (Baracken) dla zakaźnie chorych we wschodniej części parceli. Ta część pełniła odąd funkcję szpitala chorób zakaźnych.

Komandorska 118/120

Początkowo teren szpitala obejmował tylko jedną parcelę nr 120. W latach 1890-1895 fundacja zakupiła sąsiadujące działki (ul. Komandorska 116 i 118) i nastąpiła rozbudowa szpitala – powstał budynek chorób wewnętrznych, utworzono oddział chirurgiczny z przychodnią. Około 1895 r. połączono stojący przy głównej ulicy



budynek gospodarczy z oddziałem internistycznym, lokalizując zachowaną do dzisiaj bramę główną. Warto nadmienić, że portal – charakterystyczny element architektoniczny naszej uczelni – pochodzi z Bastionu Sako- wego i zdobił niegdyś fortyfikacje Wzgórza Partyzantów, gdzie mieścił się bastion. Po wkroczeniu do miasta armii napoleońskiej w 1807 r. zaczęto burzyć wzniesione przez władze pruskie umocnienia. Nasza brama to pamiątka po czasach Wrocławia miasta-twierdzy, miasta-koszarów. Zabytkowy portal wmurowano w elewację szpitalną dopiero w 1909 r., czyli

ponad 100 lat później. Od roku 1906 do 1909 trwał bowiem kolejny intensywny etap rozbudowy szpitala. We wschodniej części parceli (gdzie obecnie stoi budynek Z i rektorat) nadal istniała wydzielona z kompleksu szpitalnego strefa zakaźna, powstały pawilony dla chorych na szkarlatynę, dyfteryt i gruźlicę. Elewacja od strony ul. Komandorskiej została wzbogacona przez wieżę zegarową. Najważniejszą jednak inwestycją było wznoszenie budynku dla oddziału chorób wewnętrznych przy dzisiejszej ul. Kamiennej (budynek A). Szpital Wenzel-Hancke Krankenhaus

stał się drugim co do wielkości zakładem leczniczym we Wrocławiu. W 1933 r. wzniesiono także obiekt oddziału neurologicznego (bud. A1), którego ordynatorem do 1938 r. był prof. Otfried Foerster – osobisty lekarz Włodzimierza Lenina w latach 1922-1924. W czasie II wojny w Wenzel-Hancke Krankenhaus mieścił się lazaret wojskowy. Po 1945 r. szpital zlikwidowano.

Korzystano z opracowania:
Marek Burak, *Szpital Miejski im. Wenzla Hanckego*, Wrocław, maj 2007.



Fragment wystawy w holu budynku P

Maria Kassolik

A MURY MÓWIĄ, MÓWIĄ...

Wiosna jest dobrym czasem na prace porządkowe, poprawę estetyki otoczenia i konstruktywne pochylenie nad pamięcią historyczną.

Kampus naszej uczelni to konglomerat budynków. Obok nowoczesnych, funkcjonalnych i estetycznych – stoi charakterystyczny dla architektury siedemdziesiątych lat minionego wieku wysokościowiec oraz masywne, z czerwonymi dachami, z szeregiem wielkich okien domy. Pamiętają lata dziewięćdziesiąte dziewiętnastego wieku. Mieścił się w nich miejski szpital Wenzel-Hancke, a w czasie II wojny wojskowy lazaret. To naturalne, że na nich widać przeszłość – wmurowany w bramę od ulicy Komandorskiej portal z Bastionu Sakwowego, który pochodzi ze zburzonych fortyfikacji na obecnym Wzgórzu Partyzantów; płaskorzeźba nad jednym z wejść od strony dziedzińca czy żeliwne, kute kraty chroniące piwniczne okna. Śladów II wojny czas też nie zatarł. Pozostały na murach białe strzałki oznaczające wejścia do schronów przeciwlotniczych. Gdzieś tam, na ścianach budynków A i B – cegły poszczerbione przez kule. Przyciągają uwagę, szpecą czy zasługują na szczególne potraktowanie? Nie są wartościowe, ale są świadectwem bogatej historii miejsca. Pozostawione samym sobie będą tylko psuły estetykę fasad budynków. Wystarczy, by niektóre z nich ochronić, wyeksponować – a zacząć mówić. Może sylwetki ludzi na płaskorzeźbie warto ochronić przed gołębiami? A okna klatki schodowej nad nią umyć, pomalować lub wymienić? O dokumentowaniu znaków historii na murach pojawiło się ostatnio w prasie wrocławskiej sporo artykułów. Beata Maciejewska w Gazecie Wyborczej informuje o przychylnym stosunku wiceprezydenta Jarosława Obremskiego do akcji, a Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Festung Breslau” ma przygotować listę najciekawszych śladów dawnego Wrocławia. Na stronach www.wroclaw.hydral.com.pl można obejrzeć niektóre z nich.



Chodząc po ścieżkach wewnątrz kampusu mijamy kępy zieleni, stare, rozłożyste drzewa, a między nimi niższe domy, przybudówki, składziki. Pochodzą z różnych lat, pełnią swoją użytkową funkcję, ich estetyka pozostawia jednak wiele do życzenia.

Zieleń łagodzi przestrzeń, ale na przedwiośniu w sposób okrutny obnaża niewłaściwe o nią starania. Pielęgnacja jej powinna się zaczynać praktycznie od pierwszych dni marca i trwać do końca roku. Gdy drzewa są bezlistne, gdy zatrzymana jest wegetacja traw – teren zielony też może być atrakcyjny, ale tylko wtedy, gdy dostrzec można precyzyjnie zaznaczone linie trawników, starannie wytyczone ścieżki, w odpowiednim czasie prawidłowo przycięte krzewy, które nie będą tworzyć dzikich kęp, a tym bardziej przesłaniać murów i dopływu światła w budynkach.

Mówiąc o kampusie myślimy automatycznie o sektorze zamkniętym ulicami Komandorską, Kamienną, Ślężną i Wielką. To reprezentacyjna część uczelni. Ale należy do nas przecież także część południowej strony ulicy Kamiennej, gdzie oprócz domów studenckich z wielkiej płyty podobać się może choćby piękna roślinność przed wejściem do Studium Wychowania Fizycznego. Prosty dowód, że można – i estetycznie, i czysto, i nowocześnie. Tymczasem widok za basenem przywodzi na myśl ostatnie miesiące II wojny światowej, a zza kępy krzaków może za chwilę wybiec Szarik i wyjechać czołg Rudy... to wszystko się dzieje w samym środku najpiękniejszej dzielnicy Wrocławia – Krzyków, przy jednej z arterii, grubo ponad 60 lat po wojnie, i to miejsce także należy do naszej uczelni.

Jak cię widzą, tak cię piszą – mawiały nasze babki. Wrocław nowocześnieje, staje się coraz bardziej miastem europejskim. Duży wpływ na ten wizerunek mają nasze największe uczelnie, które zadbały o swoje budynki i ich otoczenie. Często to otoczenie bywa ważniejsze, a przecież nie zawsze wymaga wielkich nakładów.



Rozmowa z Kanclerzem Edwardem Bratkiem

Powstaje wieloletni plan inwestycyjny i remontowy. Panie Kanclerzu proszę powiedzieć jakie są zamierzenia w stosunku do obiektów i terenu usytuowanych w części południowej kampusu, od strony ulicy Kamiennej. Czy mamy pomysł na ich rewitalizację? Dysponujemy także obiektami architektonicznymi o wartości historycznej. Kiedy je będziemy restaurować by je wizualnie uatrakcyjnić? Czy szukamy środków unijnych na te cele?

W swoim sprawozdaniu za rok 2008, które przedstawiłem podczas marcowego posiedzenia Senatu zapowiadam powstanie wieloletniego planu remontowego (WPR) i wieloletniego planu inwestycyjnego (WPI). Nie będzie to jednak lista planowanych do wykonania prac wraz z przypisanymi im terminami realizacji i kalkulacją kosztów. Naszym zamierzeniem jest opracowanie projektu funkcjonalno-użytkowego dla całej uczelni. Będzie to dla nas studium, według którego zlecimy opracowanie koncepcji i projektu dla nowej inwestycji jaką będzie Centrum Kształcenia Ustawicznego (CKU). Ten czterokondygnacyjny budynek z podziemnym parkingiem (na około 100 samochodów) znajdzie lokalizację wzdłuż ulicy Kamiennej, między DS Przegubowiec, a obiektem, w którym znajduje się Dział Techniczny uczelni. Obecnie jest tam dość zaniedbany plac, wykorzystywany jako parking. Planujemy także, jeśli będziemy dysponować odpowiednimi środkami, dobudować do tego obiektu dużą salę wykładową (aulę) na ok. 300 miejsc. Koncepcja dla budynku CKU przewiduje lokalizację w nim ok. 20 sal ćwiczeniowych po 50 miejsc każda, pomieszczenia administracyjne na parterze dla komórek organizacyjnych uczelni, m.in. dla obsługi studiów podyplomowych i innych form kształcenia oraz część usługową, w tym gastronomiczną. Fundusze na tę inwestycję będą pochodziły z restrukturyzacji mienia, m.in. ze sprzedaży hotelu asystenta „Klasztor”. Szukamy też środków analizując projekty i konkursy oferowane przez fundusze europejskie.

Na terenie, na którym ma powstać CKU znajdują się także obiekty wykorzystywane przez Dział Techniczny i Grupę Remontowo-Konserwacyjną. Przeprowadziliśmy wewnątrz nich dość istotną przebudowę, adaptując pomieszczenia dla nadzoru technicznego. Chcemy wspólnie z konserwatorem zabytków zadbać o renowację wartościowych architektonicznie obiektów. Mamy tam przecież kamieniczkę o ciekawej elewacji. Warto, wręcz trzeba ją ochronić, uratować. Mamy jednak inne ważne i kosztowne przedsięwzięcie do realizacji. Natychmiastowej interwencji wymaga dach w budynku A. Przygotowaliśmy dokumentację, przeszliśmy wszystkie procedury i już wkrótce rozpoczniemy remont kapitalny konstrukcji dachu i pokrycia dachowego. Koszt remontu wyniesie prawie 900

tys. zł. Równolegle szukamy środków na wykonanie nowej elewacji tego budynku, chcielibyśmy również wymienić w nim okna. Będziemy pracowali nad jego sukcesywną restauracją. Już latem tego roku zrobimy remont głównej klatki schodowej oraz remont korytarza na drugim piętrze. Wykorzystamy do tego celu środki własne, postaramy się również by prace przeprowadzić siłami własnej grupy remontowej, która obecnie bardzo intensywnie pracuje przy remoncie klubu studenckiego Simplex. W następnej kolejności, w zależności od posiadanych środków, chcielibyśmy zająć się elewacjami budynków D oraz H, a następnie C. Przewidujemy także wykonanie wind w budynkach: D, O, G i B oraz wymianę tych pracujących w budynkach H i C. Po zakończeniu tego dużego, rozłożonego w czasie przedsięwzięcia, wszystkie nasze obiekty, będą w pełni dostępne także dla osób niepełnosprawnych.

Dużym problemem dla nas jest utrzymanie w eksploatacji budynku Z, obciążonego wieloma wadami. Musimy ciągle w niego inwestować. Koszty całościowego jego remontu, z wymianą okien to kwota powyżej 10 mln zł. Nie jesteśmy w stanie dzisiaj udźwignąć kosztów takiej inwestycji.

Warto jeszcze powiedzieć, że w naszych scenariuszach wydatków remontowych musimy uwzględniać obiekty zewidencjonowane jako budynki J, L, M. Nie możemy dopuścić do ich „śmierci technicznej”, stale więc prowadzimy w nich remonty, często wymuszane na nas przez zewnętrzne instytucje nadzorujące np. Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, który niedawno przedstawił nam nakaz wymiany okien w budynku J.

Podsumowując, chcę podkreślić, że mamy zdiagnozowane wszystkie potrzeby remontowo-inwestycyjne, mamy też pełną świadomość wartości historycznej naszych obiektów. Szukamy zarówno sami, jak i przez instytucje koordynujące projekty europejskie, funduszy by realizować wszystkie zamierzenia. Jak zwykle więcej jest jednak potrzeb niż możliwości finansowych by je zaspokoić. Chciałbym, by każdy z pracowników i studentów mógł korzystać z najlepszych warunków do pracy i wypoczynku. Dlatego musimy dbać o to czym już dysponujemy.



Czy będzie rewitalizacja ponad 100-letniego budynku rektoratu?

Henryk Miłoś

Niska reagowalność algorytmu podziału dotacji

Zwiększając liczbę studentów o 50%, uczelnia otrzyma dotację tylko o 6% wyższą w stosunku do roku poprzedniego. Uczelnia, zmniejszając liczbę studentów o 50%, otrzyma dotację o 6% niższą – przy znacząco obniżonych kosztach kształcenia poprawia swoją sytuację finansową. W podobny sposób algorytm reaguje na zmianę zatrudnienia w grupie nauczycieli akademickich.

Reagowalność, według autora, to zachowanie się algorytmu na skutek zmian danych wejściowych. Chodzi tu o sposób reagowania wyniku obliczeń wzoru dotacji na zmianę takich parametrów, jak: liczba studentów, liczba doktorantów, liczba etatów nauczycieli akademickich i pozostałych danych wejściowych, które przyjmowane są do obliczeń udziału dotacji i -tej uczelni w dotacji łącznej. W treści artykułu przedstawione są wyniki obliczeń i symulacji obowiązującego wzoru podziału dotacji dla szkół wyższych, które, także na wykresach, pokazują relacje między wzrostem danych wejściowych a przyrostem dotacji. Zestawienie dynamiki zmian parametrów wejściowych i dynamiki przyrostów dotacji wykazują niską reagowalność tego algorytmu.

„Stary” algorytm

Stosowany po 1991 r. algorytm podziału dotacji przez kilkanaście lat (do 2006 r. włącznie) kształtował udział uczelni publicznych w dostępie do dotacji budżetowej. Podstawowymi składnikami tego wzoru były: udział przeliczeniowej liczby studentów i -tej uczelni (Sp_i); udział przeliczeniowej liczby nauczycieli akademickich i -tej uczelni (Na_i). Stała przeniesienia miała wartość $C=0,3$ (w niektórych latach $C=0,2$). Udział przeliczeniowej liczby studentów i -tej uczelni był wynikiem przemnożenia rzeczywistej liczby studentów i -tej uczelni (100% stacjonarnych + 30% niestacjonarnych) przez wskaźnik kosztochłonności kształcenia dla poszczególnych kierunków studiów i podzieleniu przez sumę liczb przeliczeniowych wszystkich uczelni biorących udział w podziale dotacji. Natomiast udział przeliczeniowej liczby nauczycieli akademickich (Na) i -tej uczelni to suma liczby etatów profesorów ze współczynnikiem 2, doktorów habilitowanych ze współczynnikiem 1,5 i doktorów ze współczynnikiem 1 podzielona przez sumę liczb przeliczeniowych Na wszystkich uczelni.

W poprzednim algorytmie podziału dotacji czynnikami decydującymi o wysokości otrzymanych środków były: liczba studentów i liczba nauczycieli akademickich, ale tylko z tytułem lub stopniem naukowym. Pominięcie w obliczeniach pozostałych nauczycieli akademickich nie uwzględniało kosztów zatrudnienia wszystkich nauczycieli akademickich – nie tylko z tytułami i stopniami naukowymi. Także współczynniki przypisane etatom z tytułami

i stopniami naukowymi nie odzwierciedlały charakteru kosztowego tego składnika, szczególnie kiedy uwzględnimy koszty pracy jednej godziny dydaktycznej a nie etatu, do którego przypisane są różnej wysokości pensum (Henryk Miłoś, Jerzy Stefaniak, *Oddzielny algorytm*, FA nr 9/2006).

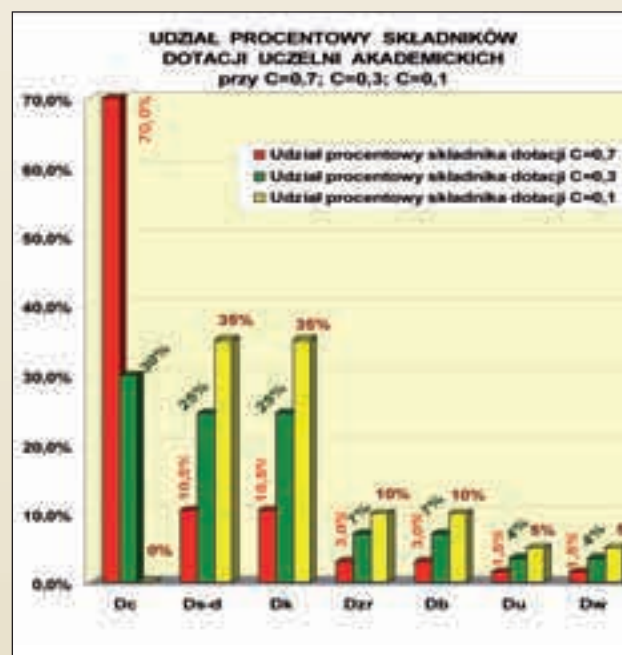
Poprzedni algorytm podziału dotacji, w stosunku do obecnie stosowanego, wykazywał większą reagowalność na zmiany liczby studentów i liczby etatów nauczycieli akademickich. Wpływ zmian liczby studentów i liczby etatów nauczycieli akademickich dotyczył wówczas 70% kwoty dotacji, a obecnie, uwzględniając wagi składników i stałą przeniesienia $C=0,7$, tylko 24% dotacji $[(0,35 + 0,35 + 0,1) \cdot (1 - 0,7)]$. W grupie państwowych wyższych szkół zawodowych wpływ zmian liczby studentów i etatów nauczycieli akademickich dotyczy 30% kwoty dotacji.

Być może należy się zastanowić, czy tak znikoma reagowalność wzoru podziału dotacji na podstawowe parametry procesu kształcenia to właściwy sposób na stymulowanie ilościowego i jakościowego rozwoju uczelni.

„Nowy” algorytm

Obecny model matematyczny obliczania udziału i -tej uczelni w dotacji łącznej składa się: w grupie uczelni akademickich (UA) z 7 członów, a w grupie państwowych wyższych szkół zawodowych (PWSZ) z 4 członów.

Oczekiwania uczelni, że zwiększenie liczby studentów lub zatrudnienie dodatkowych profesorów spowoduje natychmiastowy wzrost przyznawanej dotacji, są niestety bezpodstawne. Przedstawione w dalszej części artykułu wyniki obliczeń przeprowadzonych symulacji jednoznacznie wskazują na niską reagowalność wzoru na zmiany danych wejściowych. Udział poszczególnych składników dotacji w uczelniach akademickich (UA) przedstawia wykres 1.



Wykres 1. Procentowe udziały składników dotacji uczelni akademickich dla trzech wartości stałej przeniesienia: $C=0,7$; $C=0,3$; $C=0,1$

Źródło: opracowanie własne.

Stała przeniesienia z roku poprzedniego – C

Stała przeniesienia na poziomie $C=0,7$ jest głównym „decydentem” podziału dotacji. Aż 70% środków zależnych jest od dotacji uczelnianych z ubiegłego roku. Można rozważyć, czy nie powinna być zdecydowanie niższa lub też założyć zmniejszanie się wartości stałej przeniesienia C w kolejnych latach. Oznaczałoby to, że w kolejnych latach rosnący wpływ na podział dotacji będą miały zmieniające się parametry danych wejściowych modelu matematycznego, głównie liczba studentów i wielkość zatrudnienia nauczycieli akademickich. W obecnej postaci przyjęte we wzorze składniki w niskim stopniu wpływają na podział dotacji.

Ostatnim trzem składnikom, wzoru podziału dotacji, przypisano wagi ($W_b=0,1$ $W_u=0,05$; $W_w=0,05$), które będą brały udział w 3% lub 1,5% ogólnej kwoty dotacji. Oczywiście za tymi procentami kryją się odpowiednie środki finansowe, których nie należy pomijać. Jednak przyjęcie stałej przeniesienia w wysokości $C=0,7$ znacznie pomniejsza wpływ obliczanych składników algorytmu.

Jaką rolę we wzorze pełni składnik stałej przeniesienia C? Czy obecnie obowiązująca wartość ($C=0,7$) jest wartością akceptowaną przez wszystkie uczelnie? Czy istnieje możliwość sprawdzenia, w jakim stopniu „sprawiedliwie” została podzielona dotacja?

Przeprowadzenie rzeczywistych obliczeń oraz przeprowadzenie analizy porównawczej jest możliwe po wprowadzeniu do przygotowanego przez autora programu danych rzeczywistych. Obliczenie średnich dotacji przypadających na jednego studenta przeliczeniowego lub na jeden etat

przeliczeniowy nauczyciela akademickiego, w poszczególnych uczelniach, pozwoliłoby na przeprowadzenie analizy porównawczej i udzielenie odpowiedzi na postawione wcześniej pytania. Stała przeniesienia $C=0,7$ „chroni” dotychczasowy, ukształtowany przez

kilkanaście lat działania poprzedniego algorytmu, poziom udziałów w dotacji poszczególnych uczelni. Wątpliwości budzić może, między innymi to, czy współczynniki kosztochłonności kształcenia zamieniające liczbę studentów na przeliczeniową liczbę studentów oraz współczynniki zamieniające liczbę etatów nauczycieli akademickich na przeliczeniową liczbę etatów, miały realny kosztowy charakter, czy też były to wskaźniki przyjęte szacunkowo. Być może, że nieprawidłowo dobrane wskaźniki kosztochłonności kształcenia, przez kilkunastoletnie ich stosowanie we wzorach podziału dotacji, ukształtowały poziomy finansowania poszczególnych uczelni niekoniecznie proporcjonalnie do ponoszonych kosztów. Udziały w dotacjach z 2006 r. są i będą nadal podstawowym kryterium podziału dotacji. Np. jedna z 65 uczelni, poszerzając zakres usług

dydaktycznych zwiększa przez 5 kolejnych lat liczbę studentów o 20%, zwiększy ją do roku bazowego o 248%, a dotacja w tym okresie wzrośnie w granicach 40% – 58%, w zależności od dynamiki wzrostu zatrudnienia etatowych nauczycieli akademickich (godziny ponadwymiarowe i z tytułu umów cywilno-prawnych są mniej kosztowne od



Wykres 2. Dynamika zmian kosztów i dotacji do roku bazowego przy założeniach modelu podanych w następnej części artykułu.

Źródło: opracowanie własne.

godzin realizowanych w ramach pensum). Jeżeli zestawimy te wielkości z dynamiką wzrostów kosztów bezpośrednich kształcenia (koszty pracy NA) to można stwierdzić, że rozwijająca się dynamicznie uczelnia może mieć w kolejnych latach poważne kłopoty finansowe.

Na wykresie 2 widać, że dynamika zmian kosztów rośnie szybciej niż dynamika zmian dotacji. Podział dotacji to system naczyń połączonych.

W przypadku gdyby wszystkie uczelnie przeprowadziły taki sam rozwój działalności – dotacja przyznana uczelniom – pozostałaby na tym samym poziomie. Większe przyrosty dotacji, uczelnia rozwijająca się, uzyska gdy pozostałe, lub przynajmniej część z nich, obniży liczbę

studentów i pracowników naukowo-dydaktycznych. Niższa wartość stałej C powoduje wyraźne zmniejszenie się różnic pomiędzy linią wzrostu kosztów, a linią wzrostu dotacji. Obecna wartość stałej $C=0,7$ sprzyja uczelniom zmniejszającym zakres działalności dydaktycznej. Przy gwałtownym spadku liczby studentów i nauczycieli akademickich wielkość dotacji na kolejny rok ulegnie nieznacznemu zmniejszeniu.

Założenia modelu symulacji reagowalności wzoru obliczającego udział i-tej uczelni w dotacji – w grupie szkół akademickich.

W celu zbadania w jakim zakresie reagują poszczególne składniki dotacji na zmianę danych wejściowych skonstruowana została, w aplikacji Excel MS Office, tabela obliczająca dotację w sposób umożliwiający przeprowa-

W opinii Krzysztofa Małysa, kwestora naszej uczelni:

Stała przeniesienia jest zaprzeczeniem działania algorytmu, jeżeli przyjmujemy iż jego celem jest podział dotacji według pewnych kryteriów (trudno uznać otrzymaną dotację w roku poprzednim za kryterium podziału w roku bieżącym). W związku z tym, jeśli ktoś jest za jej pozostawieniem to jest również za ograniczeniem działania algorytmu.

dzenie symulacji reagowalności modelu na zmiany danych wejściowych. Sama tabela, ze względu na jej duży rozmiar nie jest możliwa do umieszczenia w artykule. Nie posiadając danych rzeczywistych autor przyjął założenia modelu. Korzystając z danych GUS za 2005 rok oraz danych MNiSW zamieszczonych na stronie internetowej zaprojektowany został model o zbliżonych do rzeczywistych parametrów uczelniach akademickich. Przyjęte wielkości to: dotacja całkowita – 6 500 000 tys. zł.; liczba uczelni – 65 (100 milionów zł średnio na jedną uczelnię); liczba studentów (o zróżnicowanych wskaźnikach kosztochłonności kształcenia) w jednej uczelni – 11 250; łączna liczba studentów stacjonarnych – 731 250; liczba doktorantów w uczelni, o zróżnicowanych wskaźnikach kosztochłonności kształcenia, – 350; łącznie 22 750; liczba etatów nauczycieli akademickich – każdej uczelni 1 100 (z tego; profesorów – 100; adiunktów – 500; asystentów 200; prof. zagr. 10), łącznie 72.150 etatów; liczba projektów badawczych – 100; liczba uprawnień habilitacyjnych – 4; doktorskich – 8; liczba studentów wymiany wyjeżdżających – 100, a przyjeżdżających – 50. Ponadto do obliczeń kosztowych przyjęto; wskaźnik rocznej liczby godzin przypadających na jednego studenta – 20; koszt bezpośredni jednej godziny – 200 zł.; roczny koszt pracy nauczyciela akademickiego na 1 studenta – 4 000 zł.; a na jednego doktoranta 10 000 zł.; koszt pracy jednego etatu NA – 65 000 zł.

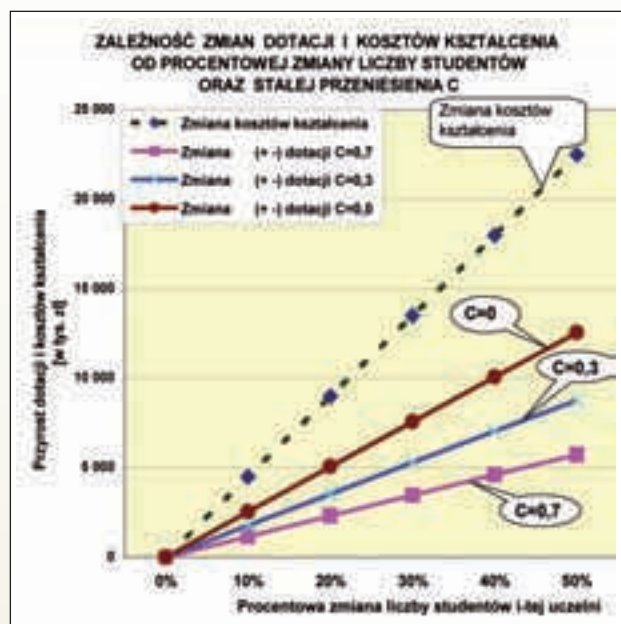
Przyjęte założenia pozwoliły przyjąć model „średniej” uczelni akademickiej, a wartości łączne liczby studentów, nauczycieli akademickich, doktorantów, wartości łącznej dotacji dydaktycznej – są zbliżone do realnych wielkości. Tak przyjęte założenia pozwoliły zbadać reagowalność algorytmu podziału dotacji na zmiany danych wejściowych. Poszczególne dane wejściowe zwiększano w pięciu przedziałach – co 10% od 110% do 150%, oraz zmniejszano wartości danych wejściowych również co 10% od 90% do 50%.

Obliczenia zmian wysokości dotacji przeprowadzono dla trzech wartości stałej przeniesienia: $C=0,7$; $C=0,3$; $C=0$;

Składnik studencko-doktorancki – Si

Jest udziałem liczby przeliczeniowych studentów i doktorantów i-tej uczelni do łącznej liczby przeliczeniowych studentów wszystkich uczelni (liczba studentów przeliczeniowych = liczba studentów studiów stacjonarnych danego kierunku przemnożona przez wskaźnik kosztochłonności kształcenia „przypisany” dla określonego kierunku). Wskaźniki kosztochłonności kształcenia poszczególnych kierunków powinny odzwierciedlać relacje poziomów kosztochłonności kształcenia tj. koszt kształcenia danego kierunku do kosztu kształcenia na kierunku administracja.

Składnik studencko-doktorancki wpływa na podział dotacji w 10,5% oraz przez składnik rozwoju w 1,5% – łącznie w 12% (w PWSZ w 15%). W rzeczywistości wzrost liczby studentów o 20% spowoduje wzrost dotacji nieco ponad 2,3%. Przy podanych wcześniej założeniach modelu, graficzna interpretacja tych zależności pokazana została na wykresie 3. Oczywiście, wielkości zmian zależą od tego jak „zachowują” się pozostałe uczelnie. Jeżeli zmniejszą liczbę studentów to wzrost ten będzie większy niż 2,3%, jeżeli zwiększą to skutek tych zmian będzie mniejszy. Gdyby liczba studentów wszystkich uczelni, biorących udział w



Wykres 3. Przyrosty zmian dotacji i zmiany kosztów kształcenia przy rosnącej liczbie studentów dla różnych wartości stałej przeniesienia C
Źródło: opracowanie własne.

podziale dotacji wzrosła o 20% to wysokość dotacji z tytułu tego składnika nie ulegnie zmianie. Na wykresie 3 zauważyć można, że przyrosty dotacji podążają za rosnącymi kosztami kształcenia czterokrotnie wolniej.

Jak reaguje model podziału dotacji na jednostkowe zmiany liczby studentów? Przeprowadzona symulacja pozwoliła uzyskać następujące wyniki. Zwiększenie liczby studentów o 1 powoduje zróżnicowany wzrost dotacji – różny dla każdej grupy kierunków, przypisanych do odpowiedniego wskaźnika kosztochłonności kształcenia. Dla $ks=1$ dotacja wzrośnie o 614 zł.; dla $ks=1,5$ o 875 zł.; dla $ks=2,0$ o 1100 zł.; dla $ks=2,5$ o 1344 zł.; dla $ks=3$ o 1587 zł. Pokazane wielkości dotyczą obliczeń przy stałej przeniesienia $C=0,7$ i można zauważyć, że nie zachęcają one do zwiększania liczby studentów. Zmniejszenie stałej przeniesienia do wartości $C=0,3$ spowodowałoby wyraźniejszy wzrost wspomnianych kwot i wyniósłby dla: $ks=1$ dotacja wzrośnie o 1432 zł.; dla $ks=1,5$ o 2000 zł.; dla $ks=2,0$ o 2567 zł.; dla $ks=2,5$ o 3135 zł.; dla $ks=3$ o 3703 zł.

Oczywiście koszty kształcenia są pokrywane także z kwot dotacji w podstawowym członie związanych ze stałą przeniesienia C. W przedstawionej symulacji przedstawiono niską reagowalność algorytmu dotacji na wzrost lub zmniejszenie liczby studentów. Jeżeli przeprowadzi się symulację zmniejszającą liczbę studentów to okaże się, że spadek kosztów kształcenia jest 4-5 krotnie szybszy niż zmniejszanie się dotacji. W rezultacie uczelnia szybko poprawia swoją sytuację ekonomiczną.

W ostatnich dwóch latach spadku liczby studentów w polskich uczelniach oraz przewidywanego dalszego zmniejszania się liczby studentów oraz przy założeniu, że łączna kwota do podziału nie będzie się zmniejszać, to w kolejnych latach wielkość dotacji przypadającej na jednego studenta będzie rosła – co sprzyjać będzie poprawianiu wyników ekonomicznych w uczelniach.

Bardzo podobnie zmieniać się będzie wysokość dotacji przy zmianie liczby doktorantów. Można zauważyć, że

przy założonym koszcie kształcenia na jednego doktoranta w wysokości 10 tys. zł. dotacja, w odróżnieniu od wpływu wzrostu liczby studentów na wzrost dotacji, w tym przypadku „podąża” (przy $C=0,7$) dwa razy wolniej niż rosnące koszty. Jest to wynikiem występującego we wzorze składnika studencko-doktoranckiego współczynnika, przemnażającego pięciokrotnie liczbę doktorantów.

Gdyby jednak roczne koszty kształcenia doktorantów były dwukrotnie większe (20 tys. zł.), wówczas kąt nachylenia prostej zmiany kosztów kształcenia byłby dwukrotnie większy i linia przebiegać będzie powyżej prostej zmiany dotacji dla stałej przeniesienia $C=0$, a „podążanie” dotacji za kosztami będzie czterokrotnie wolniejsze.

Zwiększenie liczby doktorantów o 1 powoduje zróżnicowany wzrost dotacji – różny dla każdej grupy dziedzin

nauki, przypisanych do odpowiedniego wskaźnika kosztochłonności kształcenia. Dla $kd=1$ dotacja wzrośnie o 2.560 zł.; dla $kd=1,5$ o 3.776 zł.; dla $kd=2,0$ o 4.992 zł.; dla $kd=2,5$ o 6.209 zł.; dla $kd=3$ o 7.425 zł. Zmniejszenie stałej przeniesienia do $C=0,3$ pozwoliłoby dotacji „nadążać” za kosztami przyczyniając się do rozwoju młodej kadry naukowej w uczelniach i zapewnienia, temu rozwojowi, większych środków finansowych na realizację tego procesu.

Składnik kadrowy – Ki

Składnik ten wpływa obecnie na podział dotacji w 10,5% i przez składnik rozwoju w 1,5% – łącznie w 12% (w PWSZ w 15%).

W odróżnieniu od „starego” algorytmu, obecny uwzględnia także liczbę etatów nauczycieli akademickich posiadających tytuły zawodowe. Udział procentowy tej grupy pracowników uczelni jest zróżnicowany w poszczególnych uczelniach i wynosi od 15% do 30% (w PWSZ około 50%) co w strukturze kosztów pracy nauczycieli akademickich jest istotnym składnikiem. W analizach nie należy pomijać znaczenia jaki ma udział liczby godzin dydaktycznych realizowanych w ramach godzin ponadwymiarowych i umów cywilno-prawnych (koszt jest około czterokrotnie niższy niż koszt godziny pensum) w łącznej liczbie godzin realizowanych w uczelni. W badanych uczelniach akademickich udział ten wynosi od 15% do 45%. Większy udział „tańszych” godzin obniża koszty kształcenia ale nie wpływa na zwiększenie dotacji – nie ma przełożenia na etaty. Mniejszy udział tych godzin podnosi koszty pracy jednej godziny, ale godziny wynikające z zatrudnienia na umowę o pracę, biorą udział w podziale dotacji.

Przeprowadzona symulacja reagowalności algorytmu podziału dotacji uwzględnia tylko wpływ zmiany liczby eta-

tów nauczycieli akademickich etatowych na zmianę wysokości dotacji.

Wzrost o 20%, w uczelni o zatrudnieniu 1.110 nauczycieli dydaktycznych to zwiększenie zatrudnienia o 222 etaty. Z tego tytułu uczelnia będzie ponosić wyższe o 14,4 mln. zł. koszty pracy (65 tys. zł. średni koszt jednego etatu NA), a dotacja wzrośnie tylko o 2,3 mln. zł. Zwiększając

zatrudnienie uczelnia otrzyma w pierwszym roku sześciokrotnie mniejsze środki niż rzeczywiście będzie ponosić. Ta różnica, w kolejnych latach, będzie malała ponieważ zwiększona w bieżącym roku dotacja w kolejnym podziale, spowoduje większą wartość udziału składnika dotacji ubiegłorocznej. Nie ma wątpliwości, że uczelnia rozwijająca się pierwsze skutki finansowe rozwoju kadry bierze na

W opinii Krzysztofa Małysa, kwestora naszej uczelni:

Działanie algorytmu ma tylko pośredni związek z kosztem kształcenia. Na dzień dzisiejszy nie ma ścisłego powiązania pomiędzy kosztem kształcenia, a wysokością dotacji. Takie powiązanie można byłoby zaproponować, gdyby istniały wspólne zasady ewidencji i rozliczania kosztów oraz wspólna formuła obliczania kosztu kształcenia. Dziś obowiązuje jedynie ogólna zasada, iż koszt kształcenia powinien wynikać z ponoszonych kosztów w zakresie niezbędnym do uruchomienia i prowadzenia studiów. Chodzi tu oczywiście o studia niestacjonarne, których algorytm i dotacja nie obejmuje. Koszt kształcenia w naszej uczelni wynika ogólnie rzecz biorąc z iloczynu liczby godzin dydaktycznych i kosztu godziny dydaktycznej. Na koszt godziny dydaktycznej składa się koszt godziny bezpośredniej (koszt pracy nauczycieli akademickich) i koszt godziny pośredniej (koszty pracy pozostałych pracowników plus koszty rzeczowe).

siebie. W korzystniejszej sytuacji znajdują się uczelnie, które zmniejszą zatrudnienie. Wyczuwalny spadek kosztów pracy przy znikomym spadku dotacji pozostawia uczelni więcej środków.

Składnik zrównoważonego rozwoju - Ji

Składnik zrównoważonego rozwoju ma 3% udział w dotacji (w PWSZ w 12%). Parametry wejściowe tego składnika wystąpiły już w składniku kadrowym i składniku studenckim. Jest swoistą „premią” za posiadanie kadry „markowej” i dużej liczby studentów studiów stacjonarnych i stacjonarnych studiów doktoranckich. Danymi wejściowymi jest liczba studentów i doktorantów stacjonarnych oraz liczba etatów nauczycieli akademickich posiadających tytuły i stopnie naukowe. Badając skutki zmian danych wejściowych składnika studencko-doktoranckiego i kadrowego uwzględniał „automatycznie” także wpływ składnika zrównoważonego rozwoju na wysokość dotacji.

Podsumowanie

Przeprowadzona symulacja modelu algorytmu podziału dotacji miała za zadanie zbadanie jego reagowalności na zmiany parametrów wejściowych. Analizując wykres 4 zauważymy, że parametrami znacząco wpływającymi na zmianę wysokości dotacji pozostaną nadal: liczba studentów studiów stacjonarnych oraz liczba etatów nauczycieli akademickich. Pozostałe zmienne (nie występują w PWSZ) w obecnej konstrukcji wzoru mają niewielki wpływ na końcowy efekt podziału dotacji. **Składnik badawczy** ma 3% udział w dotacji.

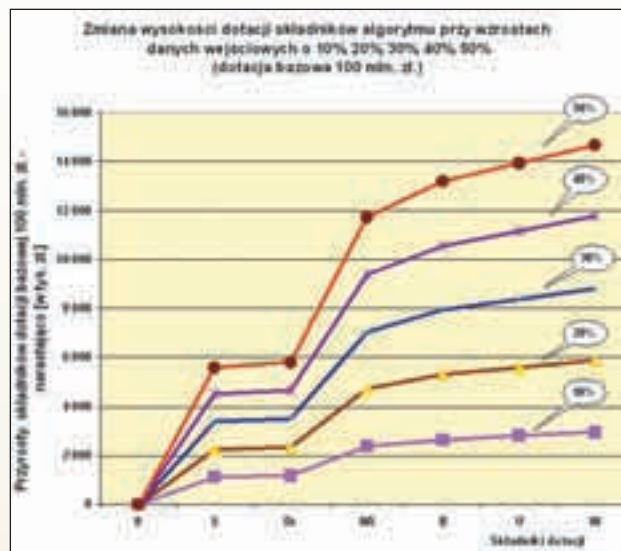
W symulowanym modelu, ich wzrost o 20% spowoduje zwiększenie się dotacji o 0,56%.

Składnik uprawnień ma 1,5% udział w dotacji. Wprowadzając do modelu, o określonych wcześniej założeniach, zwiększenie liczby uprawnień do nadawania stopnia doktora habilitowanego z 4 do 5 spowoduje wzrost dotacji

o 0,18%, a zmiana liczby uprawnień do nadawania stopnia doktora z 8 do 9 zwiększy dotację 0,09%.

Składnik wymiany ma 1,5% udział w dotacji. Zachowanie się tego składnika dotacji na procentowe zmiany danych wejściowych jest takie same jak składnika uprawnień. Analizując otrzymane wyniki można zauważyć, że dynamika zmian danych wejściowych nie powodują podobnej zmiany w dynamice zmian dotacji. Obecnie, uczelnia powiększając liczbę studentów i nauczycieli akademickich, zmuszona jest sama w większym stopniu pokrywać wzrost kosztów przy kilkakrotnie mniejszym wzroście dotacji.

Obecny od dwóch lat algorytm usankcjonował udziały dotacji poszczególnych uczelni według stanu w 2006 r. Dwuletnie funkcjonowanie nowego algorytmu w niskim stopniu wpłynęło na zmianę tych udziałów. Rosnąca o kilka procent dotacja całkowita, przy zmniejszającej się liczbie studentów, spowodowała w uczelniach wzrost jednostkowej dotacji przypadającej na jednego studenta. Mniej korzystnie wygląda sytuacja w PWSZ, z których 8 rozpoczęło działalność w październiku 1998 r. – obecnie jest ich 35. Można przypuszczać, że ukształtowanie się udziałów dotacji tych uczelni nie okrzepło wystarczająco w 2006 r. – roku poprzedzającego wprowadzenie nowego algorytmu. Efekt tego jest taki, że uczelnie, które otrzymywały „za dużo” dotacji – nadal otrzymują więcej, a te uczelnie które otrzymywały „za mało” – nadal otrzymują mniej. Sformułowania „za dużo” lub „za mało” są określeniami niewymiernymi. Głównymi wskaźnikami, które pomogły by ocenić „sprawiedliwość” podziału dotacji mogły by być np.: średnia dotacja na jednego studenta przeliczeniowego, średnia dotacja na jeden etat przeliczeniowy nauczycieli akademickich. Posiadając te wskaźniki i komplet danych wejściowych do algorytmu



Wykres 4. Przyrosty dotacji (powyżej 100 mln zł.) poszczególnych składników – narastająco, w zależności od procentowego wzrostu składników wejściowych do algorytmu podziału dotacji – przy $C=0,7$.

Źródło: opracowanie własne.

można przeprowadzić analizę porównawczą, która pozwoliłaby oszacować prawidłowość dzielenia dotacji. Z analizy przeprowadzonej przez autora artykułu wynika, że zmniejszenie wartości stałej przeniesienia C , np. do $C=0,3$ spowoduje, że reagowalność algorytmu znacząco się poprawi i sprzyjać będzie uczelniom rozwijającym się.

Artykuł ukazał się w Forum Akademickim (FA 3_2009)

Dr inż. Henryk Miłosz, dyrektor MHM Konsulting s.c., prodziekan Wydziału Pedagogiki EUH-E w Elblągu, e-mail: biuro@mhm.com.pl

Ewa Chmielecka

NOWE PYTANIA O PROCES BOŁOŃSKI

W ostatnich miesiącach coraz częściej pojawiają się pytania o szerszy sens zmian, jakich doświadczamy, o tło zastosowań narzędzi, o to, jakie za ich pomocą można osiągnąć korzyści, przekraczające zwykłe, codzienne administrowanie przebiegiem studiów.

Do typowych działań ekspertów bolońskich zaliczają się tzw. dni bolońskie, czyli organizowane w uczelniach na terenie całego kraju konferencje, seminaria, czasem warsztaty poświęcone zagadnieniom związanym z procesem bolońskim. Spotkania z nauczycielami akademickimi organizowane w ramach „dni bolońskich” przynoszą ekspertom prawdziwe wyzwania. Nie ma bowiem co ukrywać – proces boloński nie jest ulubionym bohaterem środowiska akademickiego w naszym kraju, a jego zalecenia często bywają odczytywane jako uciążliwe i niepotrzebne zabiegi biurokratyczne, czasem burzące stary, dobry porządek. Czasami sprostanie pytaniom padającym z sali nie jest łatwe.

Jestem ekspertem bolońskim (uprzednio „promotorem”) od kilku lat i zaczynam dostrzegać zmianę w nastawieniu uczestników tych spotkań do procesu przejawiającą się w zmianie charakteru i tematyki zadawanych pytań. Trzy lata temu tematem



wiodącym były punkty ECTS i suplement do dyplomu oraz zasady mobilności studentów i uznawalności jej wyników. Po wejściu w życie systemu studiów dwustopniowych to one stały się synonimem procesu, i to o nie pytano najczęściej – i z wielkim sceptycyzmem. Ukuto dla nich nawet wdzięczną nazwę „bolońskiego modelu studiów”. Od roku tematem wiodącym jest europejska i krajowa struktura kwalifikacji. Towarzyszą im nieustannie dywagacje na temat metod zapewniania jakości, choć one budzą najmniej kontrowersji – przywykliśmy już do akredytacji.

Słowem, jeszcze rok, dwa, trzy lata temu dominowały pytania „techniczne”, dotyczące zastosowań narzędzi procesu, czasem metod realizacji jego zadań. Pytań rozpoznających najogólniejszy sens tych zabiegów operacyjnych nie zadawano zbyt często, proces boloński sprowadzany był do narzędzi organizacyjnych.

PYTANIA O SENS SYSTEMU

Jako się rzekło, ta sytuacja się zmienia. W ostatnich miesiącach coraz częściej pojawiają się pytania o szerszy sens zmiany, jakiej doświadczamy, o tło zastosowań narzędzi. Pojawia się refleksja nad tym, jakie cele mają realizować wymienione wyżej instrumenty. Patrząc bardzo powierzchownie można by powiedzieć, że obecne pytania wskazują na to, iż narzędzia już zostały „oswojone” – wdrożone w uczelniach, a po nich pojawia się próba odpowiedzi na pytanie o to, jakie za ich pomocą można osiągnąć pożytki, przekraczające zwykłe, codzienne administrowanie przebiegiem studiów. Wspomniałam, że te techniczne pytania przekładają się dziś na pytania o struktury (ramy) kwalifikacji, w których poprzednio używane narzędzia związane są w jeden spójny system. Jednakże struktura nie jest już tylko instrumentem – przynoszone przez nią zmiany mają charakter merytoryczny, rozszerzają autonomię programową uczelni, otwierają nowe szanse. Zatem i pytania o nią mają, z konieczności, mniej instrumentalny charakter. Na listopadowym spotkaniu w Uniwersytecie Zielonogórskim z sali padło pytanie: co by się stało, gdyby nie było procesu bolońskiego? Samo pytanie jest bardzo niepoprawne z metodologicznego punktu widzenia – zawiera niedopuszczalne „gdybanie”. Ale rozumiemy, że za tą formą kryją się wcale nie banalne treści oraz bardzo ważne i poważne pytania. Nie znam intencji autora pytania, ale starałabym się je zinterpretować zadając szereg bardziej szczegółowych pytań.

Jaki był powód podpisania deklaracji bolońskiej przez ministrów szkolnictwa wyższego?

Czy deklaracja i proces miały coś poprawić w sytuacji europejskiego szkolnictwa wyższego? Jeśli tak, to co? Czy istniały dlań jakieś zagrożenia? Jeśli tak – to jakie?

Czy proces boloński te ewentualne zagrożenia likwiduje? Czy podejmuje wyzwania, stwarza nowe szanse? Szanse na co?

Dlaczego zdecydowano się na uruchomienie takich, a nie innych, mechanizmów w postaci znanych nam już narzędzi, zadań? Do jakich ogólnych celów one prowadzą?

Czy proces boloński był zamierzony i jest realizowany jako europejska strategia rozwoju szkolnictwa wyższego? Jeśli tak – jakie są efekty pozytywne i negatywne jej realizacji? Także dla naszej, środkowowschodniej i pokomunistycznej części Europy? Czy ktoś – na poziomie europejskim, ale także krajowym – śledzi te rezultaty, zbiera dane, ocenia tendencje rozwojowe?

Czy polskie szkolnictwo wyższe wykorzystuje tę domniemaną szansę wnoszoną przez proces? Jak jest on wdrażany na poziomie krajowym? Czy stał się zapleczem budowy strategii rozwoju szkolnictwa wyższego jako całości i poszczególnych uczelni? Dokąd takie strategie miałyby prowadzić swoje podmioty?

To są pytania, które zakresem daleko wykraczają poza cele

działań edukacyjnych szkolnictwa wyższego, opisane w dokumentach bolońskich, takie jak: przygotowanie absolwentów do potrzeb rynku pracy, zapewnienie kadr gospodarcze opartej na wiedzy, przygotowanie do aktywnych ról obywatelskich w rozwiniętej demokracji, rozwój osobowy, otwarcie kanałów przepływu środków, kadr, otwarcie kanałów konkurencji itd. To są pytania dotyczące celów całego systemu szkolnictwa wyższego w Europie, co może wskazywać na strategiczny, a nie tylko instrumentalny charakter procesu. Bo i w istocie sprowadzanie go do zabiegów administracyjnych jest znacznym uproszczeniem tego, czym on jest. Jeśli nawet był zamierzony tylko instrumentalnie – jako narzędzie zwiększające mobilność środowiska akademickiego – to konsekwencje otwarcia wspomnianych przed chwilą kanałów przepływów ludzi i zasobów przekroczyły ten bezpośredni cel.

HUMBOLDT I PRZESIĘBIORSTWO

Powróćmy do listy pytań o strategiczny wymiar procesu. Znanym powodem podpisania deklaracji bolońskiej i powołania do życia procesu był zamiar zwiększenia atrakcyjności europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego w stosunku do innych systemów, zwłaszcza do systemu szkół wyższych i badań w USA. Każdy, kto śledzi stosowne statystyki, wie, że Europie groziła (nadal grozi?) utrata znaczenia jako obszaru najwybitniejszych dokonań intelektualnych, odkryć naukowych i innowacji. Utrata kapitału naukowego, w tym przede wszystkim kapitału ludzkiego, na rzecz Stanów Zjednoczonych, była tak znaczna, że stanowiła zagrożenie dla rozwoju szkolnictwa wyższego, a co za tym idzie – dla możliwości budowy w Europie społeczeństwa i gospodarki opartych na wiedzy. Odpowiedzią na to miała być taka przebudowa europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego, aby – skonsolidowane – stało się konkurencyjne dla świata. Taka była intencja najpierw deklaracji bolońskiej, a następnie (i zwłaszcza) dokumentu Komisji Europejskiej *The role of universities in the Europe of Knowledge*. Oczywiście wymaga to znaczących zmian w strukturze systemu szkół wyższych w Europie, przede wszystkim ich zróżnicowania. Uczelnie muszą różnić się między sobą nie tylko misją, rodzajem kadry i studentów, programami i profilem kształcenia, sposobem organizacji instytucjonalnej – to zróżnicowanie jest normalnym elementem podtrzymania rozwoju w kulturze. Powinny także różnić się charakterem działalności w najszerszym znaczeniu: powinny wśród nich być jednostki elitarnie zachowujące najbardziej akademicki typ kształcenia bazującego na pracy badawczej i wykorzystującego jej wyniki w pracy dydaktycznej, na drugim zaś biegunie jednostki prowadzące kształcenie masowe, stanowiące kuźnię kadr dla gospodarek regionalnych czy lokalnych. W Europie i na świecie od wielu lat toczy się debata nad modelem nowoczesnego uniwersytetu. Tradycyjny model Humboldtowski (uniwersytet badawczy) jest wypierany przez rodzaj uczelni – dobrze zarządzanej firmy, tzw. uniwersytet przedsiębiorczy. Obydwa typy uczelni mają wady, choć każdy z nich inne. Potrzeba stworzenia społeczeństwa wiedzy, umasowienie kształcenia wyższego, utrata wyłączności w tworzeniu wiedzy zdezaktualizowały model tradycyjny, zaś model przedsiębiorstwa niesie po-

ważne zagrożenia realizacji fundamentalnej misji uniwersytetu: jego służbie prawdzie, służebności publicznej, korporacyjnemu zarządzaniu opartemu na etosie itd. Nie ma zgody w środowisku akademickim Europy ani na jedno rozwiązanie, ani na drugie w postaci czystej. Trwają poszukiwania trzeciej drogi, nadzwyczaj interesujące (powróć do tego tematu niebawem).

NIEJAKA ROZBIEŻNOŚĆ

Po której stronie w tym sporze lokuje się proces boloński? Co proponuje na przyszłość, naszą przyszłość? Proces, w warstwie deklaracji pozostając po stronie uniwersytetu badawczego, w warstwie narzędziowej nastawiony jest na kontrolę *accountability* uczelni. Nie jest to jednak „trzecia”, syntetyczna droga rozumienia misji uniwersytetu, a raczej pomieszanie materii. W interpretacji łagodnej – niezamierzony eklektyzm, w interpretacji radykalnej – niezrozumienie problemu i postulowanie dwu niespójnych ze sobą modeli. Na pierwszy rzut oka mamy więc niejaką rozbieżność w deklaracjach określających podstawowe cele europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego. Uzasadnienie tej tezy wymagałoby jednak głębszych analiz.

Oczywiście zawsze można zapytać, po co jemy tę żabę? Czy przyniesie nam jakieś korzyści, skoro na razie widać same uciążliwości? Na dokładkę wzrost mobilności kadr i studentów oraz konieczność konkurowania z uczelniami europejskimi o środki unijne, o studentów, o inne dobra obnaża nasze słabości dość boleśnie (asymetria przepływów studentów, niewielkie sukcesy w zdobywaniu pieniędzy i pozycji na edukacyjnych runkach europejskich). Można także zapytać, jak tę żabę zmienić w księcia, z którym zawrzemy związek i zbudujemy świetlaną przyszłość (to się chyba robiło za pomocą pocałunku, ale tu metafora już mi się wymyka).

Już bez żartów warto dodać, że te pytania powinny stać się tematem poważnej debaty o strategicznym charakterze, ponieważ europejski obszar szkolnictwa wyższego to „nasz” obszar i ma na nasze szkolnictwo wyższe wpływ trudny do przecenienia. Chciałabym też podkreślić, że są to pytania ważne w szczególności dla osób podejmujących istotne decyzje dotyczące podmiotów akademickich: od rektorów po członków Parlamentu. Powierzchny ogląd, oparty na formalnych danych i wynikach liczbowych wskazujących na zaawansowanie kraju w implementacji narzędzi procesu (w rodzaju raportów *stock-taking*), nie oddaje całej komplikacji i wagi sytuacji, w której uczestniczymy dzięki procesowi.

* * *

Do roku 2012 każde wydawane oficjalnie świadectwo poświadczające kwalifikacje powinno mieć adnotację wskazującą na jego położenie w krajowej, a przez to i w europejskiej ramie kwalifikacji.

EUROPEJSKIE RAMY KWALIFIKACJI

Europejskie ramy kwalifikacji wprowadzono do obszaru edukacyjnego Europy zaleceniem Parlamentu i Rady Europejskiej z 23 kwietnia 2008 r. Ich zapowiedzi można znaleźć m.in. w zaleceniu Parlamentu i Rady Europejskiej

z 18 grudnia 2006 r. w sprawie kompetencji kluczowych w procesie uczenia się przez całe życie. Dla europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego elementem przygotowania do nich stał się komunikat konferencji w Bergen, z maja 2005 r. zalecający prace nad strukturami kwalifikacji dla szkolnictwa wyższego jako istotny element procesu bolońskiego.

CO I KIEDY

Według wspomnianego zalecenia parlamentu oraz towarzyszących mu dokumentów można powiedzieć, że europejskie ramy kwalifikacji (ERK) są wspólnym europejskim systemem odniesienia, który powiąże krajowe systemy i ramy kwalifikacji różnych państw. W praktyce to narzędzie przełożenia i porównania poziomów kwalifikacji pomiędzy krajami, ma na celu przede wszystkim: zwiększenie mobilności na rynku pracy i dostępności dalszego uczenia się. Europejskie ramy kwalifikacji zostały zatem tak zaprojektowane, aby spełniać rolę punktu odniesienia dla różnych systemów i ram kwalifikacji w Europie. Biorą pod uwagę różnorodność systemów krajowych i ułatwiają przełożenie i porównanie systemów kwalifikacji pomiędzy państwami. W tym sensie stanowią „meta” system dla ram/systemów krajowych.

W procesie wdrażania ERK zakłada się, że każdy kraj powinien odnieść swoje kwalifikacje krajowe (dyplomy, zaświadczenia lub inne certyfikaty) do ośmiu poziomów ERK poprzez krajowe ramy kwalifikacji lub domniemane poziomy w krajowym systemie kwalifikacji. Ostatecznie jednak wszystkie kwalifikacje przyznawane w Europie powinny zawierać odniesienie do ERK.

Program wdrożenia krajowych ram jest dobrowolny, ale dla krajów, które zdecydują się na to, zalecane jest przyjęcie następujących terminów realizacji:

- do 2010 – powiązanie krajowych systemów edukacji z europejskimi ramami edukacji za pomocą ram krajowych;
- do 2012 – umieszczanie na indywidualnych zaświadczeniach poświadczających kwalifikacje odniesienie do stosownego poziomu ram europejskich.

Do czasu ogłoszenia w kwietniu 2008 r. rekomendacji, nie podjęto w Europie próby wprowadzenia zestawu poziomów odniesienia (deskryptorów) opartych na efektach uczenia się obejmujących wszelkie formy kwalifikacji oraz cały zakres ich poziomów. Choć cel tej operacji jest jasny i oczywisty – idzie o zwiększenie mobilności edukacyjnej i na rynku pracy osób posiadających kwalifikacje, to wprowadzenie tego mechanizmu wymaga dobrego zrozumienia znaczeń używanych w niej terminów (czasem zmiany w stosunku do obecnie używanych). Oto kilka przykładów.

Kwalifikacja – formalny wynik procesu oceny i walidacji uzyskany w sytuacji, w której właściwy organ stwierdza, że dana osoba uzyskała efekty uczenia się zgodne z określonymi standardami.

Komentarz – mamy tu rozbieżność z potocznym rozumieniem słowa kwalifikacja w języku polskim, a także z terminologią stosowaną w opisie „kwalifikacji standardów zawodowych”. Termin „kwalifikacja” jest prostą kalką językową angielskiego słowa *qualification* używaną już w

wielu oficjalnych dokumentach – m.in. w oficjalnym tłumaczeniu rekomendacji Parlamentu i Rady Europy. Jego przyjęcie wymagać będzie zmiany obyczaju językowego, a trudno jest znaleźć w języku polskim stosowny inny termin.

Efekty uczenia się – określenie tego, co uczący się wie, rozumie i potrafi wykonać po ukończeniu procesu uczenia się, które dokonywane jest w kategoriach wiedzy, umiejętności i kompetencji.

Komentarz – efekty uczenia się są zalecaną bazą do tworzenia wszelkich programów nauczania: od poziomu tworzenia podstawy programowej w oświacie do określania programów studiów doktoranckich.

Krajowy system kwalifikacji – oznacza wszystkie aspekty działalności państw członkowskich związane z uznawaniem uczenia się i inne mechanizmy łączące kształcenie i szkolenie z rynkiem pracy i społeczeństwem obywatelskim. Obejmuje opracowanie i wdrożenie rozwiązań instytucjonalnych i procedur związanych z zapewnianiem jakości, oceną i przyznawaniem kwalifikacji. Krajowy system kwalifikacji może się składać z kilku podsystemów i obejmować krajowe ramy kwalifikacji.

Europejskie ramy kwalifikacji – są wspólnym europejskim systemem odniesienia, który powiąże krajowe systemy i ramy kwalifikacji różnych państw.

Krajowe ramy kwalifikacji – oznaczają narzędzie służące do klasyfikowania kwalifikacji na wyszczególnione według przyjętego zespołu kryteriów poziomy osiągnięć w uczeniu się, które ma na celu integrację i koordynację krajowych podsystemów kwalifikacji oraz poprawę przejrzystości, dostępności, rozwoju i jakości kwalifikacji w odniesieniu do rynku pracy i społeczeństwa obywatelskiego.

DESKRYPTORY POZIOMÓW

Każdy poziom ERK jest określony przez zestaw deskryptorów wskazujących na efekty uczenia się odpowiadające kwalifikacjom na tym poziomie w dowolnym systemie kwalifikacji. ERK obejmują: kształcenie ogólne, kształcenie i szkolenia zawodowe, kształcenie wyższe oraz edukację osób dorosłych. Z zasady każdy z 8 poziomów powinien być możliwy do osiągnięcia poprzez wiele rozmaitych ścieżek edukacji, zatem mamy w tu znaczące otwarcie na edukację pozaformalną.

W ERK podane są trzy grupy deskryptorów, a mianowicie:

- **Wiedza**, która w kontekście ERK:
 - może być teoretyczna lub faktograficzna,
 - oznacza efekt przyswajania informacji poprzez uczenie się jest zbiorem faktów, zasad, teorii i praktyk powiązanych z dziedziną pracy lub nauki.
- **Umiejętności**, które w kontekście ERK mogą być:
 - kognitywne (zastosowanie myślenia logicznego, intuicyjnego i kreatywnego),
 - oraz praktyczne (związane ze sprawnością manualną i korzystaniem z metod, materiałów, narzędzi i instrumentów);
a oznaczają zdolność do stosowania wiedzy i korzystania z know-how w celu wykonywania zadań i rozwiązywania problemów.
- **Kompetencje**, które w kontekście ERK:
 - określa się w kategoriach odpowiedzialności i autonomii,

- oznaczają udowodnioną zdolność stosowania wiedzy, umiejętności i zdolności osobistych, społecznych lub metodologicznych okazywaną w pracy lub w nauce oraz w karierze zawodowej i osobistej.

Deskryptory zostały przygotowane w celu ujęcia pełnego spektrum efektów uczenia się, bez względu na kontekst edukacyjny czy instytucjonalny: od kształcenia podstawowego po poziom studiów doktoranckich. Pomiędzy tymi punktami skrajnymi powinny być ułożone poziomy kształcenia ogólnego i przygotowującego do zawodów. Zatem deskryptory dotyczą i kształcenia formalnego i pozaformalnego, początkowego i zaawansowanego, ustawicznego i doskonalenia doświadczeń zawodowych.

Deskryptory są tak sformułowane, aby wyraźnie odróżnić cechy kształcenia na poziomie niższym od tych na poziomie wyższym i ukazać postęp w kategoriach zmian (np. złożoności wiedzy). Założeniem układu deskryptorów do poziomów jest to, że efekty uczenia się na danym poziomie zawierają w sobie efekty uczenia się na poziomie niższym. Nie jest to zapisane explicit w deskryptorach, lecz zawarte w domniemaniu.

Warto spojrzeć na przykładowe zapisy deskryptorów poziomów

Poziom 1

Wiedza: podstawowa ogólna.

Umiejętności: podstawowe, wymagane do realizacji prostych zadań.

Kompetencje: praca lub nauka pod bezpośrednim nadzorem w zorganizowanym kontekście.

Poziom 4

Wiedza: faktograficzna i teoretyczna w szerszym kontekście danej dziedziny pracy lub nauki.

Umiejętności: kognitywne i praktyczne potrzebne do generowania rozwiązań określonych problemów w danej dziedzinie pracy lub nauki, zadań.

Kompetencje: samodzielna organizacja w ramach wytycznych dotyczących kontekstów związanych z pracą lub nauką, zazwyczaj przewidywalnych, ale podlegających zmianom.

Nadzorowanie rutynowej pracy innych, ponoszenie pewnej odpowiedzialności za ocenę i doskonalenie działań związanych z pracą lub nauką.

Poziom 6

Wiedza: zaawansowana w danej dziedzinie pracy i nauki, obejmująca krytyczne rozumienie teorii i zasad.

Umiejętności: zaawansowane umiejętności wykazywania się biegłością i innowacyjnością potrzebną do rozwiązywania złożonych i nieprzewidywalnych problemów w specjalistycznej dziedzinie pracy lub nauki.

Kompetencje: zarządzanie złożonymi technicznymi lub zawodowymi działaniami lub projektami, ponoszenie odpowiedzialności za podejmowane decyzje w nieprzewidywalnych kontekstach związanych z pracą lub nauką, ponoszenie odpowiedzialności za zarządzanie rozwojem zawodowym jednostek i grup.

Poziom 7

Wiedza: wysoce wyspecjalizowana, której część stanowi najnowsza wiedza w danej dziedzinie pracy lub nauki,

będąca podstawą oryginalnego myślenia lub badań. Krytyczna świadomość zagadnień w zakresie wiedzy w danej dziedzinie oraz na styku różnych dziedzin.

Umiejętności: specjalistyczne umiejętności rozwiązywania problemów potrzebne do badań lub działalności innowacyjnej w celu tworzenia nowej wiedzy i procedur oraz integrowania wiedzy z różnych dziedzin.

Kompetencje: zarządzanie i przekształcanie kontekstów związanych z pracą lub nauką, które są złożone, nieprzewidywalne i wymagają nowych podejść strategicznych. Ponoszenie odpowiedzialności za przyczynianie się do rozwoju wiedzy i praktyki zawodowej lub za dokonywanie przeglądów strategicznych wyników zespołów.

Poziom 8

Wiedza: na najbardziej zaawansowanym poziomie w danej dziedzinie pracy lub nauki oraz na styku różnych dziedzin.

Umiejętności: najbardziej zaawansowane i wyspecjalizowane umiejętności i techniki, w tym synteza i ocena, potrzebne do rozwiązywania krytycznych problemów w badaniach lub działalności innowacyjnej oraz do poszerzania i ponownego określania istniejącej wiedzy lub praktyki zawodowej.

Kompetencje: wykazywanie się znaczącym autorytetem, innowacyjnością, autonomią, etyką naukową i zawodową oraz trwałym zaangażowaniem w rozwój nowych idei i procesów w najważniejszych kontekstach pracy zawodowej lub nauki, w tym badań

W Polsce nie podjęto jeszcze decyzji, którym poziomom ERK przyporządkowane zostaną poziomy edukacji krajowej. Każdy kraj ma swobodę w definiowaniu liczby poziomów w zgodzie z własnym systemem edukacyjnym, tradycjami, potrzebami czy innymi czynnikami. Choć więc w Polsce, na pierwszy rzut oka, oczywiste wydaje się przypisanie 8 poziomów odpowiednio do szkoły podstawowej, gimnazjum, szkoły zawodowej, liceum, kształcenia policealnego, licencjatu, magisterium i studiów doktoranckich, to decyzja o tym zostanie podjęta po dokładnym rozpatrzeniu sekwencyjności wydawanych w naszym kraju świadectw i dyplomów oraz rozstrzygnięciu umieszczenia w ramach krajowych takich form edukacji, jak np. studia podyplomowe (osobny poziom czy „międzypoziom” bez przypisanej sobie numeracji).

Warto powtórzyć: do roku 2012 każde wydawane oficjalnie świadectwo poświadczające kwalifikacje powinno mieć adnotację wskazującą na jego położenie w krajowej, a przez to i w europejskiej ramie kwalifikacji. Dotyczyć to będzie tak samo świadectwa mistrzowskiego cukiernika, wydawanego przez odpowiedni cech w np. Radomiu, co dyplomu ukończenia studiów podyplomowych w zakresie europejskiego prawa gospodarczego, wydawanego np. przez Kolegium Gospodarki Światowej SGH.

ERK A PROCES BOŁOŃSKI

Proces boloński wcześniej niż inne programy unijne podjął prace nad ramami kwalifikacji do szkolnictwa wyższego w Europie. (Uwaga: w Polsce w pracach nad tym zagadnieniem do szkolnictwa wyższego używane było uprzednio

słowo „struktura” kwalifikacji, które lepiej oddaje wielowymiarowy i dynamiczny charakter systematyzacji kwalifikacji niż „płaskie” ramy. Terminologia oficjalnych dokumentów europejskich na razie wymusiła ujednolicenie słownictwa ze wskazaniem na: „ramy”, choć sprawa nie jest jeszcze ostatecznie przesądzona.) Wedle zawartego w dokumentach z kwietnia 2008 r. stwierdzenia: „Europejskie ramy kwalifikacji są w pełni zgodne z ramami kwalifikacji europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego w myśl procesu bolońskiego. W szczególności deskryptory w ERK na poziomach 5-8 odsyłają do deskryptorów uzgodnionych w ramach procesu bolońskiego. Deskryptory ERK różnią się od bolońskich jedynie tym, że obejmują także kształcenie i szkolenie zawodowe oraz kontekst pracy – na wszystkich poziomach – włączając w nie poziomy najwyższy”. Zarazem jednak w dokumentach wskazuje się na rozbieżności dotyczące niektórych elementów obydwu systemów. Idzie przede wszystkim o systemy ECTS i ECVET, których harmonizacja jest obecnie przedmiotem prac. Podobną sytuację mamy w kwestii zapewniania jakości (standardy ENQA i przygotowywane ENQAVET). Na razie zaleca się uzgadnianie tych struktur na poziomach krajowym.

KRAJOWE RAMY

Od ponad roku przy MNiSW pracuje grupa robocza przygotowująca projekt krajowych ram kwalifikacji szkolnictwa wyższego bazujący na wytycznych bolońskiej struktury/ramy kwalifikacji. Projekt ten zostanie niebawem skierowany do konsultacji w środowisku akademickim. Od października 2008 r. przy MEN pracuje zespół ekspercki przygotowujący projekt krajowych ram kwalifikacji zgodnych z rekomendacją na temat europejskich ram kwalifikacji całej 8-poziomowej edukacji. Jego skład reprezentuje trzy największe obszary wydawania poświadczonych świadectw, dyplomów i certyfikatów (czyli kwalifikacji, wedle terminologii ERK): oświatę, szkolenia zawodowe oraz szkolnictwo wyższe. To ostatnie reprezentowane jest przez członków grupy pracującej nad projektem MNiSW, co pozwoli na przeniesienie uzyskanych w niej rezultatów i niedublowanie prac, a także na uzyskanie spójnego wyniku – zarysu polskich krajowych ram kwalifikacji.

Podstawowe zasoby informacji czym są europejskie ramy kwalifikacji znaleźć można na: http://ec.europa.eudgs/education_culture.

Profesor Ewa Chmielecka jest ekspertem bolońskim, członkiem *European Qualification Framework Advisory Group* i *The Bologna Coordination Group for Qualifications Frameworks*.

PARTNERSTWO DLA WIEDZY

Profesor Barbara Kudrycka, minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego przedstawiła do konsultacji społecznych założenia reformy zarządzania polskimi uczelniami. Nowy model zarządzania szkolnictwem wyższym przewiduje stworzenie lepszych warunków funkcjonowania szkół wyższych w Polsce, premiujących jakość kształcenia i gwarantujących efektywniejsze zarządzanie uczelniami. U podstaw proponowanych zmian leży przekonanie, że wykorzystanie potencjału tkwiącego w polskich uczelniach zależy od stosowania nowoczesnych instrumentów zarządzania jakością oraz wzmocnienia powiązań uczelni z otoczeniem zewnętrznym. Przygotowano pod wspólnym tytułem „Partnerstwo dla wiedzy” trzy projekty. Obejmują one nowy model zarządzania szkolnictwem wyższym, nowy model kariery akademickiej oraz założenia reformy studiów i zmiany w prawach studenckich.

W styczniu 2009 r. przedstawiono projekt *Partnerstwo dla wiedzy – reforma studiów i praw studenckich*. Zaproponowane przez minister Kudrycką zmiany zmierzają do unowocześnienia polskiego szkolnictwa wyższego i uczynienia go bardziej przyjaznym studentom, a w szczególności dotyczą:

- premiowania najlepszych studentów i doktorantów,
- większego upodmiotowienia studentów oraz zwiększenia ich partnerskiej roli na uczelniach,
- zmniejszenia obciążeń o charakterze administracyjnym,
- umiędzynarodowienia procesu studiów,
- silniejszego powiązania kształcenia z potrzebami rynku pracy,
- zwiększenia dostępności do pomocy materialnej
- rozszerzenia dostępności do bezpłatnego kształcenia

10 lutego 2009 r. prof. Barbara Kudrycka przekazała do konsultacji społecznych kolejną część założeń reformy szkolnictwa wyższego pn. *Partnerstwo dla wiedzy – nowy model kariery akademickiej*. Zmiany proponowane przez MNiSW zmierzają w kierunku likwidacji barier rozwojowych dla polskich uczonych oraz przyspieszenia procedury awansu naukowego, jednocześnie gwarantując wyższą jakość polskiej nauce. Prezentowane założenia określają przejrzyste warunki rozwoju naukowego z naciskiem na zwiększenie aktywności polskich naukowców w międzynarodowej przestrzeni badawczej.

Proponowane zmiany będą prowadziły do:

- podniesienia jakości doktoratów,
- uproszczenia i skrócenia procedury habilitacyjnej,
- otwarcia uczelni publicznych dla wybitnych badaczy z zagranicy,
- poprawy polityki kadrowej w uczelniach i instytucjach naukowych,
- zwiększenia uprawnień wynikających z posiadania tytułu naukowego,
- zwiększenia przejrzystości w funkcjonowaniu Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów.

12 marca 2009 r. przedłożono następujące inicjatywy w

zakresie zarządzania szkolnictwem wyższym. Wśród propozycji jest m.in. ograniczenie wieloletowości na uczelniach, możliwość konkursów na stanowiska rektorów i obowiązek powołania konwentu uczelni.

Projekt *Partnerstwo dla wiedzy – nowy model zarządzania szkolnictwem wyższym* przewiduje:

- stworzenie mechanizmu wyłaniania Krajowych Naukowych Ośrodków Wiodących (KNOW), będą one wybierane w drodze konkursów przez komisje z udziałem międzynarodowych ekspertów,
- tworzenie regionów wiedzy (obowiązek powołania w uczelniach publicznych konwentu z udziałem pracowników i samorządu),
- zmiany w ustroju uczelni publicznej (dodatkowe kompetencje rektorów, tradycyjny i konkursowy tryb powoływania rektora, kierowników podstawowych jednostek organizacyjnych oraz dyrektorów instytutów),
- lepsze wykorzystanie potencjału badawczego i dydaktycznego polskich uczelni – m.in. ograniczenie wieloletowości w uczelniach (drugie zatrudnienie lub prowadzenie działalności gospodarczej będzie wymagało zgody rektora lub kierownika jednostki naukowej),
- uproszczenie finansowania szkół wyższych – m.in. finansowanie podmiotowe zostanie wsparte finansowaniem zadaniowym prowadzonym w trybie konkursowym,
- poprawę jakości kształcenia – m.in. wprowadzenie dwóch rodzajów oceny jakości kształcenia przez PKA: oceny programowej (dotyczy kierunku studiów) oraz oceny instytucjonalnej (dotyczy podstawowej jednostki organizacyjnej uczelni).

Kierownictwo Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego zachęca wszystkich pracowników akademickich do przysyłania swoich uwag i indywidualnych propozycji rozwiązań pod adres: **modelkariery@nauka.gov.pl**.

Po zakończeniu prowadzonych obecnie szerokich konsultacji społecznych założenia reformy zostaną zapisane w Ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym, Ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, a także w aktach wykonawczych i wytycznych ministra. Jednocześnie wiele z proponowanych zmian, zwłaszcza w zakresie polityki prorozwojowej uczelni, jest realizowanych poprzez specjalne programy i strumienie finansowania proponowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Więcej informacji

Partnerstwo dla wiedzy – nowy model zarządzania szkolnictwem wyższym http://www.nauka.gov.pl/mn/_gALLERY/48/75/48751/4.zarzadzanie_uczelnia.pdf

Partnerstwo dla wiedzy – reforma studiów i praw studenckich http://www.nauka.gov.pl/mn/_gALLERY/48/75/48750/2.reforma_studiow.pdf

Partnerstwo dla wiedzy – nowy model kariery akademickiej http://www.nauka.gov.pl/mn/_gALLERY/46/75/46753/2009_0212_Model_kariery_2_.pdf



Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu nagrodzone



Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu zdobyło nagrodę w Konkursie o Puchar Radia Wrocław za najlepiej zorganizowane stoisko na XV Wrocławskich Targach Książki Naukowej, które odbyły się w dniach 18-20 marca br.

Seminarium naukowe 10 lat Instytutu Zarządzania Finansami

Wrocław, 31 marca 2009 r.

